

# Wiadomości Historyczne

z Wiedzą o Łęczyństwie

# PRL

w muzyce rockowej  
w dowcipach  
na plakatach  
na fotografii „opozycyjnej”  
w kronikach filmowych  
w podręcznikach szkolnych



**Elity postkomunistyczne  
a systemy wyborcze  
w Czechosłowacji,  
w Polsce i Ukrainie**



**Muzeum  
Króla Jana III  
O historii  
po staremu  
i nowemu**



**Kobiety  
magnatów  
Rzeczypospolitej  
w XVIII wieku**



# ENERGYLANDIA

## ZORGANIZUJ SZKOLNĄ WYCIECZKĘ DO NAJLEPSZEGO PARKU ROZRYWKI W POLSCE!



### Olbrzymi wybór rozmaitych atrakcji

Park Rozrywki Energylandia składa się z pięciu różnych stref tematycznych i odznacza się ogromnym wyborem dostępnych form rozrywki. Wystarczy jeden bilet, by otrzymać wstęp do kilkudziesięciu różnych atrakcji zajmujących aż 30 hektarów!

Systematycznie odbywają się tu pokazy odważnych kaskaderów i wygimnastykowanych akrobatów, edukacyjne spektakle dla najmłodszych oraz musical. Uświadczysz także projekcje interesujących filmów, a także zabierzesz podopiecznych na edukacyjne i artystyczne warsztaty. Dzieci mogą również wybrać się do laboratorium szalonego naukowca.



### Oszczędzaj!

#### Grupy szkolne

mogą liczyć na specjalne ceny już  
od 39 zł /os. oraz posiłek **GRATIS!**

Nauczyciele i kierowcy płacą tylko 1 zł za bilet.  
Parking dla autokarów jest bezpłatny!



### Rada

Jeśli poszukujesz miejsca  
na wycieczkę szkolną, podczas której  
żaden uczeń nie będzie się nudził to

#### ENERGYLANDIA

idealnie się do tego nadaje.  
To wszystko czeka na Twoich  
podopiecznych w Zatorze, tylko  
pół godziny od Krakowa!



## Energylandia to synonim najwyższego BEZPIECZEŃSTWA

Energylandia cechuje się także najwyższym bezpieczeństwem. A to dlatego, że w każdym Parku Rozrywki kwestie bezpieczeństwa powinny być priorytetowe i tak właśnie jest tutaj. Każde dostępne urządzenie posiada odpowiednie atesty, a cały kompleks otrzymał międzynarodowy certyfikat ISO 9001, który otrzymują organizacje spełniające szczególne kryteria dotyczące zarządzania jakością.

*Ponadto kadra pracująca w obiekcie to doświadczone osoby, które zostały rzetelnie wyszkolone. Ogromną wagę przywiązują do tego, by żadne dziecko nie wyostało się poza obiekt bez opieki dorosłej osoby.*

Dzieci mogą korzystać wyłącznie z atrakcji dostosowanych do ich wieku oraz wzrostu, a w parku wodnym pracuje kilkunastu profesjonalnych ratowników, którzy bez przerwy strzegą bezpieczeństwa Gości.



### Roller coastery, tropiki i ekstremalne emocje

Najmłodszy Gość z pewnością będą przeszczęśliwi, mogą spędzić czas w stworzonej specjalnie dla nich Bajkolandii. Przeżyją niesamowite przygody na roller coasterach dostosowanych do ich wieku. Dla młodzieży i dorosłych idealna będzie strefa ekstremalna, w której emocje zdrowej adrenaliny i radości naprzemiennie się ze sobą mieszają. Mieści się tu największy w Europie Mega Coaster – Hyperion, a także najszybszy na świecie wodny Roller Coaster Speed! Dla spragnionych tropikalnych doznań, doskonale sprawdzą się strefy Tropical Fun i Water Park. Ogromny obszar z najróżniejszymi basenami i kilkunastoma zjeżdżalniami. W upalne dni odkryty park wodny zapewni przyjemnie ochłodzenie.

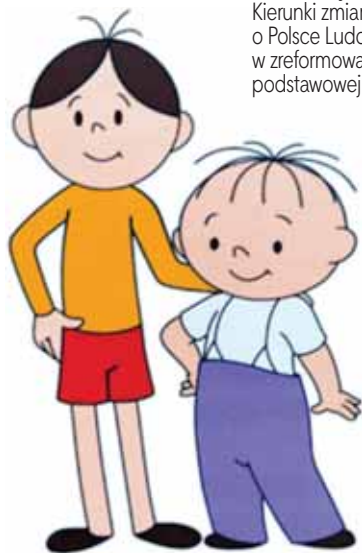


# Lekcja z Polską Ludową w tle

**T**ytuł tego wstępu miał brzmieć „mission possible” i nawiązywać do ostatnich 14 lat działalności „Wiadomości Historycznych”, ale stało się inaczej. Jak to zwykle bywa – przypadek, a właściwie jedna rozmowa zdecydowała o jego zmianie. Zatem dziś nie o „mission possible”, ale o swoistej „mission impossible”, czyli jak nauczać o epoce 1945–1989. Okres nazywany epoką Polski Ludowej (choć właściwie lud miał wówczas niewiele do powiedzenia) czy też dla lat 1952–1989 epoką Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dla współczesnych uczniów jest okresem tak samo minionym jak starożytność i średniowiecze. Zasadnicza różnica polega jednak na tym, że w pamięci dziadków i rodziców jest to ciągle epoka żywa, pełna symboli i znaczeń obecnych w przestrzeni publicznej. Klasycznym przykładem jest tu choćby serial *Czterej pancerni i pies*, mający swoich fanów bez względu na poglądy polityczne.

Warto więc sięgnąć do tego numeru nie z powodu sentymentów czy resentymentów politycznych, ale dla bogactwa propozycji metodycznych. Zrozumienie epoki ułatwią środki dydaktyczne i komentarze dotyczące muzyki, filmu, fotografii, które układają się konsekwentnie w opowieść o Polsce Ludowej i refleksję metodyków na jej temat.

**Stanisław Roszak**



**28 Anna Gołębiowska** ☪  
Kierunki zmian w nauczaniu o Polsce Ludowej w zreformowanej szkole podstawowej

**16 Magdalena Ficoń** ☪ Polski plakat propagandowy w latach 1944–1989



**21 Barbara Techmańska, Małgorzata Skotnicka-Palka** ☪ Fotografia „opozycyjna” jako źródło edukacji o Polsce Ludowej

**25 Marek Kosma-Cieśliński** ☪ Ślady w kadrach. Filmowe archiwalia w edukacji historycznej

## ☪☪ WOS W TEORII I PRAKTYCE

**36 Kamil Gofron** ☪ Rola postkomunistycznych elit w procesie formowania systemu wyborczego. Casus Czechosłowacji, Polski i Ukrainy

## ☪☪ WZBOGACAMY LEKCJE HISTORII

**41 Joanna Orzeł** ☪ Popularyzacja historii przez Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie

## ☪☪ PODRÓŻE W CZASIE I PRZESTRZENI

**47 Mikołaj Tomaszewski** ☪ „Jej klasztor z oczu nie patrzy...” – losy Magdaleny i Konstancji Czapskich

## ☪☪ REKOMENDACJE

**20 Artur R. Jęcka** ☪ Legiony – historia sprzed ponad stu lat oczyma kina XXI w.  
☪ Realisty obraz młodości Marszałka Polski

## ☪☪ ŹRÓDŁA HISTORYCZNE, MEDIA EDUKACYJNE

**4 Maciej Fic** ☪ „Moje dzieciństwo tak słodkie jak «Vibovit» czy „świsł gumowych pał”? Codziennosc końca PRL w muzyce rockowej



**9 Marek Białokur** ☪ Przekłuty balon, czyli jak dowcipem walczyło z absurdami PRL-u i dlaczego warto wykorzystywać humor w edukacji historycznej



## ☪☪ FORUM EDUKACYJNE

**33 Katarzyna Kaczmarek** ☪ Źródła wiedzy historycznej oczami absolwentów szkół podstawowych



**Wiadomości Historyczne**  
z Wiedzą o Spółczesności

nr 6 listopad/grudzień 2019 343 (LXII) indeks 381160 nakład 2000 egz.  
CENA 27,50 zł (w tym 8% VAT)  
Czasopismo wydawane przy współdziałaniu POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO  
Zdjęcie na okładce: Dreamstime

**Komitet redakcyjny** Andrzej Chwalba, Krystyna Dyba, Anna Kardaszewicz, Zofia Kozłowska, Stanisław Lenard, Barbara Jakubowska, Jerzy Maternicki (przewodniczący), Krzysztof Mikulski, Adam Suchoński, Tomasz Szarota, Stanisław Zajac, Alojzy Zielecki, **Redakcja** Radosław Biskup – Toruń-Warszawa, Grzegorz Chomiccki – Kraków, Ewa Choraży – Katowice, Danuta Konieczka-Słowińska – Poznań (zastępca redaktora naczelnego), Małgorzata Machalek – Szczecin, Joanna Orzeł – Łódź (sekretarz redakcji, zastępca redaktora naczelnego – joanna.orzel@interia.eu), Anna Paner – Gdańsk, Stanisław Roszak – Toruń (redaktor naczelny – sroszak@umk.pl), Ireneusz Wywiół – Warszawa, **Adres redakcji** Warchałowskiego 2/58, 02-776 Warszawa, **Wydawnictwo** Agencja AS Józef Szewczyk, Warchałowskiego 2/58, 02-776 Warszawa, e-mail: szewczyk24@gmail.com, tel. 606 201 244, www.aspress.com.pl, NIP: 951-134-91-51, **Wydawca** Józef Szewczyk, szewczyk24@gmail.com, **Prenumerata** www.aspress.com.pl/prenumerata-2020/, szewczyk24@gmail.com, tel. 606 201 244, **Reklama** Jędrzej Chodakowski – jchodakowski1953@gmail.com, **Skład i lamianie** Vega design, **Druk i oprawa** Paper&Tinta, ul. Ceglana 34, 05-270 Nadma

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów, zastrzega sobie prawo formalnych zmian w treści artykułów i nie odpowiada za treść płatnych reklam. Wersja papierowa pisma jest wersją pierwotną.

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony w Internecie [www.aspress.com.pl](http://www.aspress.com.pl)

# „Moje dzieciństwo tak słodkie jak «Vibovit»” czy „świst gumowych pał”?

## Codziennosc końca PRL w muzyce rockowej

Maciej Fic

Podając dobrze już obecny w przestrzeni publicznej temat, tym razem chciałbym zwrócić uwagę na aspekt wykorzystania we współczesnej szkolnej i pozaszkolnej edukacji historycznej polskiej muzyki rockowej (zarówno powstałej w realiach dekady lat 80. ubiegłego wieku, jak i w III Rzeczypospolitej) dla ukazania realiów życia codziennego rówieśników dzisiejszej młodzieży sprzed blisko pół wieku.

Korzystanie w procesie kształcenia z utworów muzycznych wydaje się dobrym rozwiązaniem z kilku powodów. Po pierwsze, w świecie Internetu znacząco zwiększyła się sama dostępność do muzyki, więc potencjalni odbiorcy do wielu z tych piosenek mogą dotrzeć bez większych trudności. Po wtóre, sami odbiorcy chętnie słuchają piosenek, traktując je jako jeden z elementów spędzania czasu. Po trzecie wreszcie, możliwości edukacyjnego wykorzystania własnych projektów coraz częściej uwzględniają sami twórcy. Dobrze wyartykułował to np. lider zespołu Elektryczne Gitary Jakub Sienkiewicz, mówiąc: „Po nagraniu albumu «Historia» mieliśmy sporo informacji zwrotnych, że płyta była wykorzystywana jako pomoc dydaktyczna. Oczywiście piosenka nie może służyć jako rzetelne źródło wiedzy, bo jest formą krótką, musi koncentrować się na jakimś epizodzie, małym wycinku historii. Ale może stanowić punkt wyjścia do dalszej pracy i mam nadzieję, że temu rzeczywiście posłużę”<sup>1</sup>.

### Polska codzienność oczyma ówczesnych

Wśród wielu tematów podejmowanych w utworach polskich rockmanów znalazła się także problematyka realiów życia Polaków końcowego okresu realnego socjalizmu. O rzeczywistości tej śpiewali zarówno twórcy przed 1989 r., jak i – co oczywiste częściej – po transformacji systemowej. W piosenkach sprzed upadku PRL koncentrowano uwagę na mankamentach systemu. Właściwie ukazują to dwa utwory zespołu Kult. Pierwszy – *Polska*, pomyślany został jako antyhymn, mający „z żółcią i bólem” ukazywać Polskę „«pijanych meneli, chodników zarzyganych, plaż brudno-piaskowch» i innych miejsc tak «brudnych i brzydkich, że aż pękają oczy»”<sup>2</sup>. Ostatnia zwrotka utworu brzmi:



Okładka płyty *Historia* Elektrycznych Gitar

„Nocne sklepy z mlekiem. I patrzę, co też się dzieje pod sklepem?

Tłum przystawia komuś do twarzy pięści, żądają dla niego kary śmierci

Znowu poranne pociągi. Ja stoję i patrzę na mundurowe dziwolągi

Czy byłeś kiedyś w Kutnie na dworcu w nocy? Jest tak brudno i brzydko, że pękają oczy... [...]”.

W drugiej z piosenek – *Po co wolność* zaprezentowano problem ograniczenia wolności w Polsce lat 80. i społecznego przyzwolenia na zniewolenie (tytułowe „po co wam wolność?”) w zamian za umiejętnie dozwolone przywileje i dobra („macie przecież Interwizję, Eurowizję”, „filmy fantastyczne, czasem zezwolenie demonstracji ulicznych”, „do pracy autobusy”, „bezpłatny przydział spirytusu”, „dostaliście też Mundial 86”). Tekst pokazuje także istniejące w PRL ograniczenia wyjazdów zagranicznych („Co za fatalny świat, podzielony granicami. Z ludźmi których kochasz rozmawiasz tylko listami. Czujesz ich jedyne przy pomocy pocztowego kleju. Tylko dlatego, że mieszkają w innym kraju”) i wykorzystuje przykład komunistycznej nowomowy („Maszerujemy ramię w ramię ku słońcu świata nowego. Zbudujemy nowy most imienia przewodniczącego”)<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Nie mogę się powstrzymać. Rozmowa Jordana Babuli z Jakubem Sienkiewiczem, „Teraz Rock” 2016, nr 8, s. 25.

<sup>2</sup> W. Weiss, Kult. *Biała księga czyli wszystko o wszystkich piosenkach*, Warszawa 2009, s. 100.

<sup>3</sup> Tamże, s. 204–205.

Dobrymi narzędziami do oddania nastrojów ówczesnej młodzieży są utwory „z epoki”, w których prezentowany był **marazm i szarzyzna otaczającego świata**. Pierwszym reprezentantem tej grupy jest piosenka zespołu Tilt *Szare koszmary*, pochodząca z płyty *Czad Kommando Tilt* z 1990 r. (choć napisana i wykonywana jeszcze w pierwszej połowie lat 80.). Tekst doskonale oddaje realia „totalnej stabilizacji”:

„Szare domy w szarym mieście  
W szarych domach szarzy ludzie  
Szare komórki toną w szarej ułudzie  
Szare myśli, szare twarze  
Szara rasa, szara masa  
Monotonne szare życie  
Beznadziejna szara trasa  
Bo to czyścić szary  
Tu życie ma smak kary  
Tu jest samo dno  
Tu widać całe zło  
Szary błękit nieba  
Szara biel i czerwień flag  
Szara beznadzieja  
Szaro, szaro, szaro tak  
Mijają szare dni, kolory bledną  
Szarym, szarym ludziom jest już wszystko jedno”<sup>4</sup>.

Towarzyszące wielu Polakom **poczucie stagnacji i braku perspektyw** pojawiało się także w twórczości zespołu **KSU**. W utworze *Martwy rok* (napisanym w 1982 r., a wydanym w 1988 r.) znajduje się m.in. opis:

„Ludzie jakby z kamienia  
Twarze skute granitem  
Ręce ja automaty  
Myśli gniewne i skryte  
Dni mijają okrutnie  
A nadzieja umiera  
Nikt nie patrzy już w przeszłość  
Jutra także nikt nie zna  
Martwy rok

Kolejny martwy rok

Nikt nie patrzy już w oczy  
Przypadkowym przechodniom  
Egzystencja z rozpędu  
Milczą, choć mówić wolno  
Słońce świeci jak zawsze  
Mówią te same słowa  
Coś w nas wczoraj umarło  
Nie chcę ożyć od nowa”<sup>5</sup>.



Vibovit i Visolvit w Muzeum Życia w PRL

## Dekada lat 80. z pespektywy czasu

Wspomnienia dotyczące poprzedniego ustroju są obecne także w utworach powstałych w okresie III RP. Ogólnie stwierdzić można jednak, że w tych propozycjach obok „cieni” wyraźniej pojawiają się także „blaski” minionej rzeczywistości. Taki właśnie, **zróżnicowany i nostalgiczny obraz PRL** skreślili muzycy zespołu Pustki w piosence *Lugola*, umieszczonej na płycie *Wydawało się* z 2015 r. Przedstawiono w niej obraz kraju widziany oczyma młodszego pokolenia, urodzonego w latach 70. XX w. Piosenka stanowi swoistą wyliczankę symboli PRL:

„Robaki, miedziaki, złamany szczyryk  
Motyle na szpilkach i ważki-potwory  
Cukrowa wata i płynu «Lugola» łyk  
Marzę o «BMX-ie», pedałując «Wigry 3»

Złośliwi koledzy oszukują w kapsle  
Rozbiłam kolano, mam bliznę po huśtawce  
«Noc żywych trupów», «Martwe zło» – nie będzie snu  
Kończy się sierpień, gramy w piłkę, boli mnie brzuch”.

Nieco zbliżonego opisu Polski dokonali także muzycy zespołów Leniwiec oraz Snake Charmer. Ci pierwsi w utworze *Mój PRL*, pochodzącym z wydanej w 2011 r. płyty *Droga*, ukazali rzeczywistość widzianą z perspektywy małego dziecka:

„[p]amiętam te czasy trochę jak przez mgłę  
mgła była rzadka bo mleka nie dowieźli  
Pamiętam poranki pogryzione przez szetlandy –  
najbardziej modne  
Moje dzieciństwo tak słodkie jak «Vibovit»  
Wasza walka – ulotki kontra czołgi

<sup>4</sup> Por. R. Spątek, „Szara biel i czerwień flag”. *Obraz rzeczywistości lat osiemdziesiątych w polskiej muzyce rockowej*, [w:] „Jesteście naszą wielką szansą”. *Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989*, red. P. Ceranka, S. Stępień, Warszawa 2009, s. 238.

<sup>5</sup> Por. K. Potaczała, *KSU. Rejestracja buntu*, Rzeszów 2010, s. 135.



Sprzęty codziennego użytku w Muzeum Życia w PRL

Moje dzieciństwo tak słodkie jak napój w worku  
Wasze marzenia – zacząć wszystko od początku  
Pamiętam dary – ze Stanów twarde ser  
Tak słony jak lzy, gdy «Lego» chciałem mieć  
Zimą w «Relaksach» pamiętam tak białą jak mleczarnia w dziecięcym śnie”.

Ci drudzy w formie *coveru* pt. *Born in the PRL* (polskiej wersji utworu *Born in the USA* Bruce’a Springsteena) przygotowali swego rodzaju hymn pokolenia, uwzględniający wiele elementów charakterystycznych dla epoki:

„Gdzieś tak ze trzydzieści lat miała komuna, gdy przyszedłem na świat  
Spod lady wózek stanął w «M3»  
W ponurym bloku z wielkich płyt. [...]  
Podbite oczy i zbite szyby  
korki z odpustu i wojny na niby  
Zapach saletry i strzały z procy  
w kapsle i grzyba granie do nocy [...]

O piątej rano stało mleko pod drzwiami  
«Vibovit» w proszku jedliśmy garściami  
było coś prawie jak czekolada  
była w woreczkach oranżada  
Węgierskie znaczki, na puszkach szał  
Paczki z zachodu, gdy ktoś wujka miał  
Para «Relaxów» i kreszowy dres  
choć z «Pewexu» «Levisy» śniły się [...]  
Gdzieś facet z wąsem przeskoczył płot  
lecz nie wiedziałem, o co mu szło  
A potem przyszedł grudniowy poranek  
Próżno czekałem na «Teleranek»  
«SS-20» nas wzięty na cel, gdzieś coś wybuchło,  
piliśmy płyn «L» [...]”<sup>6</sup>.

Szczególny rodzaj wspomnień wyłania się wreszcie z tekstu zespołu Neony w piosence *Legalna Moskwa*, pochodzącej z płyty *Uniform* z 2015 r. Utwór poświęcony został wspomnieniom z **Legnicy** – miasta, w którym w latach 1945–1993 mieściło się dowództwo i **koszary Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej** (jak głosił obiegowy dowcip: miasto było jak talerz pierogów: „połowa ruskich i połowa leniwych”). Dawid Zająć śpiewa w piosence m.in.:

„Jadą kamazy na legnicki poligon  
Wyjdź na podwórko pobawimy się w wojnę  
Kałaszniki z ogrodzenia sąsiada  
Ruskie podwórko, czarne wołgi i ja  
Stoję w dresach z niemieckich darów  
Strzelam ze skobli do tych co rano  
O białych różach śpiewają zza muru  
Równają kroku na raz

Dziwne cysterny z białą benzyną  
Co piątek parkują na moim podwórku  
Czy się odważę? Zdobędę znaczek  
Z sierpem i młotem jak rok temu latem  
Albo tą małą czerwoną gwiazdkę  
wepnę w katanę lub w kominiarękę  
Kiedyś zamienię na resoraka  
albo wymienię na puszkę lub plakat

Strzelają do mnie seriami wspomnień  
Żółta amfibia czasami mi się śni  
Mała Moskwa, legalna Moskwa  
Nad czarną wodą czasami mi się śni

Kokardy we włosach i białe mundurki  
Róż na policzkach dziewczyn co tak  
pięknie się śmiały wracając ze szkoły przez naszą  
ulicę nie raz  
Panie pachnące słodką perfumą  
Przynoszą tanie mięso w gazetach  
bączki z saletry przed koszarami  
Ruskie podwórko, wyścigi wózkami

Po drugiej stronie muru  
Ludzie mówią inaczej  
Serce mocniej kołacze  
Za tą żelazną bramą  
Niby jest tak samo, niby jest tak samo...”

Równie złożony obraz klimatu PRL-u lat 80. niesie z sobą utwór zespołu *Big Cyc* *Nasz PRL*, umieszczony na wydanej w 2008 r. płycie *Szambo i perfumeria*. Pojawiają się w nim postaci I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, premiera rządu i prezydenta kraju **Wojciecha Jaruzelskiego**, a także rzecznika jego rządu **Jerzego Urbana** (któ-

<sup>6</sup> Dodatkowo utwór rozpoczyna się zestawem równie symbolicznych dla epoki melodii: m.in. sygnałów „Wyścigu Pokoju”, „Dziennika Telewizyjnego” i „Lata z radiem” czy tytułowej piosenki z „Piątku z Pankracym”.

ry stał się **symbolem propagandy**). Opisany został „koszmar tamtych dni”, polegający na „śmiejącym się z półek occie”, „kolejkowym szale”, straszącym „w kraju małych fiatów mięsnych kartek czarze”. Przypomniano „szary świat zza szyby niczym stary film”, wszechobecne „radiowozy z ZOMO-wcami”, Milicję Obywatelską oraz wspomagającą ją Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej (i ich „świst gumowych pał”). W utworze wskazano także na **problemy inwigilacji** („[n]ie wiadomo kto donosił ani kto z kim spał”) i konsekwencje, z którymi liczyć musiały się środowiska opozycyjne („[p]lecak z ulotkami, na chodnikach krew”).

Komentując tekst piosenki, autor słów powiedział: „[l]ata 80. to były jednak beznadziejne czasy. Mimo iż niektórzy wspominają dziś z rozrzewnieniem oranżadę w proszku, klej gumę arabską czy adaptery «Bambino», gwarantuję, że były to małe radości życia w obozie koncentracyjnym. W rzeczywistości otoczeni byliśmy przez szpicli i donosicieli, paszporty leżały na kome-



Pomnik Braterstwa Broni na dawnym pl. Słowiańskim w Legnicy (dziś zdemontowany)

dzie milicji i od jakiegoś buca w mundurze zależało, czy będziemy mogli wyjechać za granicę czy nie. Kto z dzisiejszej młodzieży uwierzy, że buty można było sobie kupić tylko na kartki, jedną parę na kilka miesięcy? Mieszkaliśmy w obskurnych akademikach, piwo do sklepu przywożono raz na dwa tygodnie, a płyty z zachodnią muzyką można było kupić tylko na giełdach na horrendalne pieniądze. W telewizji królowały radzieckie filmy wojenne, w stanie wojennym «Wiadomości» prowadzili prezenterzy w mundurach. [...] Czy taką rzeczywistość można nazwać fajną?»<sup>7</sup>.

Jak połączyć przywołaną ocenę Jacka Jędrzejaka z zakończeniem piosenki Leniwca („Moje dzieciństwo tak słodkie jak napój w worku”)? I w tym przypadku z pomocą przychodzi kolejne piosenki. **Nostalgia za PRL-em** została opisana np. w *Amnezji Kultu*. Piosenka przedstawia typowy dla części Polaków **obraz zbiorowej pamięci o przeszłości**, w którym zatarciu ulegają negatywne elementy, a wybielane i wyolbrzymiane są te pozytywne. Kazimierz Staszewski śpiewa m.in.:

„Były kiedyś przecież piękne dni. Gerek, Jaruzel oraz my / To były takie piękne dni, Wałęsa, Kuroń, ja i ty. To były piękne czasy takie. I nawet papież był Polakiem”, „to były, słuchaj, czasy właśnie takie, że z dumą można było być Polakiem. Z dziecictwem bojowego chrztu Lenino. I z palmą zdobywców Berlina. Na olimpiadzie cały wór medali. Po ulicach ZOMO-wcy nas ganieli. Wyścig Pokoju, trzecie miejsce w świecie, ale wy dzisiaj już tego nie wiecie...”<sup>8</sup>.

Bardzo podobny charakter ma też utwór *Gierek Forever*, napisany i wykonywany przez Big Cyca. W utworze zamieszczono sarkastycznie szereg odwołań do epoki PRL-u, nie szczędząc przy tym mocnych słów:

„Jak to miło zagryźć setę kiszonymi ogórkami. Nap[...] się z milicją, rzucić w ZOMO kamieniami. Jak wspaniale przyjacielu nie wyjeżdżać za granicę. Jak cudownie za powielacz dostać pałą w potylicę”, „[j]ak to miło mieć mikrofon przyczepiony za sedesem. Żeby zawsze mocz oddawał zgodnie z partii interesem. I jak fajnie żreć salceson, jeździć tylko trabantami. I w «Trybunie» co dzień czytać, że UB-ecja skończy z nami”<sup>9</sup>.

## PRL w krzywym zwierciadle

Kończąc wątek codzienności, warto przypomnieć starszym, a pokazać młodszym, że muzycy rockowi z lat 80. podjęli skuteczną „walkę z systemem”, m.in. **wysmiewając budowany przez rządzących**

<sup>7</sup> J. Wardawy, *Big Cyc. Na barykadzie rokędrola*, Ostrów Wielkopolski 2009, s. 240.

<sup>8</sup> W. Weiss, *Kult. Biała księga...*, s. 531-532.

<sup>9</sup> Por. J. Wardawy, *Big Cyc. Na barykadzie...*, s. 132.

**propagandowy obraz świata.** Przykładów takich działań można wskazać sporo – najbardziej znane pozostają dokonania zespołów Piersi (*W Poroninie, Kongres Pokoju i Milicjant*) i Dezerter (*Spytaj milicjanta i Ku przyszłości*). Muzycy obu zespołów wykonali piosenki o **socrealistycznych tekstach**, czym **ograniczyli możliwości ingerencji cenzorów**, pozwalając jednocześnie na odbiór **prześmiewczego tonu** przez słuchaczy<sup>10</sup>. Ale najbardziej symboliczny wymiar ma tekst utworu *Kraj niedobrych rad* Kolaborantów. Tekst piosenki brzmi:

„Oto jest kraj zakłamania, poniżenia i poddania  
W tym kraju człowiek się nie liczy  
Człowiek nie ma praw, człowiek jest niczym  
Na chorobę zakłamania wszyscy dziś chorują  
Dobrze jest choć robotnicy darmo pracują

A władza zakłada różowe okulary

Bandycki system, telewizja kłamie  
Rząd z uśmiechem ludzkie prawa łamie  
Mówią o pokoju, a sami zabijają  
Korupcja, ludzie bez wieści znikają

Przestępcy ubrani w niebieskie mundury

Oto jest kraj zakłamania, poniżenia i poddania  
Oto cała Ameryka, oto jej oblicze”.

Po latach autor tekstu i lider zespołu Przemysław Thiele tak wspominał przedstawienie tytułu urzędnikom cenzury: „Ciekaw byłem, jakie wrażenie na urzędnikach zrobią zwroty typu: «bandycki system, telewizja kłamie, rząd z uśmiechem ludzkie prawa łamie» tudzież «przestępcy ubrani w niebieskie mundury». Nie musiałem długo czekać. Poproszono mnie na dywanik i jakiś ważny, tysięcący jegomość zakomunikował mi, że ten tekst nie przejdzie. «Jak to – zapytałem – przecież tam na końcu wyraźnie napisałem, że to jest o Ameryce». Spojrzał mi w oczy, westchnął i rzekł: «Drogi Panie, przecież obaj dobrze wiemy, o jakim kraju jest ta piosenka»<sup>11</sup>.

## Pamięć o szczegółach

Korzystając z piosenek odnoszących się do dekady lat 80. XX w., trzeba pamiętać o **ukazywaniu kontekstu i wytłumaczeniu szeregu pojęć** dziś już zupełnie niezrozumiałych dla współczesnego nastolatka. Tylko w tym tekście pojawiły się: „BMX”, „czarne



Demonstracja ZOMO podczas stanu wojennego - wikimediacommons

wołgi”, „dresy z darów”, gra w kapsle i grzyba, „kałaszniki”, kamazy, katana, „kolejkowy szal”, „korki z odpustu”, kreszowy dres, „M3”, „Martwe zło”, „mięsnych kartek czar”, mleko pod drzwiami, „na puszkę szal”, „Noc żywych trupów”, „nocne sklepy z mlekiem”, „Pewexy”, „plecak z ulotkami”, płyn „Lugola”, „radiowozy z ZOMO-wcami”, „Relaksy”, resoraki, „SS-20”, strzały z procy, „szetlandy”, „śmiejący się z półek ocet”, „Vibovit”, „Wigry 3”, „Wyścig Pokoju” oraz zapach i bączki z saletry. A wśród symboli lat 80. są jeszcze m.in.: samochód „Polonez”, serie komiksowe „Antresolka Profesorka Nerwosolka” i „Kapitana Żbika”, komputery „Atari”, „Commodore” i „ZX Spectrum”, magnetofony kasetowe „Grundig” i „Kasprzak”, program „Jarmark”, akcję „Niewidzialna Ręka”, kostka Rubika, buty „Alaska”, wyroby czekoladopodobne czy emitowany w latach 1976–1987 serial *07 zgłoś się* (z dzielnym por. MO Sławomirem Borewiczem, w którego postać wcielił się Bronisław Cieślak).

Sportowymi bohaterami dekady byli m.in. kolarz Lech Piasecki, lekkoatleta Władysław Kozakiewicz, alpinisci z Jerzym Kukuczka i Wandą Rutkiewicz na czele czy reprezentacja Polski w piłce nożnej trenowana przez Antoniego Piechniczka. Gwałtownie wzrosło też zainteresowanie muzyką – gwiazdami byli muzycy z Perfectu, Lombardu, Lady Pank, Republiki czy Maanam<sup>12</sup>. Wszystkie mniej lub bardziej stanowią tzw. **bariery komunikacyjne**, których istnienie trzeba dostrzec, a następnie pokonać.

Przedstawione w tekście przykłady ukazują, że historię schyłkowego okresu PRL można przybliżyć, korzystając z zasobów polskiej muzyki rockowej. Jak ocenił kierujący w latach 2007–2016 Narodowym Centrum Kultury Krzysztof Dudek: „Charakteru edukacyjnego nikt [...] piosenkom nie odbierze – bez względu na to, czy odbiorcy zetkną się z nimi przez radio, telewizję, internet, czy właśnie na lekcji historii”<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> Por. M. Białokur, M. Fic, A. Gołębiowska, *Przerwana droga do niepodległości. Stan wojenny 13 XII 1981–22 VII 1983. Świadomość – edukacja – kultura*, Opole-Toruń 2012, s. 155–156.

<sup>11</sup> M. Fic, *Cenzura w polskiej muzyce rockowej dekady lat osiemdziesiątych XX w. (na podstawie literatury dokumentu osobistego)*, [w:] *W kręgu kultury PRL. Muzyka. Konteksty*, red. K. Bittner, D. Skotarczyk. Poznań 2016, s. 49.

<sup>12</sup> Por. B. Koziczyński, *333 popkulturowe rzeczy PRL*, Poznań 2007; J. Talacha, W. Stałęga, *Ikony PRL. Bohaterowie tamtych lat*, Warszawa 2011; E. Majdak, J. Talacha, M. Walczak-Kowalska, A. Wędrychowska, *Życie PRL. Praca – rozrywka – ludzie*, Warszawa 2011.

<sup>13</sup> P. Zieliński, *Przewróciło się. Pierwsza i jedyna biografia Elektrycznych Gitar*, Pelplin 2016, s. 187.



# Przekłuty balon, czyli jak dowcipem walczone z absurdami PRL-u

i dlaczego warto wykorzystywać humor w edukacji historycznej

Marek Białokur

W prowokacyjnie zatytułowanej książce *O historii nie dla idiotów* Andrzej Nowak pyta: czy można **ironicznie mówić o komunizmie** i podważać jego krytyczną ocenę ironią? Odpowiada bez wahania, że tak, ale jednocześnie stawia kolejne ważne pytanie: czy wolno do tego redukować opowieść o dziedzictwie komunizmu<sup>1</sup>? I chyba nikt, kto dysponuje choćby tylko elementarną wiedzą na temat okresu komunistycznego, którego Polska i Polacy doświadczyli między 1944 a 1989 r., nie może, będąc w zgodzie z faktami, odpowiedzieć: tak.

Jak więc **wyważyć proporcje**, aby nie być posądzonym o kreślenie obrazu PRL-u jako „najweselszego baraku bloku wschodniego”, a jednocześnie zobaczyć w nim to, czego w nim nie brakowało, czyli **humor**, w szczególności **słowny**, którym skutecznie, nawet w najbardziej represyjnych okresach, przekłuwano nadęty balon **komunistycznej propagandy**? Zadanie to trudne i chyba nie można się nawet łudzić, że jego efekt zadowoli wszystkich, w sytuacji, gdy polskie społeczeństwo *Anno Domini* 2019 jest tak mocno spolaryzowane. I to nie tylko w ocenie aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, lecz także historii ostatnich kilkudziesięciu lat naszej historii, a w szczególności drugiej połowy XX wieku.

## Sztuka autoironii i śmiania się z siebie

Zagraniczni historycy zajmujący się dowcipami, żartami i kawałami, które opisywały rzeczywistość komunistyczną w wielu krajach, podkreślają, że jako **skondensowana forma ekspresji literackiej** są wbrew obiegowej opinii pracochłonne i trudne w analizie<sup>2</sup>. Opinię to w odniesieniu do humoru w ogóle potwierdził autor pracy *Ekspansja pięknych umysłów* Zbigniew Pietrasiński, stwierdzając, że wejście w rolę „inteligentnego błazna”, jak XVI-wiecznego Stańczyka, potrafiącego dowcipnie, trafnie i przenikliwie skomentować otaczającą rzeczywistość, to **najtrudniejsza z ról**, jaką na lekcji może odegrać nauczyciel<sup>3</sup>. Dlatego w opinii jednego z założycieli Uniwersytetu SWPS osoby zdolne do **autoironii** pozwalają innym śmiać się z siebie,



co inni *nota bene* i tak robią. Ale gdy bliźni czynią to bez obaw o ściągnięcie małostkowego gniewu, zaczynają także daną osobę cenić wyżej. Taką osobą miał być np. amerykański prezydent Abraham Lincoln, który nawet w najtrudniejszych sytuacjach, jak choćby podczas wojny secesyjnej (1861–1865), zwierzał się przyjacielowi, że bardzo często śmieje się, ponieważ nie wolno mu jako głowie państwa w tak trudnych momentach płakać.

Opinie polskiego psychologa znajdują potwierdzenie w publikacjach wielu autorów. Przykładowo Jacques de Bourbon-Busset w dzienniku intymnym napisał, że człowiek najłatwiej przyjmuje **rolę krytycznego obserwatora** wobec innych, najtrudniej zaś wobec siebie. O wiele trudniej jest mu kontestować siebie samego niż społeczeństwo, a to z kolei jest o wiele ważniejsze i o wiele skuteczniejsze. Edward de Bono podkreślał, że nauczyciel powinien cieszyć się, gdy uczeń wykaże, że nie mamy racji, gdyż dopiero wówczas zyskuje coś naprawdę<sup>4</sup>. Dosadniej kilkadziesiąt lat przed de Bono rzecz nazwał Adolf Nowaczyński, który utrzymywał, że

<sup>1</sup> A. Nowak, *O historii nie dla idiotów. Rozmowy i przypadki*, Kraków 2019, s. 523.

<sup>2</sup> B. Lewis, *Śmiech i młot. Historia komunizmu w dowcipach*, Wrocław 2009, s. 131.

<sup>3</sup> Z. Pietrasiński, *Ekspansja pięknych umysłów. Nowy renesans i ożywca autokreacja*, Warszawa 2008, s. 101–124.

<sup>4</sup> E. de Bono, *Naucz swoje dziecko myśleć*, Warszawa 1994, s. 12.



aby zająć wysoko, trzeba mieć przyjaciół, którzy będą kopać nas w tyłek<sup>5</sup>. Także klasyk uniwersalnych sentencji La Rochefoucauld wyraził opinię, że: „Mało jest tak rozsądnych, aby przedkładać użyteczną naganę nad zwodną pochwałę”. Myśl tę można uzupełnić stwierdzeniem, że użyteczną naganę łatwiej przyjąć, gdy jest podana w lekkostrawnej, dowcipnej postaci. Monteskusz zaś sformułował trafną konkluzję, w której czytamy: **„Szczęśliwy jest naród, którego historia jest nudna”**. Podobną opinię od czasów przełomu, który dokonał się w Polsce, począwszy od 1989 r., powtarzał Janusz Tazbir, który wyrażał nadzieję na rozwój historycznych **badania naukowych wolnych od martyrologii** i skupiających się na bardzo szerokim spektrum zagadnień<sup>6</sup>.

Szerzej na problem spoglądają **badacze humoru**, którzy tak jak Barbara Kubis i Adam Suchoński podkreślają, że dowcipy stanowią czuły **barometr nastrojów społecznych**: „Zanik żartów politycznych można uznać za ważny sygnał ostrzegawczy dla władzy. Dlatego jeśli

w jakimś kraju zaczynają zanikać dowcipy polityczne, to powody mogą być tylko dwa. Albo wszystko w państwie jest w tak idealnym porządku, że nie ma z czego żartować, albo sytuacja jest już tak zła, że i żartować się nie chce”<sup>7</sup>. Z kolei Sławomir Kmieciak nie wskazując jednoznacznie na przyczynę, zwrócił z kolei uwagę na wyraźną tendencję **marginalizacji znaczenia i popularności** w Polsce od końca lat 90. ubiegłego wieku **„kawału politycznego”**, który tak bardzo bawił Polaków jeszcze kilkanaście lat wcześniej, czyli w czasach PRL-u<sup>8</sup>.

### Śmiech to zdrowie!

Dlatego wykorzystując **anegdoty, dowcipy i kawały** z minionego stulecia, a w szczególności czasów, gdy demokracja była tylko pustym sloganem, paradoksalnie życzymy sobie, aby okresy tej nudy, czyli spokoju, były jak najdłuższe okresy, a humor stanowił **formę relaksu**, a nie był orężem w wewnętrznej walce politycznej, a już uchwaj Boże, elementem propagando-

<sup>5</sup> Cyt. za: Z. Pietrański, dz.cyt. s. 87.

<sup>6</sup> J. Tazbir, *Osiągnięcia, potrzeby i zagrożenia polskiej humanistyki*, „Nauka Polska” 1990, nr 1–2, s. 9; tenże, *Długi romans z muzą Klio*, Warszawa 2007, s. 89–101.

<sup>7</sup> B. Kubis, A. Suchoński, *Możliwości wykorzystania elementów humoru w edukacji historycznej*, „Wiadomości Historyczne” 1996, nr 1, s. 42–43.

<sup>8</sup> S. Kmieciak, *Wolne żarty. Humor i polityka czyli rzecz o polskim dowcipie politycznym*, Warszawa 1998, s. 7, 109.

wych zmagani podczas globalnego konfliktu zbrojnego, jak było to w przypadku I i II wojny światowej.

Śmiech czyni życie lepszym i jest ważny dla zdrowia. Potrafi nawet przedłużać życie, co potwierdzają już nie tylko obserwacje, doświadczenia życiowe, lecz także badania naukowe<sup>9</sup>. Wybitny filozof Leszek Kołakowski na kilka lat przed śmiercią powiedział w jednym z wywiadów, że za dwie najważniejsze rzeczy w życiu, po wielu latach, które przeżył, uznaje – posiadanie przyjaciół i poczucia humoru.

## Humor na lekcjach historii

Stosując się do zasady, że „dzień bez uśmiechu jest dniem straconym”, w szczególności nauczyciele powinni pamiętać o wykorzystywaniu elementów humoru w swojej pracy. A paradoksalnie: **im trudniejsze i bardziej ponure czasy przychodzi im omawiać, tym więcej mają na podreędziu dobrych anegdot, dowcipów i kawałów**. Nie przeładowując nimi tekstu, spróbujmy w nim jednak zachować proporcje, oddając to, co należne nauce, ale i wskazać przydatne pomoce dydaktyczne, jakimi niewątpliwie mogą stać się dowcipne historie mające rodowód w słusznie minionej epoce.

Niestety w licznych opracowaniach z zakresu dydaktyki historii zagadnienia dotyczące humoru w procesie nauczania – uczenia się historii nie zajmują tyle miejsca, co analizy dotyczące wykorzystania podręczników, map, literatury popularnonaukowej i pięknej, filmów czy nawet muzyki. Na całe szczęście nie oznacza to, że temat został celowo zmarginalizowany, a naukowcy pomijają go w swoich badaniach. Kiedy zagadnieniu przyjrzymy się nieco bliżej, okazuje się, że tylko na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat ukazało się w Polsce wiele wartościowych pozycji zwartych, które stanowią cenną pomoc dla nauczycieli historii, będąc kompleksowymi opracowaniami dotyczącymi humoru w historii ze szczególnym uwzględnieniem dziejów XX stulecia<sup>10</sup>. Osobną kategorię publikacji stanowią wydawnictwa, w których bez naukowej czy popularnonaukowej obudowy, zebrano setki anegdot i dowcipów, co znacznie ułatwia dotarcie do nich, czyli także możliwość wykorzystania w szkolnej edukacji historycznej<sup>11</sup>.

Jest rzeczą oczywistą, że wykorzystanie anegdot, karykatur czy dowcipów odwołujących się do wydarzeń

historycznych ma pomóc w nauczaniu przez wywołanie śmiechu, który jest integralnym składnikiem życia psychicznego i pozwala na utrzymanie równowagi psychicznej. W wymienionej grupie kawał/dowcip historyczny stanowi bardzo specyficzne źródło, gdyż mimo że u jego genezy leżą zwykle **sytuacje, wydarzenia i postaci autentyczne**, to jednak jego domeną jest **literacka fikcja**. O jego specyfice decyduje poruszanie się w świecie fikcji, kreowanie nowej rzeczywistości – nawet jeśli odnosi się to do sytuacji autentycznych. Jest tak dlatego, gdyż zadaniem kawału nie jest opis rzeczywistości, lecz umiejętne jej przetworzenie w celu wydobycia wątków humorystycznych<sup>12</sup>.

## Siła humoru

Zadaniem nauczyciela, jak podkreśliła Barbara Jakubowska (Wagner), jest dążenie do uszlachetnienia przeżyć towarzyszących wybuchom śmiechu na lekcji<sup>13</sup>. Prowadzone przez dydaktyków historii obserwacje lekcji i badania sondażowe nauczycieli potwierdziły, że anegdoty historyczne, karykatury oraz inne formy humoru wprowadzane do procesu dydaktycznego **wzmacniają kojarzenie przekazywanych treści historycznych** i tym samym **uruchamiają dodatkowe mechanizmy zapamiętywania**. Ponadto ubarwienie lekcji historii wspomnianymi elementami nadaje jej kolorytu i zachęca do poznania historycznego kontekstu. Kiedy jeszcze nauczyciel potrafi posłużyć się humorem na lekcji w umiejętny sposób, uczniowie osiągają **lepsze efekty w opanowaniu wiedzy historycznej**.

Dydaktycy historii zwracają uwagę, że anegdota, karykatura czy też żart mogą stanowić dobry **przerywnik** na lekcji, podczas której omawiane są skomplikowane treści, równie dobrze sprawdzają się jako **element wprowadzający** do lekcji lub **podsumowania**. Niestety, jak pokazują przywołane wcześniej obserwacje i badania, większość nauczycieli sceptycznie odnosi się do stosowania na lekcjach elementów humoru<sup>14</sup>. I trudno mieć o to do nich pretensje, gdyż wprowadzenie elementów humoru historycznego to zadanie trudne i wymagające od nauczyciela nie tylko wiedzy. W bardzo ograniczonym zakresie zadanie to ułatwiają im **podręczniki** do nauczania historii, w których elementy humorystyczne występują praktycznie tylko jako **rysunki satyryczne i karykatury**. Do wyjątków należą opracowania, w których przytoczona została

<sup>9</sup> D. Parnowska, A. Braniecka, A. Radomska, *Poczucie humoru w schizofrenii – zdolność do odbioru komizmu i możliwości jego wykorzystania w oddziaływaniach terapeutycznych*, „Psychiatra Polski” 2013, nr 5, z. 47, s. 945–956.

<sup>10</sup> Zob. m.in. *Nauczanie przez zabawę*, red. G. Pańko, M. Skotnicka-Palka, B. Techmańska, Wrocław 2015; W. Polak, *Śmiech na trudne czasy. Humor i satyra niezależna w stanie wojennym i w latach późniejszych (13 XII 1981 – 31 XII 1989)*, Gdańsk 2007; L. Pastusiak, *Polityka i humor*, Warszawa 2011.

<sup>11</sup> W tej kategorii na szczególną uwagę zasługują: *Kawały czyli anegdoty polityczne z PRL i nie tylko*, red. E. Gepner, Warszawa 2005; *Absurdy PRL-u. Antologia*, oprac. i przedmowa M. Rychlewski, Poznań 2006; *Humor polski. Dowcipy z lat 1948–2008*, oprac. i przedmowa E. Rychlewska, Poznań 2008; *Satyra w Konspiracji 1939–1944*, zebrał i oprac. G. Załęski, Warszawa 2011 (pierwsze wydanie 1948); *Najlepsze anegdoty o sławnych ludziach*, red. E. Spadzińska-Żak, Chorzów 2012.

<sup>12</sup> S. Kmieciak, dz.cyt., s. 97.

<sup>13</sup> B. Jakubowska, *Anegdota i humor w nauczaniu – uczeniu się historii*, [w:] *Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny dla nauczycieli i studentów*, red. J. Maternicki, Warszawa 2004, s. 12.

<sup>14</sup> B. Kubis, A. Suchoński, dz.cyt., s. 38.

anegdota historyczna, nie wspominając o dowcipie politycznym czy obyczajowym. Sytuację nieznacznie tylko poprawiają **pomoce dydaktyczne**, w tym wydawnictwa źródłowe. W tej grupie chlubnym wyjątkiem może być czterotomowy wybór tekstów źródłowych opracowany przez Melanię Sobańską-Bondaruk i Stanisława Bogusława Lenarda. Tom IV poświęcony jest w całości XX stuleciu<sup>15</sup>.

### Trudna materia

Stosunkowo nieliczne elementy humoru pojawiające się na lekcjach historii to nie tyle efekt ich ograniczonej liczby czy problemu z dotarciem, co świadomej postawy nauczycieli, którzy w materii ich wykorzystania na lekcji nie czują się zbyt mocni. Usprawiedliwieniem przynajmniej części z nich może być fakt, że **charakter i osobowość** determinuje, iż także poza salą lekcyjną, np. w znacznie luźniejszej atmosferze, choćby podczas towarzyskich spotkań, także nie przytaczają anegdot czy nie opowiadają dowcipów. Takie osoby bez wątpienia trafnie oceniają swoje możliwości i nie wchodzą w obcą dla siebie konwencję prowadzenia lekcji, unikają sytuacji, w których sami mogliby stać się bohaterami anegdot i żartów, jako ci, którzy próbują być dowcipni i zabawni, ale zupełnie im to nie wychodzi.

Osobom, które w edukacji historycznej humor wykorzystują w **nadmiarze**, choć jest to zjawisko bardzo rzadkie, warto zacytować słowa szperacza-humorysty Ambrożego Grabowskiego, który stwierdził, że „[...] anegdota stosowana w nadmiarze jak imbir, pieprz i goździki nie tylko nie zaostrzają potraw, ale wręcz je psują”<sup>16</sup>.

### Humor PRL

Dotykając problemów wynikających z wprowadzania elementów humoru na lekcjach historii, warto zwrócić uwagę także na to, że zrozumienie anegdoty czy dowcipu historycznego wymaga od uczniów **znajomości najważniejszych faktów oraz kontekstu sytuacyjnego**, a ten nawet w odniesieniu do interesującego nas XX w., czyli stosunkowo nieodległej przeszłości, jest jednak zupełnie inny od współczesnego.

Wystarczy podać przykład **braków w zaopatrzeniu sklepów** w podstawowe produkty spożywczo-przemysłowe podczas „straconej dekady” PRL-u (lat 80.) – pieczywo, masło, kawa, papierosy czy papier toaletowy, proszek do prania czy benzynę – aby przekonać się, że dla współczesnych nastolatków są to **problemy zupełnie abstrakcyjne**. Dlatego też takie seriale jak *Alternatywy 4* czy *Zmiennicy*, „kultowe” dla pokolenia obecnych 40-, 50- czy 60-latków, gdyż opisujące czasy ich dzieciństwa, młodości lub wieku dojrzałego,

obecnie mają bardzo ograniczony odbiór w grupie nastolatków.

### Próba typologii

Jak podkreślił Piotr Michałowski, w anegdotach, dowcipach i kawałach opisujących rzeczywistość Polski Ludowej można wskazać kilka najczęściej powtarzających tematów. Należą do nich:

1. Charakterystyka **przywódców PRL-u**, w tym ich głupota i propagandowy język.
2. Charakterystyka **aparatu władzy i jego funkcjonariuszy** obejmująca stosowaną przez nich przemoc, inwigilację oraz podejrzliwość, ale także słabości z fanatyzmem, chciwością, koniunkturalizmem i chwiejnością ideologiczną na czele.
3. **Polityka gospodarcza** – „planowa” i „rabunkowa” (handel z ZSRS), braki w zaopatrzeniu w mięso, podwyżki cen, bieda i totalna niewydolność systemu.
4. **Polityka wewnętrzna** obejmująca brak demokracji i wolności słowa, zasadę nomenklatury partyjnej w obsadzaniu kierowniczych stanowisk, kariery robionej dzięki poprawności ideologicznej, a nie wykształceniu, konfliktowe relacje państwo-Kościół, niskie płace, strajki.
5. **Polityka zagraniczna**, a w jej ramach serwilizm władz Polski Ludowej w stosunku do ZSRS, niesuwerenność państwa, „bratnią pomoc” w tłumieniu powstań w bloku wschodnim i innych krajach, sowiecki imperializm<sup>17</sup>.

Inną interesującą propozycję podziału anegdot, dowcipów i kawałów z i o czasach Polski Ludowej zaproponowała Barbara Techmańska. W jej nasyconym materiałem źródłowym artykule pojawiły się takie obszary tematyczne, jak: codzienna socjalistyczna rzeczywistość, partia i przyjaźń z „wielkim bratem”, socjalistyczna gospodarka, bieżące wydarzenia na rodzimej i międzynarodowej scenie politycznej, wreszcie stan wojenny i jego negatywny bohater Wojciech Jaruzelski<sup>18</sup>.

### Anegdota z Bierutem

Na długo przed Jaruzelskim był **Bolesław Bierut**, postać, która uosabiała komunikację Polski. Pewnego razu „namiestnik Moskwy” zaprosił do Belwederu znanego aktora i komika Adolfa Dymśkę. Oprowdzając go osobiście po swoim przybytku, roztaczał przed Dymśką bajeczne wizje świetlanej przyszłości Polski, mówiąc: „Kiedy zbudujemy socjalizm, każdy będzie miał stumetrowe mieszkanie, samochód i domek letniskowy. Każdy człowiek pracy – kontynuował wyraźnie podekscytowany – będzie mógł kupić

<sup>15</sup> *Wiek XX w źródłach. Wybór tekstów źródłowych z propozycjami metodycznymi dla nauczycieli historii, studentów i uczniów*, oprac. M. Sobańska-Bondaruk, S.B. Lenard, Warszawa 1998.

<sup>16</sup> Cyt. za: M.W. Tomkiewicz, *Dawna Polska w anegdocie*, Warszawa 1968, s. 15.

<sup>17</sup> P. Michałowski, „Amerykanin, Rusek i Polak...” *Kawał polityczny w PRL-u w kontekście międzynarodowym*, „Napis”, Seria XIV 2008, s. 466.

<sup>18</sup> B. Techmańska, *Wykorzystanie humoru i zabawy w przekazie wiedzy o PRL*, [w:] *Nauczanie przez zabawę...*, s. 38–40.



w PSS-ie owoce południowe, kawę i francuskie wina. W sklepach nie będzie kolejek, za to wiele gatunków wędlin..." W tym momencie Dymśa już nie wytrzymał i powiedział: „Przepraszam, panie prezydencie, że przerywam, ale **kto w końcu ma opowiadać dowcipy: pan czy ja?**”

Przytoczona anegdota pochodzi z okresu, który w dziejach Polski nosi mroczną nazwę stalinizmu, a mimo to wywołuje uśmiech na twarzy. Im wyższy rangą urzędnik i do tego bardziej cyniczny i represyjny, tym chętniej stawał się bohaterem dowcipów, a wszelkie anegdoty z jego udziałem w roli przysłowiowego kozła ofiarnego powtarzano z ust do ust. Potwierdził to autor monografii poświęconej dowcipom politycznym opowiadanym w Polsce w drugiej połowie XX w., który napisał, że „Najlepiej, gdy bohaterami dowcipu są **osoby powszechnie znane i cieszące się formalnym choćby autorytetem**, gdyż szczególną przyjemność sprawia słuchaczom ośmieszanie i ściąganie z piedestału właśnie takich postaci”<sup>19</sup>.

Zapewne dlatego, gdy w Moskwie zmarł Bierut, po tym, jak wysłuchał na XX Zjeździe KPZR referatu o kulcie jednostki, w Polsce powtarzano sobie z ust do ust: „**Pojechał w futerku, wrócił w kuferku**”, „Dwóch robotników na wiadomość o tej śmierci wyskoczyło z okna. Jeden po wódkę, drugi po zakąskę”. Żartowano z Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zastanawiając się: dlaczego na jej kolejne zjazdy zlatywały się pszczoły? I szybko odpowiadały: gdyż czuły lipę.

## Lata 80. w krzywym zwierciadle

Wspomniane, za sprawą gen. W. Jaruzelskiego, lata 80. w historii Polski Ludowej rozpoczęły się od dwóch niezwykle silnych akordów – **karnawału „Solidarności”**, który wzbudził niemal powszechny entuzjazm społeczeństwa, a następnie **stanu wojennego**, który go stłumił. Z punktu widzenia humoru był to czas niezwykle bogaty.

♪ ♪  
13-tego grudnia  
roku pamiętnego  
wykluta się wrona  
z jaja czerwonego...



Potwierdzenie tej tezy przynosi monografia *Śmiech na trudne czasy*. Jej autor podkreślił, że „Toporność sączącej się z radia, telewizji i gazet **propagandy** ułatwiała komentowanie przekazu w sposób żartobliwy. Taka postawa czyniła człowieka odpornym na rozpowszechniane kłamstwa, a równocześnie otwierała go na satyryczny komentarz, ukazujący w krzywym zwierciadle peerelowską rzeczywistość. Pewnym paradoksem jest fakt, że w stanie wojennym kwitło niezwykle **bujne życie towarzyskie**. Poczucie zagrożenia i wspólnej niedoli zbliżało ludzi do siebie. Spontanicznie odwiedzano się, aby porozmawiać, pośpiewać, wymienić wydawnictwa podziemne, poopowiadać kawały. Takie spotkania, często przy skromnym poczęstunku (np. plackach ziemniaczanych i butelce wódki), trwały niekiedy całą noc, gdyż godzina milicyjna uniemożliwiała wcześniejsze pożegnanie gospodarzy. W niektórych miastach kształtowały się wręcz opozycyjne saloniki, gdzie zbierano się regularnie, bez specjalnych zaproszeń. Nocne rozmowy, a także opowiadanie dowcipów i naigrywanie się ze zniechęconego reżimu łączyły ludzi i pozwalały im też rozładować napięcie i podtrzymać nadzieję na lepsze jutro”<sup>20</sup>.

Podczas takich spotkań zapewne nie raz opowiadano sobie dowcip o tym, **jakie powstanie było najbardziej nieudane w historii Polski**. I odpowiadano: „powstanie Polski Ludowej”. Powtarzano także słowa Jerzego Bilewicza, że satyryk to ktoś, kto mówi głośno to, o czym inni mówią po cichu, że lepiej tego nie mówić. Nikt z ich uczestników nie miał także wątpliwości,

<sup>19</sup> S. Kmieciak, dz.cyt., s. 99.

<sup>20</sup> W. Polak, dz.cyt., s. 21.

że dowcip stawał się **bronią w podziemnej batalii z reżimem**.

Niekwestionowanym negatywnym bohaterem anegdot i dowcipów z okresu stanu wojennego, które z powodzeniem można wykorzystać jako element obudowy dydaktycznej lekcji poświęconej historii tego wydarzenia, był **generał Wojciech Jaruzelski**, kierowana przez niego Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego oraz zależność Polski od Związki Sowieckiego. Lista dowcipów, które wówczas opowiadano, uważając jednak na to, komu i w jakim otoczeniu, była bardzo długa. Niektórzy wręcz uznają, że było ich tak dużo, a względna swoboda wypowiedzi w porównaniu do innych państw „za żelazną kurtyną” bez porównania większa, że Polska zasłużyła na miano „**najweselszego baru bloku wschodniego**”. I jeśli nawet jest to opinia przesadzona, która z jednej strony łągodzić ma obraz reżimu, który rządził Polakami, z drugiej pokazywać, że odwaga w opowiadaniu dowcipów wyróżniała nas na tle innych narodów ujarzmionych przez Sowietów, to warto w procesie edukacyjnym na poziomie szkoły ponadgimnazjalnej posłużyć się choć kilkoma przykładami.

- Co to jest WRON-a?
- Komunistyczny Gołąbek Pokoju.
- 
- Co oznacza skrót WRON?
- Wojtek Rosjanom Oddał Naród?
- A, gdy przeczytasz odwrotnie?
- Naród Odda Wojtka Rosjanom.
- 
- Dlaczego rząd Jaruzelskiego strzela do robotników?
- Bo głównym celem rządu socjalistycznego zawsze jest robotnik.

<sup>21</sup> S. Kmieciak, dz.cyt., s. 107.

W ostatniej dekadzie Polski Ludowej nasilenie ucisku i represji ze strony władzy sprawiło, że społeczna rola dowcipu politycznego została ograniczona na rzecz **twórczości zaangażowanej**, w tym hymnów, pieśni i wierszy, których celem było umacnianie wiary w przetrwanie, triumf, mający **zagrzewać do walki lub buntu**<sup>21</sup>. Nawet wówczas nie brakowało jednak anegdot, dowcipów i kawałów odwołujących się do „ojczyzny światowej rewolucji” – Rosji Sowieckiej/ZSRS. A przypomnijmy, że Lenin i Stalin doskonale zdawali sobie sprawę z tego, jakim **zagrożeniem dla ich reżimu** były polityczne kawały opowiadane przez poddanych. Dlatego też już w 1933 r. do sowieckiego kodeksu wprowadzono **paragraf**, który „opowiadanie anegdot” o określonej treści uznawał za **działalność antysowiecką**. W efekcie znacząco wzrosła w ZSRS liczba aresztowań za opowiadanie dowcipów. Jakże to były kawały? Zaprezentujemy kilka z nich, które – jak się wydaje – współcześnie również zostaną zrozumiane, także przez młodzież ze szkół ponadgimnazjalnych.

Z sali rozpraw wychodzi sędzia i pokłada się ze śmiechu.

- Z czego tak się śmiejesz? – pyta go kolega po fachu.

- Świetny kawał słyszałem przed chwilą.

- No to powiedz.

- Nie mogę, gdyż właśnie wlepiłem za niego pięć lat.

---

- Jak Rosjanie jadą z wizytą do przyjaciół?

- Na czołgach.

---

- Kto wykopał Kanał Białomorski?

- Prawy brzeg wykopali ci, którzy opowiadali kawały.

- A lewy?

- Ci, którzy ich słuchali.

---

Rok 1933. Moskwa. Nauczyciel postawił w klasie pytanie:

- Kim jest wasza matka i kim jest wasz ojciec?

Jeden z uczniów odpowiada: Moja matka to Rosja, a mój ojciec to Stalin.

- Bardzo dobrze – chwali ucznia nauczyciel – ale po chwili dopytuje – A kim chciałbyś być jak dorosnie?

- Sierotą – pada błyskawiczna odpowiedź.

---

- Czy w Monako można wprowadzić socjalizm?

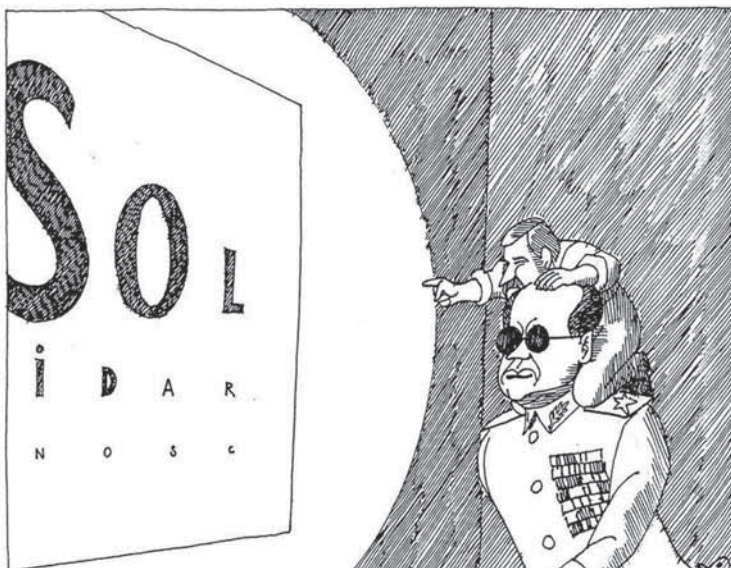
- W zasadzie tak, ale czy to nie za duże nieszczęście dla tak małego kraju.

---

- Co będzie, gdy wprowadzą komunizm w Arabii Saudyjskiej?

- Na początku nic, ale wkrótce zabraknie piasku.





## Znaczenie żartów o sowieckim reżimie

Już tylko tych kilka przykładów dowodzi, że XX w. komunizm, a w szczególności **życie codzienne** w jego realiach, dowcipy opisują w sposób wręcz wyjątkowy. Ben Lewis podkreślił, że „Żaden inny rodzaj dowcipu w tak precyzyjny sposób nie określał celów jak dowcip komunistyczny ani też nie wykorzystywał logiki ustroju, aby zdyskredytować jego ideologię. Było to niespotykane nigdzie indziej przedsięwzięcie wspólnego działania satyrycznego”<sup>22</sup>. Czyli dokładnie tak jak z komunistyczną gospodarką, która nie potrafiła wyprodukować niczego porządnego, pomijając dowcip. Problem musiał być poważny, skoro władze komunistyczne już w 1933 r. uznały opowiadanie niektórych anegdot, kawałów i dowcipów za **działalność antysowiecką**. O liczbie, znaczeniu oraz popularności anegdot i dowcipów na temat sowieckiego reżimu świadczyć może to, że już w **1978 r.** zorganizowana została pierwsza międzynarodowa **konferencja naukowa** na ich temat. Jej organizatorem był Kerman Instytut For Advanced Russian Studies w **Waszyngtonie**.

## Uczmy śmiechem!

Pamiętajmy! Przemyślane wykorzystanie humoru, przy dopasowaniu go do potrzeb psychicznych i poziomu możliwości rozwoju intelektualnego uczniów sprzyja w efektywnym nauczaniu. **Wzbogacając lekcje historii** elementami komizmu, ograniczamy bierność poznawczą uczniów, sprzyjając także łatwiejszemu zapamiętywaniu materiału poprzez rozwijanie wyobraźni i pobudzanie do myślenia. Przede wszystkim jednak humor, także ten którego obiektem była Polska

Ludowa, **uatrakcyjnia i pozbawia rutyny** wzajemne relacje uczniów i nauczycieli, przez co wpływa na dobrą atmosferę podczas pracy, a ona jest podstawą inteligentnych odpowiedzi na lekcji, co potwierdza historia rodem z PRL-u, gdy nauczycielka zapytała w szkole ucznia:

- Jaką mamy teraz Polskę?
- Ludową!
- Jaką jeszcze? - dopytuje.
- Demokratyczną!
- I jeszcze jaką? - nie ustępuje.
- Socjalistyczną!
- A jaką mieliśmy przed wojną?
- Niepodległą!

Podsumowując, podkreślmy, że historia XX stulecia, którego blisko pół wieku w dziejach Polski wypełnił okres tzw. demokracji ludowej, to czas, o którym trudno powiedzieć, że był wesoły i spokojny. Ale był to też okres skrzący się humorem. Dotyczy to również lat dwóch światowych wojen i milionów ofiar zbrodniczych ideologii komunistycznej i narodowosocjalistycznej.

Historia to bogactwo ludzkich przeżyć, o których można powiedzieć wiele, ale na pewno nie to, że były nudne i jedno- lub dwukolorowe. I jeśli zgodzimy się z taką optyką, to musimy przyjąć, że dzieje Polski Ludowej to opowieść, w której **nie może zabraknąć historii z humorem**. Historii pisanej nie tylko na podstawie archiwalnych oficjalnych dokumentów oraz relacji, wspomnień, listów i artykułów prasowych, lecz także anegdot, dowcipów i kawałów, które potrafią opowiadać ludzie nie tylko odważni, lecz także inteligentni. Rola osób tworzących dowcipy oraz tych, którzy w trudnych czasach mieli odwagę je powtarzać, była trudna do przecenienia, gdyż humor był wówczas często jedyną radością, dodawał otuchy i krzepił serca.

„Bo dowcip polityczny – jak podkreślił autor jednej z pierwszych antologii dowcipu politycznego Polski Ludowej – pozwala na chwilę zapomnieć o strachu, ująć nabrzmiałej złości, zakpić sobie z największych tego świata, zwyczajnie się pośmiać. Słowem: oczyszczał, rozładowywał niejedną beczkę prochu. Z tej roli komizmu politycznego, dostrzeganego przez uczonych w piśmie i zwyczajnych zjadaczy chleba, można dziś wysnuć tezę: mądra władza, zamiast tysięcy kapusiów, prowokatorów, ubeków, esbeków, sprzedajnych prokuratorów i sędziów, zatrudnić powinna setki wicmanów, zmusić ich do myślenia, urządzić współzawodnictwo, spisywać skrzętnie wytwory ich diabelskiego chichotu i natychmiast pchać w teren kolporterów śmiechu”<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> B. Lewis, dz.cyt., s. 153.

<sup>23</sup> W. Tocki, *Dobry żart...*, [w:] *Zakazany wic, czyli polski dowcip polityczny 1944–1990*, zebrał, wybrał i oprac. W. Tocki, Łomża 1990, s. 4.

# Polski plakat propagandowy w latach 1944–1989\*

Magdalena Ficoń

Plakat propagandowy zawiera ładunek emocjonalny, jedność słowa i obrazu oraz odpowiednią kolorystykę. Cechuje go wyodrębnienie i ukazanie tego, co najistotniejsze w temacie, a także jasna i mocna **wieź między treścią a formą**. Zazwyczaj ideę wyrażano za pomocą przedstawienia ludzkich postaci, co nie jest przypadkowe, ponieważ dzięki nim najpełniej, najsugestywniej i najbardziej emocjonalnie można oddać sens idei **propagowanych haseł**<sup>1</sup>.

Propaganda jest znana od wieków. Jest nieodłącznym elementem rewolucji i zmian, dzięki niej łatwiej szerzy się **nowe ideologie**. Wielokrotnie w historii władza państwowa swoją prawomocność osiągała właśnie dzięki działaniom propagandowym. Dlatego też przedstawiciele władz od zawsze byli zainteresowani wykorzystaniem najnowszych i najbardziej skutecznych w danym czasie narzędzi wpływających na opinię społeczną, a te zmieniały się i ewoluowały wraz z postępem technologicznym, zwłaszcza z **rozwojem środków masowego przekazu**. Na przełomie XIX i XX w., dzięki udoskonaleniu techniki kolorowego druku, rozwinęła się na szeroką skalę produkcja **plakatów**, które stały się głównym nośnikiem przekazu informacji. Główną przyczyną sukcesu tego medium były: szybkość produkcji, umieszczanie plakatów w każdej przestrzeni publicznej oraz możliwość ich **reprodukcji w prasie**, co zwiększało zasięg ich oddziaływania<sup>2</sup>.

## Plakat w PRL

W dziejach Polski szczególnym przykładem rządów umacnianych poprzez działania propagandowe był okres Polski Ludowej, a następnie PRL. Plakat w Polsce Ludowej wyrażał **ideę, myśl i hasła partii**. Rozwijał się i kształtował razem z socjalistycznymi przeobrażeniami kraju. Towarzy-

szął społeczeństwu każdego dnia, począwszy od wyzwolenia ojczyzny spod okupacji hitlerowskiej aż do pierwszych częściowo wolnych wyborów. Dzieła traktowały o walce z wrogiem, o potrzebie odbudowy zniszczonego kraju, o realizacji planów społeczno-gospodarczych czy o kierowniczej roli partii. **Nacechowane socjalistycznym patriotyzmem** ukazywały miejsce Polski w obozie socjalizmu, propagowały przyjaźń i współpracę ze Związkiem Radzieckim.

Powstałe wówczas plakaty tworzą dziś **kronikę historyczną o walorach artystyczno-ideowych**, są dokumentami swoich dni. Pozwalają lepiej zrozumieć realia ludzi żyjących w okresie Polski Ludowej, dzięki czemu można wykorzystywać je w celach edukacyjnych. Komunikaty, które przekazują, są silnie zakorzenione w określonym **kontekście historycznym**. Każdy z plakatów dotyczy konkretnego roku, konkretnego wydarzenia i niesie bardzo konkretny przekaz. W artykule przybliżone zostanie kilka plakatów powstałych w czasie istnienia Polski Ludowej, które często pojawiają się w **arkuszach maturalnych** i których opisanie może pomóc w interpretacji plakatu jako źródła historycznego.

## Okupanci i „wyzwoliciele”

W 1944 r. okupujący ziemie polskie hitlerowcy zaczęli ustępować, a ich miejsce na terytorium Rzeczypospolitej zajęła armia sowiecka. Józef Stalin, zdając sobie sprawę, że jest uzurpatorem, starał się przekonać nieprzychylnie nastawionych do obcej władzy Polaków. Na ulicach pojawiły się wtedy **„plakaty frontowe”** przedstawiające Związek Sowiecki jako jedynego wyzwoliciela Polski, podkreślając jednocześnie wolność od hitlerowskiego okupanta. W 1945 r. pojawił się plakat autorstwa Tadeusza Trepkowskiego, czołowego przedstawiciela Polskiej Szkoły Plakatu<sup>3</sup>, zatytułowany *Chwała wyzwolicielom*. Autor zaprojektował plakat w taki sposób, by odbiorca odnosił wrażenie, że prze-

\* Tekst stanowi skróconą wersję dwóch artykułów: M. Ficoń, *Plakat w historii – historia w plakacie*, [w:] *Krajobraz i dziedzictwo kulturowe Europy. Sacrum-profanum*, red. L. Rotter, A. Giza, Kraków 2017, s. 608–623; też, *Plakat jako źródło edukacji o Polsce Ludowej*, [w:] *Polska Ludowa w edukacji historycznej*, red. M. Fic, Katowice 2019, s. 53–64.

<sup>1</sup> J. Bogusz, *Niektóre problemy polskiego plakatu politycznego*, „Przegląd Artystyczny” 1953, nr 2, s. 32–36.

<sup>2</sup> *Socjologia wizualna w praktyce. Plakat jako narzędzie propagandy wojennej*, red. T. Ferenc, W. Dymarczyk, P. Chomczyński, Łódź 2011, s. 11.

<sup>3</sup> Terminu „Polska Szkoła Plakatu” używa się wobec zjawisk, które zaszły w polskim środowisku graficznym w latach 50. i trwały aż do lat 70., chociaż dzisiaj także mówi się o kontynuatorach i spadkobiercach stworzonych wtedy idei i nurtów plastycznych. Właściwie dla Polskiej Szkoły Plakatu wyszukane zabiegi to wizjonerski charakter, podteksty, aluzje, skróty pojęciowe oraz skojarzenia i metaforyka. Nierzadkim elementem były również odwołania do pierwotnych instynktów jak strach czy macierzyństwo. Wszystkie te detale sprawiały, że plakat stawał się intrygujący i bez stosownej wiedzy o ówczesnych realiach i historycznych analogiach nie całkiem zrozumiały. Dzięki temu mobilizował odbiorcę i stale podnosił mu intelektualną poprzeczkę. Cechy te – indywidualizm, prezentacja osobowości autora i osobliwy przekaz intelektualny – wynikają ze świadomie podjętego przez plakacistów celu. Odstąpili oni od informacyjnej funkcji plakatu na rzecz pobudzenia społeczeństwa do aktywności intelektualnej. Zob. D. Wróblewska, *Polska grafika współczesna*, Warszawa 1983, s. 20–21; S. Giżka, *Polska Szkoła Plakatu*, <http://culture.pl/pl/artykul/polska-szkola-plakatu> [dostęp: 10.08.2019]; M. Knorowski, *Kolekcja plakatu polskiego XX wieku*, <http://www.postermuseum.pl/wirtualne-muzeum/kolekcja-plakatu-polskiego/> [dostęp: 10.08.2019]; N. Dydo, *Historia polskiego plakatu*, <http://arteriaposterehibition.tumblr.com/historia-plakatu> [dostęp: 10.08.2018].





T. Trepkowski, *Chwała wyzwolicielom*, Archiwum Opozycji Ośrodka KARTA, sygn. AOPL/361, <http://www.karta.org.pl/pdf/original/12633413267816.pdf> [dostęp: 10.08.2019]



W. Skulicz, *1945*, [w:] J. Kuroń, J. Żakowski, *PRL dla początkujących*, Wrocław 1997, s. 7



W. Zakrzewski, *Olbrzym i zapłuty karzeł reakcji*, Archiwum Opozycji Ośrodka KARTA, sygn. AOPL/6, <http://www.karta.org.pl/pdf/original/12633413267816.pdf> [dostęp: 13.08.2019]

bywa w celi więziennej. Na plakacie widnieje okno z rozerwanymi kratami, przez które wpada światło i widać powiewającą polską flagę oraz czerwony sztandar ruchów robotniczych. Rozerwane kraty symbolizują **wolność**, z kolei dwie flagi obok siebie świadczą o **wspólnych interesach Polski i Związku Sowieckiego**.

Interesujący jest również plakat Witolda Skulicza pt. *1945*, który przedstawia leżące, **zniszczone godło III Rzeszy** (orzeł trzymający wieniec, wewnątrz którego znajduje się swastyka), rozerwany drut kolczasty oraz flagi: polska i robotnicza. Uszkodzone godło jest symbolem upadku III Rzeszy, a rozerwany drut kolczasty, który dotąd otaczał ziemie polskie, oznacza wolność. Istotny jest tutaj również układ flag. Czerwony sztandar zdecydowanie dominuje nad biało-czerwoną flagą, co sugeruje **pozorną wolność narodu polskiego**.

### Kształtowanie się władzy ludowej

W kolejnym etapie przejmowania i umacniania władzy przez komunistów pojawiały się plakaty określone mianem „kształtowania się władzy ludowej”. Treści polityczno-propagandowe pojawiające się na plakatach miały **wydzwięk agresywny**, skierowane były przeciwko wszystkim, którzy nie zgadzali się z polityczną wizją komunistów. Ich celem było **wskazanie nieprzyjaciela**, za którego uważano Armię Krajową, Narodowe Siły Zbrojne czy tzw. zachodni imperializm, **oraz zdeprecjonowanie go** w oczach obywateli<sup>4</sup>.

Od lutego 1945 r. najpierw na murach zrujnowanej Warszawy, a następnie w całym kraju rozklejano plakat autorstwa Włodzimierza Zakrzewskiego pt. *Olbrzym*

*i zapłuty karzeł reakcji*. Plakat przedstawia żołnierza biegnącego z bronią w ręku oraz spluwającego na niego karła z zawieszoną na szyi tabliczką AK. Jego celem było **skompromitowanie Armii Krajowej** w oczach społeczeństwa oraz przekonanie, że to „ludowe” Wojsko Polskie, walczące u boku Armii Czerwonej, wyzwoliło spod okupacji hitlerowskiej ziemie polskie, podczas gdy Armia Krajowa, podlegająca rządowi w Londynie, utrudniała to zadanie. Dzieło W. Zakrzewskiego wywołało wśród społeczeństwa **reakcję przeciwną** niż zamierzona przez władzę komunistyczną. Do dzisiaj plakat ten jest uznawany za **symbol rozprawy władzy komunistycznej z Armią Krajową**. Często pojawia się on w podręcznikach szkolnych, akademickich oraz arkuszach maturalnych, gdzie zwykle towarzyszy mu pytanie o rok powstania oraz interpretację poszczególnych elementów znajdujących się na obrazie. Podobne plakaty kierowane były przeciwko „politycznym zdrajcom” i działaczom Narodowych Sił Zbrojnych.

### Referendum i wybory

Kolejną szeroko zakrojoną akcją propagandową przeprowadzono przy okazji referendum z czerwca 1946 r. oraz wyborów ze stycznia 1947 r. do Sejmu Ustawodawczego. Na murach miast rozklejano wtedy m.in. plakat pt. *Głosuj 3 razy tak*. Plakat przedstawia dwie postacie kontrastujące ze sobą. Osoba czytająca hasło „**Głosuj 3 razy tak**” ukazana jest jako silny, dobrze zbudowany mężczyzna, ubrany w strój **przedstawiciela klasy robotniczej**, która według władz stanowiła przyszłość Polski socjalistycznej. Druga postać,

<sup>4</sup> J. Izdebski, *Plakat i grafika w służbie propagandy komunistycznej 1944–1956*, Rzeszów 2000, s. 5; M. Forc, *Motywy militarne w polskiej propagandzie komunistycznej w latach 1944–1956*, [w:] *Socjologia wizualna w praktyce. Plakat jako narzędzie propagandy wojennej*, red. T. Ferenc, W. Dymarczyk, P. Chomczyński, Łódź 2011, s. 194.



Autor nieznany, *Głosuj 3 razy tak*, [w:] *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989*, red. P. Chojnacki, Warszawa 2011, s. 226



M. Berman, J. Krajewski, *Nie chcesz powrotu kapitalistów?*, Archiwum Opozycji Ośrodka KARTA, sygn. AOPL/9, <http://www.karta.org.pl/pdf/original/12633413267816.pdf> [dostęp: 12.08.2019]



W. Zakrzewski, *Partia*, Polski plakat socjalistyczny ze zbiorów Muzeum Plakatu w Wilanowie, [http://www.djvu.com.pl/galeria\\_pps.php](http://www.djvu.com.pl/galeria_pps.php) [dostęp: 10.08.2019]

drobniejsza i słabsza, to **członek NSZ**, co podkreślone zostało przez opaskę na jego ramieniu, który nawołuje do głosowania na „nie”, zachęcając do sprzeciwu wobec polityki władz. Istotnym przekazem na tym plakacie są **cień rzucane przez postacie**. Ciężar robotnika jest większy, dostojniejszy, z kolei ciężar działacza NSZ jest mniejszy niż postać, która go rzuca, dodatkowo na ramieniu nie ma opaski NSZ, tylko opaskę ze swastyką, symbolizującą niemieckich nazistów. Za pomocą takiego zabiegu autor plakatu chciał zdemaskować rzeczywiste – w opinii władz – intencje polskich opcji niepodległościowych i zniesławić je w oczach obywateli<sup>5</sup>.

Bardzo wyraźnie wróg władzy ludowej przedstawiony został na plakacie nieznanego autora datowanym na 1946 r. pt. *TAK TAK TAK*. Wykorzystano tutaj akcję „3 x tak”, by w sposób symboliczny przedstawić **program walki z senatem**, który według komunistów jest niepotrzebny, **klasą „obszarników i fabrykantów” oraz Niemcami**<sup>6</sup>. Plakat został tak skonstruowany, by każda litera „k” w słowie TAK przedstawiała but „wykopujący” postać senatorów, obszarników i fabrykantów oraz Niemców.

W tym czasie wykształcił się również **plakat polityczny** oparty na kontrastowym przedstawieniu treści. Na plakacie umieszczano pytanie, na które odbiorca znajdował odpowiedź w sugestywnym obrazie. Za przykład można podać plakat Mieczysława Bermana i Juliusza Krajewskiego pt. *Nie chcesz powrotu ka-*

*pitalistów? Głosuj trzy razy tak*<sup>7</sup>. Propagandowy afisz przedstawia tęgawego, dobrze ubranego bogacza – kapitalistę, którego robotnik niesie na swoich plecach w stronę fabryk. Plakat miał uświadamiać **relację kapitalista–pracownik**. Pokazuje, jak prywatni właściciele dla własnych zysków i zwiększenia majątku **wyzykują pracowników**. Walkę z kapitalizmem włączono do kampanii przed referendum z 1946 r. Władza ludowa chciała przekazać społeczeństwu, że tylko zwycięstwo ugrupowań robotniczych PPR i PPS może uchronić przed „powrotem kapitalistów”. Mimo szeroko zakrojonej akcji propagandowej, 75% głosujących opowiedziało się **przeciwko PPR i partiom sojuszniczym**. Do publicznej wiadomości podano jednak, że większość społeczeństwa oddała głos trzy razy na tak, wyrażając swoje poparcie dla władzy ludowej<sup>8</sup>.

Podobny zabieg zastosowano przy okazji następnej akcji propagandowej związanej z wyborami do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. Pojawiły się wtedy plakaty: W. Zakrzewskiego pt. *Nie chcesz wojny? Głosuj na listę Bloku Demokracji* oraz Adama Bowbelskiego *Blok demokratyczny to najmocniejszy słup graniczny*. Przez ten ostatni plakat **władza**, chcąc przekonać do głosowania na komunistów, **ukazywała swoje dotychczasowe osiągnięcia**. Dodatkowo, by zdobyć zaufanie społeczeństwa, autor plakatu wykorzystał **polskie symbole narodowe**. Za pomocą flagi zaznaczył zachodnią granicę, a na słupie granicznym umieścił godło.

<sup>5</sup> M. Forc, dz.cyt., s. 195.

<sup>6</sup> Tamże, s. 196.

<sup>7</sup> M. Berman, J. Krajewski, *Nie chcesz powrotu kapitalistów?*, Archiwum Opozycji Ośrodka KARTA, sygn. AOPL/9, <http://www.karta.org.pl/pdf/original/12633413267816.pdf> [dostęp: 12.08.2019].

<sup>8</sup> C. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000; K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990, s. 206–251; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów 1939–1898*, Warszawa 2000, s. 187–193.

## Jedna partia

W 1955 r.<sup>9</sup> W. Zakrzewski wykonał plakat gloryfikujący rolę partii, który obecnie jest jednym z najbardziej charakterystycznych **plakatów socrealistycznych**. Obraz przedstawia mężczyznę, robotnika trzymającego w dłoniach koło sterowe. Ponad nim widnieje napis „PARTIA”. Plakat działa na widza kolorem. Skonstruowany jest przy użyciu trzech barw: dwóch odcieni czerwieni i bieli. Postać z kolei ujęta jest w takiej perspektywie, że sprawia wrażenie **monumentalnej**. Napis „Partia” i postać są uosobieniem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przywódczej roli. Ster jest symbolem władzy państwowej. Przekaz płynący z plakatu był zatem jasny: **to partia jest sternikiem narodu**.

## Radio Wolna Europa

Powodem kpin i rozmieszczania plakatów propagandowych była również działalność Radia Wolna Europa. Było to radio powołane przez Amerykanów, które miało siedzibę w Monachium. W 1951 r. jego dyrektorem został Jan Nowak-Jeziorański, a 3 maja 1952 r. poprowadzona została pierwsza audycja w języku polskim. Radio Wolna Europa stanowiło dla Polaków podstawowe źródło informacji, które były niedostępne w kontrolowanych przez PRL mediach. To Radio Wolna Europa informowało o stłumieniu krwawych protestów robotniczych w Poznaniu w czerwcu 1956 r., również dzięki niemu Polacy dowiedzieli się w 1970 r. o grudniowej masakrze robotników na Wybrzeżu.

Propaganda przekonywała słuchaczy, że **słuchanie audycji tej stacji to wybór amerykańsko-niemieckiego faszyzmu**. Propagowano plakat przedstawiający karykaturę nazisty, o czym świadczy hełm ze swastyką. Karykatura ma otwarte usta, w których znajduje się odbiornik radiowy, z którego wydobywa się dźwięk: „Mówi Radio Wolna Europa”. W lewym dolnym rogu umieszczona jest postać mężczyzny. Plakatu towarzyszy napis „Dureń, co słucha z miną tak błogą. Komu pomaga? Śmiertelnym wrogom”. Durniem jest mężczyzna siedzący obok odbiornika utożsamiany z Janem Nowakiem-Jeziorańskim. Władze traktowały Radio jako **wroga Polski Ludowej**.

Poprzez umieszczenie tego plakatu chcieli przekonać społeczeństwo, że Radio Wolna Europa jest **zbiorem imperialistycznych kłamstw i oszczerstw**. Rozgłośnia nie miała nic wspólnego z nazizmem, plakat oddawał jednak realia życia w PRL. W panujących czasach nie wolno było słuchać żadnych rozgłośni spoza bloku wschodniego. Zmagania rządzących z Radiem nie dały oczekiwanych rezultatów, Radio przetrwało bowiem do końca istnienia komunizmu.

Podobny plakat pochodzący z 1953 r., autorstwa Stanisława Ibis-Gratkowskiego, pt. *Szczekaczki* znalazł się w arkuszu maturalnym z 2006 r. Plakat wymierzony był w rozgłośnie radiowe, które nadawały programy dla Polski – **Radio Wolna Europa, Głos Ameryki, Ra-**



P. Łabuźek Baro, *Mówi Radio Wolna Europa*, <http://www.polskapl.rejtravel.pl/pp/12.jpg> [dostęp: 12.08.2019]



S. Ibis-Gratkowski, *Szczekaczki*, <http://wolnaeuropa.org/content/view/113/76/lang/pl/> [dostęp: 12.08.2019]

**dio Madryt**. Stacje radiowe zostały porównane do stada szczekających psów ubranych w garnitury, **trzymanych na smyczy przez Stany Zjednoczone**, o czym świadczy dłoń z mankietem, na którym widnieje waluta amerykańska. W tle znajduje się tapeta z symbolami swastyki i waluty amerykańskiej oraz portret przedstawiający Goebbelsa. Plakaty miały na celu nie tylko **ośmieszenie** rozgłośni radiowych, ale także **zniechęcenie Polaków** do ich słuchania poprzez zaszanie w słuchaczach wątpliwości co do prawdziwych mocodawców radia.

## Bratnie narody

Propaganda okresu Polski Ludowej działała dwutorowo. Z jednej strony **piętnowała** i w negatywny sposób przedstawiała domniemych **wrogów narodu**, z drugiej starała się przekonać społeczeństwo polskie o **przychylności Józefa Stalina**. W tym celu wydany został cały szereg plakatów propagandowych promujących **przyjaźń polsko-radziecką**.

Przykładem jest plakat pochodzący z lat 50. XX w., przedstawiający J. Stalina i Bolesława Bieruta stojących na tle flag państwowych, w oddali można dostrzec „**dar narodu radzieckiego dla narodu polskiego**” – Pałac Kultury i Nauki. Na plakacie pojawia się hasło: „Przyjaźń polsko-radziecka to pokój, niezawisłość, szczęśliwe jutro naszej Ojczyzny”. Jego przesłaniem jest **jedność bloku sowieckiego**. Postać Stalina ubranego na biało zdecydowanie góruje nad Bierutem. Polak jest ukazany jako postać mniej ważna. Oboje stoją z poważnymi minami, spoglądając w jedną stronę i, co warte zauważenia, Stalin jest przedstawiony jako wyższy, choć w rzeczywistości był niższy od Bieruta. Takie przedstawienie można uznać za **metaforę podległości państwa polskiego wobec Związku Sowieckiego** oraz władzy i siły tego drugiego. Interesujący jest również układ rąk obu postaci. Stalin ma ręce splecione z przodu, co może oznaczać pewność siebie. Z kolei Bierut stoi z dłońmi wzdłuż ciała, jego postawa

<sup>9</sup> Data wykonania plakatu jest dyskusyjna, najczęściej mówi się o 1955 r.

'44 '56 '68 '70 '76 '80



C. Bielecki, *Solidarność*, <http://www.solidarnosc.gov.pl/?document=48> [dostęp: 13.08.2019]

jest raczej poddańcza, czekająca na wydanie poleceń. Podobnie jest z flagami. Na pierwszy plan jest wysunięta flaga sowiecka, polska flaga pozostaje w jej cieniu. Tutaj również można zastosować metaforę niższości wobec Związku Sowieckiego.

Pałac Kultury i Nauki jest symbolem przyjaźni. Kolory, w jakich wykonano plakat, są jasne i przyjemne dla oka, zatem wzbudzają w odbiorcy pozytywne odczucia. Tekst umieszczony na obrazie sugeruje, że dzięki bliskim stosunkom ze Związkiem Sowieckim i dzięki ich pomocy społeczeństwo polskie żyje w kraju pokoju i szczęścia. Połączenie hasła propagandowego z obrazem jest bardzo dobrym sposobem na **zmanipulowanie odbiorcy**. Metafory zastosowane w tym dziele mówią o wyższości państwa sowieckiego nad Polską, podkreślając **pozorną przyjaźń** między oboma krajami. Obraz oddaje myśl zawartą w tekście, pokazuje relacje i przy użyciu środków artystycznych narzuca odbiorcy **model postrzegania świata**. Na tym właśnie polega poetyka intersemiotyczna.

## Opozycja lat 80.

Wykorzystując siłę oddziaływania plakatu propagandowego i plakatu w ogóle, oraz jego „wszędobylskość”, w latach 80. XX w. pojawiły się „**plakaty opozycyjne**”, promujące Solidarność, np. afisz Czesława Bieleckiego przedstawiający czerwoną linię życia zakończoną napisem „Solidarność” z białą-czerwoną flagą. U góry plakatu znajdują się daty 1944, 1956, 1968, 1970, 1976, 1980. **Linia życia** wznosi się do góry przy wymienionych datach odnoszących się do ważnych wydarzeń, strajków, momentów, które sprawiały, że **społeczeństwo polskie budziło się z uśpienia**, ostatecznie doprowadzając do powstania „Solidarności”.

W 1980 r. powstał plakat *PZPR? Nie, dziękuję*, a przed wyborami z czerwca 1989 r. na murach rozklejano plakaty autorstwa Tomasza Sarneckiego, które stały się **symbolem przemian ustrojowych** w kraju. Słynny plakat pojawił się na ulicach Warszawy bladym świtem w dniu wyborów. Na białym tle szeryf z westernu *W samo południe* **Gary Cooper** idzie głosować z kartką wyborczą w dłoni i znacznikiem „Solidarność” przypiętym do kamizelki. Wygrane przez „Solidarność” pierwsze, częściowo wolne wybory, stały się początkiem szybkiego **upadku komunizmu** w Polsce.

## Nie tylko polityka

Plakaty propagandowe w Polsce Ludowej nie odnosiły się tylko do działalności politycznej, lecz swym zasięgiem obejmowały także sferę **gospodarki, rolnictwa i przemysłu**. Dotyczyły **realizacji planów gospodarczych** (trzyletniego i sześcioletniego) przyjętych przez władze komunistyczne. Autorzy plakatów, stosując się do zaleceń władz, przede wszystkim **promowali uprzemysłowienie i socjalistyczne przekształcenia** w gospodarce, kładli nacisk na **współza wodnictwo**, a także akcentowali wykonywanie planów przed terminem. Plakacisci kojarzyli pracę z walką, dlatego też bardzo często w swoich pracach stylizowali robotników na żołnierzy, a maszyny ustawiali w szeregach, co sprawiało wrażenie rzędów czołgów i innych maszyn bojowych. Na plakatach pojawiały się również **dotychczasowe osiągnięcia władz**.

## Popularyzacja i edukacja

Plakaty z czasów Polski Ludowej można podzielić na kilka okresów, które odpowiadają kolejnym **etapom przejmowania władzy przez Sowietów oraz wprowadzaniu sowieckich wzorców w polskiej polityce, gospodarce i kulturze**, dokumentując jej historię<sup>10</sup>. Pełnią dziś specyficzną funkcję „okna”, poprzez które współczesny człowiek może spoglądać, by lepiej **zrozumieć realia** minionej epoki, są też doskonałym **uzupełnieniem tradycyjnej wiedzy historycznej**. Plakaty propagandowe stały się też **częścią kultury masowej**, ich treść można dziś spotkać na koszulkach, magnesach, płóciennych torbach czy pocztówkach. Ważne jest jednak, by za ich **popularyzowaniem** w tych przystępnych formach szła również **edukacja**, która pozwoli wszystkim dzisiejszym odbiorcom „rozszyfrować” ciekawie wyglądającą grafikę na koszulce i zrozumieć treści, które owe plakaty z sobą niosą.

Potencjał edukacyjny, jaki mają peerelowskie plakaty, pozostaje bowiem wciąż nie w pełni wykorzystany. Od kilku lat plakaty sukcesywnie pojawiają się **w arkuszach maturalnych** z historii, a co za tym idzie – w repetytoriach wykorzystywanych w czasie zajęć i do samodzielnej nauki. Mimo to wydaje się, że ze względu na **ograniczenia czasowe na lekcjach** pojawiają się jedynie te najbardziej znane i najpopularniejsze, nauczyciele zaś liczą, że uczniowie uzupełnią znajomość plakatów w ramach pracy własnej. To trudna do zmierzenia rzeczywistość, stąd można przypuszczać, że walor edukacyjny plakatu wymaga dalszej pracy i zaangażowania ze strony wszystkich zainteresowanych.

Społeczeństwo w XXI w. to **społeczeństwo tzw. wrokokców**, dla których treść wzbogacona o obraz jest bardziej przyswajalna i łatwiejsza w odbiorze i zrozumieniu. To sprawia, że rola plakatu w edukacji oraz same plakaty domagają się wręcz ponownego odkrycia i odczytania w odpowiednim historycznym kontekście.

<sup>10</sup> J. Izdebski, dz.cyt., s. 4.

# Fotografia „opozycyjna” jako źródło edukacji o Polsce Ludowej\*

Barbara Techmańska, Małgorzata Skotnicka-Palka

Współczesne pokolenie jest pokoleniem „obrazkowym”, nastawionym bardziej na doznania wizualne niż słowne. O tym wiedzą zarówno nauczyciele, jak i wydawcy. Dzisiejsze **podręczniki** do nauczania historii, nawet te do szkół ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych, zawierają **coraz więcej materiału ikonograficznego**. Zasadniczo nie jest to złe rozwiązanie, warto jednak w taki sposób dokonywać doboru obrazów, aby spełniały one jak najwięcej **funkcji dydaktycznych** i nie były odbierane bezrefleksyjnie. Każda ilustracja potrzebuje **kontekstu**, aby pobudzała zmysły, uruchomiła procesy poznawcze, pozwoliła zrozumieć.

## Funkcje fotografii

Fotografia wśród ikonografii zajmuje miejsce szczególne, ponieważ stanowi potwierdzenie, „że coś miało miejsce”, „jest częścią rzeczywistości”, „umożliwia bezpośredni dostęp do minionego czasu”, „fotografia odzwierciedla rzeczywistość”, „jest potwierdzeniem istnienia czegoś”, „widzialnym śladem przeszłości”, „zatrzymuje przeszłość”, pozwala **zachować pamięć o wydarzeniach** i do tych wizualnych wspomnień wracać<sup>1</sup>. Może też jednak te wspomnienia **zafałszować**, czasami **niechcący**, a czasami **świadomie** (zamazywanie, retuszowanie, wpływ sytuacji politycznej).

Charakterystycznym tego przykładem jest „twórczość” **Aleksandra Rodcenki**, z którego zdjęć znikają postaci współpracowników Józefa Stalina, kolejno likwidowanych przez dyktatora. Innym, bezpośrednio nawiązującym do okresu PRL, jest sposób pokazywania przez ówczesne polskie władze **pierwszej wizyty Jana Pawła II w Polsce**. Papież często ukazywany był w otoczeniu hierarchów kościelnych lub państwowych, bardzo rzadko natomiast na zdjęciach można było zobaczyć tłumy ludzi przybyłe na spotkania z Ojcem Świętym. Przykłady te uświadamiają, że analizując fotografię jako źródło historyczne, trzeba pamiętać o **wszystkich elementach krytyki**.

Inną bardzo ważną funkcją fotografii jest **oddziaływanie na emocje**: fotografia zadziwia, zachwy-



Demonstracje Grudnia 1970 w Gdyni: ciało Zbyszka Godlewskiego niesione przez demonstrantów, autor: Edmund Pepliński, domena publiczna

ca, intryguje, wywołuje gniew, przerażenie, ale też, a może przede wszystkim – wpływa na emocjonalny odbiór. W opiniach uczniów dobra fotografia „porusza, daje do myślenia i nasyca moje potrzeby estetyczne, humorystyczna bawi i zachwyca” (uczenica, 18 lat), a także „budzi uczucie bliskie katharsis, zaciekawienie, często współczucie, radość, cały wachlarz emocji w zależności od sfotografowanego zdarzenia” (uczeń, 17 lat)<sup>2</sup>.

Odgrywa ona również **rolę ilustracyjną**: wydarzenie poznane dzięki niej staje się bardziej realne, rzeczywiste, choć należy pamiętać, że za pomocą zdjęcia można szybko przyswoić wiedzę, ale też nie wolniej ją zapomnieć. Fotografie pokazują, ale nie zawsze wyjaśniają. Czasami zniekształcają uchwyconą rzeczywistość. W przypadku omawiania wielu wydarzeń należy pokazać cykl zdjęć, jedno może bowiem ten przekaz spłyć. Nierzadko fotografia pozwala na **różnorodną interpretację**. Bywa też, że przekazuje **nową wiedzę** (stanowi materiał do analizy historycznej): zdarzają się zdjęcia bardzo sugestywne. Zasadniczo jednak fotografia nie jest jedynym źródłem wiedzy, tak naprawdę dopiero jej **połączenie z narracją** pozwala na właściwy i całościowy przekaz: „Poprzez odpowiednie kadrowanie, proporcje, naświetlenie, wykorzystaną symbolikę autor fotografii przekazuje mnóstwo informacji dotyczących zarówno samej sytuacji będącej tematem zdjęcia, jak i jego osobistego do niej stosunku”<sup>3</sup>.

\* Rozszerzona wersja tekstu ukazała się w wydawnictwie: B. Techmańska, M. Skotnicka-Palka, *Fotografia „opozycyjna” jako źródło edukacji o Polsce Ludowej*, [w:] *Polska Ludowa w edukacji historycznej*, red. M. Fic, Katowice 2019, s. 27–37.

<sup>1</sup> Z takimi określeniami fotografii możemy się spotkać, kiedy skierujemy do uczniów prośbę o scharakteryzowanie fotografii, zob. K. Napierała-Rydz, „Fotografia w szkolnej edukacji historycznej”, Poznań 2014 (rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. M. Kujawskiej).

<sup>2</sup> Tamże, s. 126.

<sup>3</sup> Tamże, s. 167.

Fotografia może stanowić ważną pomoc w dostarczaniu konkretnego materiału dla podstaw **kształtowania się myślenia historycznego**, a także pełnić **funkcję weryfikacyjną**, pozwalając na konfrontowanie zdobytej już wiedzy o postaciach lub wydarzeniach przedstawionych na zdjęciu i zachęcać do głębszego zainteresowania faktami na nim prezentowanymi. Może również **motywować rozwój zainteresowań**. Trzeba także wspomnieć o **funkcji propagandowej** fotografii. Zdjęcia ilustrujące pochod pierwszomajowy pokazywały znane postaci sceny kulturalnej uczestniczące w wydarzeniu, co miało służyć ociepleniu wizerunku władzy i ukazaniu poparcia dla niej.

W pracy z fotografią istotną rolę odgrywa **nauczyciel i jego umiejętności** właściwego z punktu widzenia omawianych zagadnień doboru. Do jego zadań należy też odpowiednie **kierowanie aktywnością uczniów** (zwracanie uwagi na istotne elementy fotografii), jak również aktywizowanie uczniów przez stawianie pytań odnoszących się do zdjęć, stwarzanie właściwego kontekstu. Uczniowie powinni także mieć podstawową wiedzę, która ułatwi im **analizę zdjęć**. Ważna jest również jego jakość.

W podręcznikach do historii XX w., w działach poświęconych historii powojennej Polski znajduje się po kilkadziesiąt (zwykle ok. 50) zdjęć, zasadniczo jednak pełnią one funkcję ilustracyjną (pod nimi znajduje się informacja, co przedstawiają i ewentualnie, kiedy powstały). Jeśli pojawiają się pytania, to często nie tyle dotyczą analizy zdjęcia, ile stają się **punktem wyjścia do postawionego problemu** wymagającego wykorzystania wiedzy pozaźródłowej. Na **nie zawsze właściwy dobór fotografii**, uwzględniający potrzeby dydaktyczne uczniów i nauczycieli, zwraca uwagę Maria Stinia<sup>5</sup>, podkreślając, że często są zastosowane jako środek do „zapełnienia wolnego miejsca na stronie”, a biorąc pod uwagę, że „obraz «przemawia» trzy razy skuteczniej niż słowo, warto z większą starannością pochylić się nad tym problemem i dopracować z większą refleksją dydaktyczną propozycje ikonografii podręcznikowej”<sup>5</sup>.

### Fotografie symboliczne

W przypadku przekazu o PRL zdarzają się zdjęcia symboliczne. Wymownym obrazem Chrisa Niedenthala jest fotografia *Tuż po wiecu poparcia dla PZPR na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie*, wykonana w czerwcu 1976 r. Przedstawia puste trybuny, wielkość stadionu kontrastuje tu z propagandowymi emblematami. Na jednej z tablic widnieje napis: „**Jesteśmy z wami tow. Gierek**”<sup>6</sup>. Inną bardzo sugestywną fotografią Ch. Niedenthala



Krzyż postawiony dla upamiętnienia Michała Adamowicza, który został zastrzelony na pobliskim mostku, domena publiczna

la jest *Czas Apokalipsy*, powstała ona 14 grudnia 1981 r. w Warszawie. Przedstawia opancerzony skot, warszawskie kino „Moskwa” i afisz filmu Francisa Forda Coppoli *Czas Apokalipsy*. Stanowi **symboliczny obraz stanu wojennego**. Niemiecki student przewiózł ją za granicę. Ukazała się w „Newsweeku”, ale bez kina „Moskwa”. O tym zdjęciu mówi się, że jest „zakorzenione” w świadomości Polaków. Sam autor uznał, że to idealna scena do sfotografowania, genialnie oddająca atmosferę tamtych dni. Co ciekawe, przede wszystkim mówi się o Ch. Niedenthalu, a prawie identyczne zdjęcia zrobiło jeszcze przynajmniej trzech fotografów: David Burnett dla „Time”, Grzegorz Nawrocki, dziennikarz i fotograf, oraz Ireneusz Piotrowski – fotograf amator (jedne z poziomu dachu, inne z poziomu chodnika)<sup>7</sup>.

Fotografią symbolem, choć innego rodzaju, stało się zdjęcie Władysława Kozakiewicza, tyczkarza, który w 1980 r. na olimpiadzie w Moskwie konkurował z tyczkarzami radzieckimi i rywalizację tę zakończył sukcesem. Niechętnie nastawionej do niego publiczności po zwycięskim skoku pokazał **gest Kozakiewicza**. Potraktowano to jako symboliczny przekaz Polaka do ZSRR, zresztą zdjęcie stało się podstawą licznych **memów historycznych** (m.in. „Władysław Kozakiewicz jednym gestem zdemontował całe ZSRR”). Sam Kozakiewicz tłumaczył, że chodziło jedynie o publikę. Chciał do niej wykrzyknąć: „Zobaczcie, zwyciężyłem!”, lecz nikt by go nie usłyszał. Dlatego zdobył się na taki czyn<sup>8</sup>. Pojawiły się i „ciekawsze” tłumaczenia gestu sportowca: po skoku rzekomo miał go złapać skurcz w ręce.

Istnieje też wiele zdjęć mniej znanych, które mogą jednak stanowić świetne źródło przekazu o polityce wewnętrznej i zagranicznej PRL. Wielu lokalnych foto-

<sup>4</sup> M. Stinia, *Czasy komunizmu (w Polsce) w ikonografii współczesnych polskich podręczników do nauczania historii, [w:] Obraz okresu „socjalizmu” w czeskich i polskich podręcznikach*, red. B. Gracová, M. Tomasěk, Ostrava 2016, s. 268–275.

<sup>5</sup> Tamże, s. 275.

<sup>6</sup> *Fotografia bez cenzury 1976–1989. Nieoficjalny portret PRL*, oprac. S. Sasanka, S. Stępień, Warszawa 2014, s. 60–62.

<sup>7</sup> Ch. Niedenthal, *13/12 – Polska stanu wojennego*, projekt graf. M. Buszkiewicz, Warszawa 2006; tenże, *Wybrane fotografie = selected photographs: 1973–1989*, wstęp J. Pilch, Olszanica 2016.

<sup>8</sup> M. Straczek, *Historia jednej fotografii*, <http://historiajednejfotografii.blogspot.com/2012/05/gest-kozakiewicza.html> [dostęp: 28.12.2017].

reporterów lub fotografów uwieczniło w swych obrazach znane lub mniej istotne wydarzenia okresu Polski Ludowej. Niektóre z tych zdjęć urosły do roli symbolu, inne zaś są znane jedynie wąskiemu gronu odbiorców.

## Niezależna Agencja Fotograficzna Dementi

Dokumentowaniem różnych przejawów sprzeciwu społecznego zajmowała się Niezależna Agencja Fotograficzna Dementi, skupiająca wrocławskich fotografów. Powstała 31 sierpnia 1982 r. – podczas fotografowania manifestacji z okazji drugiej rocznicy porozumień sierpniowych – i działała do 1992 r. NAF Dementi funkcjonowała **nielegalnie**, w sposób zakonspirowany, poza komunistycznym monopolem państwowym. W ten sposób jej członkowie wyrażali **niezgodę na łamanie praw człowieka oraz swój sprzeciw wobec represji**, jakie komunistyczna władza stosowała wobec członków „Solidarności”. Celem NAF Dementi było **zaprzeczanie komunistycznej propagandzie, ujawnianie prawdy, przedstawianie świata sprostowań o wydarzeniach w Polsce** (strajkach, demonstracjach, happeningach)<sup>9</sup>.

Fotograf NAF Dementi Wojciech Wójcik uchwycił 31 sierpnia 1982 r. we Wrocławiu moment wypadku, podczas którego ciężarówka ZOMO<sup>10</sup> potrafiła i przejechała studenta Jarosława Hyka. W prasie pojawiły się informacje, że student jest ofiarą reżimu, w rzeczywistości jednak z wypadku ocalał. Fotografowie NAF Dementi dokumentowali także **spotkania polskich i czechosłowackich opozycjonistów** w lipcu 1988 r. w Kotlinie Kłodzkiej, na granicy polsko-czechosłowackiej, m.in. Adama Michnika i Václava Havla. W państwach bloku wschodniego fotografowali **wydarzenia przełomu politycznego 1989–1991**, tj. aksamitną rewolucję w Czechosłowacji, krwawą rewolucję w Rumunii, upadek ZSRR, wydarzenia na Litwie, Łotwie i w Niemczech. Dzięki temu, że współpracowali z największymi agencjami fotograficznymi świata, m.in. z Agencją Reutera czy amerykańską Associated Press, ich fotografie publikowano głównie **w zagranicznych serwisach informacyjnych**, znajdowały się więc one poza zasięgiem państwowej cenzury politycznej. Około 8000 fotografii wykonanych przez fotografów NAF Dementi znajduje się w archiwum Ośrodka Pamięć i Przyszłość we Wrocławiu<sup>11</sup>.

## Zbrodnia lubińska oczami Krzysztofa Raczkowiaka

Krzysztof Raczkowiak jest autorem ponad 200 zdjęć dokumentujących wydarzenia w Lubinie z 31 sierpnia

1982 r. Wówczas oddziały ZOMO użyły ostrej amunicji w celu rozprzędzenia manifestacji zorganizowanej w rocznicę porozumień sierpniowych. W stolicy Zagłębia zginęły trzy osoby: Mieczysław Poźniak (25 lat), Andrzej Trajkowski (31 lat), Michał Adamowicz (28 lat). Wśród wykonanych wówczas fotografii jest ta najważniejsza, często ilustrująca okres stanu wojennego w Polsce, na której czterech mężczyzn niesie (właściwie biegnąc) **ciało zastrzelonego Michała Adamowicza**. Zdjęcie to, dzięki wywiezieniu klisz na Zachód, stało się na świecie **symbolem stanu wojennego w Polsce**. Fotografia ta, podobnie jak wiele innych zrobionych wówczas przez K. Raczkowiaka, oddaje tragiczną atmosferę tamtych dni. Przekaz emocjonalny jest bardzo wyraźny, potęgują go dodatkowo okoliczności powstania zdjęcia. Jak wspominał jego autor, aparat miał przy sobie niejako przypadkiem, z przyzwyczajenia<sup>12</sup>. Zdjęcia wcale nie były przejawem bohaterstwa. Zastanawiał się nad wyciągnięciem aparatu, bo bał się, że tłum weźmie go za ubeka, a milicja „zwinie i spałuje”. Przyznał: „dopiero gdy jakiś człowiek, razem z którym uciekałem przed szarżującymi ZOMO-wcami, zawołał: «Panie fotografuj Pan to s.....!», odważyłem się przyłożyć aparat do oka”. Kilka minut później omal nie przyplącił tego życiem, gdyż jeden z funkcjonariuszy strzelił w jego kierunku.

Zdjęcia za pośrednictwem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich trafiły za granicę. Negatywy zaś K. Raczkowiak ukrył na podlubińskiej wsi, następnie zaś zawiózł je do Berlina i przekazał redaktorowi polskojęzycznego „Poglądu”. Niestety wiele z nich zaginęło. Tylko do około 30 fotograf miał negatywy. Reszta to odbitki.

Zdjęcia stały się dla niego sposobem na **odtworzenie przebiegu zdarzeń, przypomnienie tego, co się stało**. Symbolicznie porównał swoje dzieło do pomnika, który powstał w celu upamiętnienia 31 sierpnia 1982 r. Pomnik składa się z krzyża i kamieni – głazów. Na jednym z nich wyryty jest napis: „**Milczą ale wołają**”. I właśnie „Fotografia [...], też jest jak kamień. Nie ma w niej dźwięku, zapachów ani migających, kolorowych światełek. Są za to emocje, nastroje, światło i – co najważniejsze – prawda”<sup>13</sup>. Zdjęcia K. Raczkowiaka są również dowodem świadomego, kilkakrotnego, nieprzypadkowego użycia przez milicję broni palnej. Widoczne na fotografiach ślady po kulach były bowiem szybko likwidowane: wymieniano szyby, zamalowywano i tynkowano budynki. Trudno, oglądając je, potwierdzić pierwsze ustalenia śledztwa, że „nieustalona grupa funkcjonariuszy działała w obronie koniecznej”<sup>14</sup>.

Najsłynniejsza fotografia K. Raczkowiaka stała się **inspiracją dla kibiców piłkarskiego klubu Zagłę-**

<sup>9</sup> M. Palka, *Oczy szeroko otwarte. Koniec i początek. Fotografie NAF Dementi*, „Kwartalnik Pamięć i Przyszłość” 2014, nr 2 (24), s. 18.

<sup>10</sup> Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej – istniejąca od 1956 r. formacja pomocnicza Milicji Obywatelskiej, mająca wspierać ją w zapewnianiu „porządku publicznego” i w walce z „wrogim elementem”.

<sup>11</sup> *O NAF Dementi*, <http://nafdementi.zajezdnia.org/> [dostęp: 7.10.2018].

<sup>12</sup> Jako fotoreporter nosił go przy sobie.

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> *Sprawozdanie z konferencji w Lubinie z dnia 30 sierpnia 2007 roku*, [www.ipn.gov.pl/portal/pl/2/5468/](http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/2/5468/) [dostęp: 22.01.2019].



Pomnik Pamięci Ofiar Lubina '82, licencja CC-BY 3.0

bie Lubin, przyczyniła się też do zachowania spokoju na trybunach. Dnia 31 sierpnia 2007 r., w 25. rocznicę zbrodni, odbywał się mecz ligowy Zagłębie Lubin – Legia Warszawa. W tym dniu nad trybuną zajmowaną przez kibiców Zagłębia powiewała ogromna flaga ze wspomnianym zdjęciem<sup>15</sup>.

Wspomniane zdjęcia potrafiły wywołać też inny rodzaj reakcji. Dwóch ZOMO-wców rozpoznało się na fotografiach wiszących na lubińskim bloku i zażądało odszkodowania za naruszenie dóbr osobistych (trzeci widoczny na zdjęciach nie ujawnił swej tożsamości). W lokalnych mediach od razu pojawił się komentarz: „To szczyt bezczelności! Po 25 latach po tragicznych wydarzeniach w Lubinie na Dolnym Śląsku, podczas których ZOMO-wcy zabili trzech manifestantów, dwóch oprawców rozpoznało się na zdjęciu z tamtego okresu i żądają odszkodowania”<sup>16</sup>. Fotografie te działały również mocno na wyobraźnię. Na jednej z nich widać adidasa. Znaleźli się więc świadkowie twierdzący, że pod kołami nyski milicyjnej widzieli młodego chłopaka i but ze zdjęcia na pewno należał do niego. Faktem jest, że nigdy nie odnaleziono czwartej ofiary zbrodni<sup>17</sup>.

### Janek Wiśniewski padł!

Inną fotografią, która oddziałuje **nieklamany, przejmującym dramatyzmem**, jest obraz Edmunda Peplińskiego, przedstawiający pochod robotników z ciałem niesionego na drzwiach, zabitego w grudniu 1970 roku w Gdyni **Zbigniewa Godlewskiego**<sup>18</sup>. Wkrótce po grudniowej masakrze inżynier ze stoczni Krzysztof Dowgiałło napisał *Balladę o Janku Wiśniewskim*. Dowgiałło nie znał prawdziwej tożsamości chłopaka, którego niesiono na drzwiach. Wybrał więc

popularne imię i nazwisko, aby **stworzyć symbol grudniowej masakry**. W 40. rocznicę Grudnia '70 Kazik Staszewski nagrał swoją wersję *Ballady o Janku Wiśniewskim*. Piosenka jest motywem przewodnim **filmu fabularnego Czarny czwartek**<sup>19</sup>.

Jednym z najbardziej znanych zdjęć powstałych na początku stanu wojennego jest fotografia autorstwa Bogusława Nieznalskiego z 16 grudnia 1981 r. *No pasarán*. Przedstawia ona kordon strajkujących **robotników Stoczni Gdańskiej**, blokujących bramę przed tymi, którzy chcieli zakończyć strajk. Ma ona tragiczną wymowę, ale też wyraża nadzieję, że walka będzie wygrana<sup>20</sup>.

### Skuteczność niezależnego obiegu informacyjnego

Fotografie pochodzące z czasu PRL, zwłaszcza stanu wojennego, dzięki emocjonalnemu ładunkowi mogą mieć wpływ na **kształtowanie systemu wartości**. Współczesna rzeczywistość często „zabija” wrażliwość, ogranicza empatię. Takie zdjęcia, jak te robione m.in. przez K. Raczkowiaka, powinny stać się **dowodem tragizmu stanu wojennego w Polsce** i stanowić przestrożę, aby taka sytuacja się już nigdy nie powtórzyła. Nie każdy jednak potrafi je w taki sposób odczytać. Osoba przygotowująca na początku XXI w. reklamę promującą wódkę, wykorzystając zdjęcie ze śmiertelnie postrzelonym Michałem Adamowiczem, umieszczając pod nim napis: „Gdy wieczór kawalerski wymknie się spod kontroli. Kac Vegas scenariusz pisany przez życie”<sup>21</sup>. Na rozprawie sądowej tłumaczyła się, że nie miała świadomości, że może w ten sposób urazić czyjeś uczucia.

Fotografie dokumentujące **rzeczywistość niewygodną i wstydlivą dla władz PRL**, która nie mogła być obecna w oficjalnych, cenzurowanych mediach – prasie, radiu i telewizji, były ważnym elementem tej przestrzeni, aż do 1989 r. Dziś są dowodem skuteczności niezależnego obiegu informacyjnego. Powstające wtedy fotografie ze względu na **charakterystyczną perspektywę i selektywność podejmowanych tematów** nie tworzą dziś pełnego obrazu ówczesnej rzeczywistości. Niewątpliwie jednak wyłaniający się z nich portret Polski daleki jest od zakłamanego obrazu kreowanego przez peerelowską propagandę. Fotografie obnażały **słabość państwa komunistycznego** za pomocą dokumentu wizualnego w jego różnych odmianach<sup>22</sup>.

<sup>15</sup> *Kibice dumni z rodziców*, [www.solidarnosc.org.pl/legnica/wydarzenia/kibice\\_dumni\\_z\\_rodzicow.html](http://www.solidarnosc.org.pl/legnica/wydarzenia/kibice_dumni_z_rodzicow.html) [dostęp: 22.01.2019].

<sup>16</sup> *Byli ubecy i esbecy zapomnieli o przeszłości*, <http://www.rp.pl/artykul/66162-Byli-ubecy-i-esbecy-zapomnieli-o--przeslosci.html> [dostęp: 22.01.2019].

<sup>17</sup> P. Kanikowski, *Historia adidasa*. „Słowo Polskie – Gazeta Robotnicza” z 1 IX 2006, s. 8.

<sup>18</sup> *Fotografia bez cenzury...*, s. 39–40.

<sup>19</sup> *Prawdziwa historia Janka Wiśniewskiego*, <https://www.polskieradio.pl/39/1240/Artykul/282993,Prawdziwa-historia-Janka-Wisniewskiego> [dostęp: 28.12.2017].

<sup>20</sup> *Fotografia bez cenzury...*, s. 40–44.

<sup>21</sup> „Kac Vegas? Scenariusz pisany przez Żytnią”. *Kontrowersyjna reklama Polmosu*, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/kac-vegas-scenariusz-pisany-przez-zytnia-kontrowersyjna-reklama-polmosu/96v1wb> [dostęp: 7.10.2018].

<sup>22</sup> *Fotografia bez cenzury...*, s. 6–9.



# Ślady w kadrach

## Filmowe archiwalia w edukacji historycznej

Marek Kosma-Cieśliński

Współcześnie jako cenny i bardzo przydatny w kształceniu należy uznać obszerny dorobek półwiecznego istnienia **Polskiej Kroniki Filmowej**, propagandowego magazynu informacyjnego w PRL, który od 1944 r. co tydzień, a w latach 1957–1981 dwa razy w tygodniu, prezentowany był we wszystkich **polskich kinach przed każdym seansem**. Zapisane materiały są dziś dostępne w kilku miejscach i jako materiał źródłowy stanowią **cenną pomoc dydaktyczną**, niezależnie od poziomu kompetencji i potrzeb zainteresowanych. Do ich wykorzystania zachęcają stworzone specjalnie w tym celu narzędzia informatyczne, a czasowy dystans do wydarzeń pozwala łatwiej formułować syntezy i interpretacje.

Wyzwaniem w wykorzystywaniu archiwaliów jest różny **poziom kompetencji medialnej** uczących się. Świadomość realiów organizacyjno-techniczno-produkcyjnych właściwych dla kinematografii analogowej jest dzisiaj praktycznie żadna. Takie czynniki, jak koszt realizacji obrazu na taśmie światłoczułej, realia logistyczne związane z przemieszczaniem się po kraju i dostępem do wybranych miejsc w systemie PRL, możliwości techniczne sprzętu operatorskiego i produkcji kopii, wreszcie praktyka dystrybucji kinowej – wszystko to determinowało sposób realizacji obrazów, a pośrednio wpływało na wybór tematów i metody ich pokazywania.

### Tematyka i stylistyka PKF

Specyfika, rola i miejsce Polskiej Kroniki Filmowej w systemie propagandy PRL zostały już dokładnie omówione<sup>1</sup>. Warto jednak przypomnieć wyróżniające się stylistycznie **okresy** w dziejach tego ekranowego tygodnika (wskazane cezury czasowe są przybliżone):

- informowanie o podnoszeniu się kraju ze zniszczeń wojennych – do 1948 r.;
- indoktrynacja stalinowska i agitacja produkcyjna – do połowy 1955 r.;
- żywiołowość rejestrowania politycznej odwilży Października – do połowy 1957 r.;
- kampanijność propagandy łączona z rzetelną reporterską obserwacją w czasach Gomułki – do 1970 r.;
- propaganda sukcesu i rywalizowanie z telewizją – do 1979 r.;



Na percepcję ideologicznych treści niebagatelny wpływ miała kompozycja obrazu

- chaos w ukazywaniu przemian demokratycznych – lata 1980–1981;
- ekonomiczny regres tygodnika – do 1989 r.;
- odkrywanie białych plam historii – do 1994 r.

W tym czasie powstało **ponad 4000 wydań**, z których każde złożone było z kilku, czasem kilkunastu tematów, zarejestrowano kilka tysięcy innych materiałów, które z różnych powodów (redakcyjnych, technicznych, cenzuralnych) nie zostały pokazane, zrealizowano kilkaset **wydań specjalnych** (reportaży okolicznościowych) i **branżowych** (środowiskowych i tematycznych mutacji adresowanych np. do wojska, harcerzy, chłopów). Liczba materiałów jest ogromna, a część notacji ma swoją **dokumentację pisaną** i czasem ścinki obrazu, jakie nie zostały dotąd użyte. Jest to obszerny materiał do badań, a jego różnorodność wymaga uwzględnienia również **ewolucji stylu i formy**.

Na perswazyjność przekazu PKF składały się – ogólnie rzecz ujmując – **obraz, dźwięk** (muzyka oraz 100% nagrania np. przemówień), **komentarz** (także intonacja głosu lektora), **tekst** (napisy, tytuły wgrane w kadr), a także **długość poszczególnych relacji i ich kolejność** w całości zazwyczaj 10-minutowego wydania. Wzajemna konfiguracja tych składowych oraz **kontekst** aktualnej sytuacji społeczno-politycznej i **korespondencja z równoległymi treściami** w innych środkach przekazu składały się dopiero na finalny komunikat, jaki płynął z oglądanego wydania, komunikat często bardziej złożony niż połączenie tylko obrazu i dźwięku. Dzisiaj zatem przekaz kroniki jest także obrazem sposobu sprawowania partyjnej monowładzy i realizowania przez komunistów określonych **strategii informacyjnych**.

<sup>1</sup> M. Cieśliński, *Piękniej niż w życiu. Polska Kronika Filmowa 1944–1994*, Warszawa 2006.

## Analiza i interpretacja

Kluczy interpretacyjnych stosowanych w procesie dydaktycznym może być wiele. Podstawowy dotyczyć musi **samego medium**: sposobu jego uprawiania (produkcja, dystrybucja, zasięg, zmieniające się nakłady ekonomiczne), miejsca w systemie informacji (umocowanie w partyjno-rządowym aparacie propagandy) i korelacji z innymi publikatorami treści. Kolejne klucze dotyczyć mogą czasu, przestrzeni, aktywności politycznych, społecznych i gospodarczych oraz ich ewolucji na przestrzeni dekad. Można śledzić zmieniającą się **modę, obyczaje, zachowania i normy społeczne**. Można analizować **wydarzenia polityczne, celebrycje publiczne, zdarzenia losowe** oraz zmieniające się pory roku. Przesłuchując komentarz, można analizować oficjalny, reprezentowany przez redakcję stosunek państwowego nadawcy do toczącej się rzeczywistości. Dorobek PKF jest zapisem miejsc i przestrzeni dawno nieistniejących w pierwotnym kształcie, przedstawia **niegdysiejsze układy urbanistyczne, obiekty architektoniczne, krajobrazy i pejzaże**.

### Pod prąd?

W półwiecznej historii Kronika kilkakrotnie wyzwalała się z gorsetu obowiązującej **cenzury polityczno-ideowej**. W październiku 1956 r. radość z **upadku stalinowskiego terroru** i nadzieja na przemianę realiów społecznych wyzwoliły wyjątkowo żywiołowe relacje reporterskie, pozbawione nakazanych wcześniej form i rytuałów. Reportaże z wiecu z udziałem Władysława Gomułki oraz z powrotu polskiej delegacji partyjno-rządowej z Moskwy bardzo różniły się od codziennie uprawianego stylu. Podobnie jak świadectwa z sierpnia 1980 r., kiedy to redakcja PKF otwarcie relacjonowała **przebieg strajku toczącego się na terenie Stoczni Gdańskiej**. Sposób reagowania filmowców na zachodzące zdarzenia jest więc również istotnym tropem badawczym.

### Prawda a propaganda

Problemem nigdy nierozwiązywalnym, ale przez to stale inspirującym, jest rozstrzygnięcie, **jaki procent prawdy zawarty jest w materiałach o charakterze bezspornie propagandowym**. Ile pokazano w nich faktów i w jakim stopniu poddano je zmanipulowanej kreacji. Podobnie jak w znanej scenie z *Człowieka z marmuru* Andrzej Wajdy – ujęcia, które trafiały na ekran, częstokroć były wcześniej inscenizowane: w reportażu z budowy Nowej Huty nie widać powszechnego głodu i nędznych warunków socjalnych robotników, ale „zagrany” do kamery entuzjizm i zarejestrowana murarska praca ponad siły są przecież autentycznym świadectwem swoich czasów.

### Symbole PRL

Rzeczywistość Polski Ludowej to także jej **symbole**, te autentyczne i materialne, jak Pałac Kultury i Nauki czy huta Katowice, jak i te ideowe i wykreowane – jak **Dni Filmu Radzieckiego** czy akcje **zbierania stonki**



Podczas 1-majowych manifestacji operatorzy PKF cieszyli się przywilejem dotarcia z kamerą w najbliższe otoczenie I sekretarza KC partii

**ziemniaczanej**, zrzucanej na socjalistyczne pola przez amerykańskich imperialistów. To również symbole obrazujące **jakość życia** (często obecne np. w komediowym kinie fabularnym), jak uliczne patrole Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, niskiej jakości lokale gastronomiczne, źle zaopatrzone sklepy, ale też mniej dziś oczywiste: nagminne i powszechne **akademie i uroczystości**, różnego rodzaju **kontrole społeczne**, szkolna **indoktrynacja** dzieci i młodzieży czy **system centralnego planowania produkcji, dystrybucji towarów** i nadzorowania wszystkich obszarów życia społecznego.

Te realia kształtowały zachowania, formowały mentalność, tworzyły świadomość *homo sovieticus*, i to zarówno w rozumieniu Michaiła Hellera, jak i Józefa Tischnera. Bez wytłumaczenia owego procesu długotrwałego „**przebudowywania ludzi**” nie sposób dziś z powodzeniem prowadzić edukacji historycznej o czasach najnowszych. **Zrozumienie realiów życia** w 30-milionowym socjalistycznym państwie, w którym obowiązywała jedna cena kostki masła, wydaje się kluczowe w nauczaniu kolejnych generacji o PRL. Kronika, jako atrakcyjna wizualnie, syntetyczna i dynamiczna w przekazie, a zwłaszcza bogata w czytelne obyczajowe szczegóły, może okazać się tu narzędziem niezastąpionym.

### „Poprawianie” historii

W stopniu nie mniejszym niż świadectwo prawdy PKF jest dowodem na „poprawianie” historii, przykładem **manipulowania faktami według potrzeb politycznego (i ekonomicznego) dysponenta**. Żonglowanie prawdą należy zaś postrzegać zarówno w **skali mikro** – dotyczącej obiektu, na który skierowana jest kamera, słów, jakie padają w komentarzu, sposobu rejestracji tematów, jak i w **skali makro** – realizowania kampanii propagandowych, cykliczności zdarzeń, pomijania bądź wyolbrzymiania niektórych wątków. Sam fakt funkcjonowania w konkretnej strukturze informacyjnej i znaczące koszty utrzymania redakcji to wystarczający dowód usługowego charakteru tygodnika, spełniającego określone zadania dla konkretnego interesariusza.

Tropienie kłamstwa w przekazach propagandowych Polski Ludowej to kopalnia tematów. **Zniekształcone dane** zawarte w komentarzu, **przemilczane fakty, zdeformowany kontekst wydarzeń** – wszystko to składało się przez lata na codzienność PKF. Powszechne

w latach stalinowskich doniesienia o sukcesach przodowników pracy, których kreowano jedynie na potrzeby publikatorów, informacje o chłopach rzekomo chętnie realizujących przymusowe dostawy zboża czy też kontrastowy obraz zimnowojennego świata – tego rodzaju przykłady manipulacji z lat 50. powtarzały się w całej historii Kroniki. Czasem miały wymiar jednostkowy, dotyczący konkretnego reportażu z przebiegu święta czy dokonania wybranego zakładu pracy, innym razem – jak w późnych latach 70. – procesualnie wyrażały rozmiłanie się oficjalnie obowiązującej **propagandy sukcesu** z autentycznymi rozterkami Polaków, świetnie przedstawianymi gdzie indziej, np. w fabularnym nurcie **kina moralnego niepokoju**.

## Historia przemilczana

Innym tropem atrakcyjnym dla poznania dziejów Polski Ludowej jest historia nieprzedstawiona. Jako **instrument kształtowania nastrojów społecznych**, podobnie jak pozostałe publikatory PRL, Kronika **selekcjonowała informacje**. Wiele istotnych zdarzeń politycznych i społecznych (np. katastrofy, procesy sądowe, patologie społeczne, represje, życie religijne) nigdy nie trafiło na ekrany, ponieważ **nie zostały one zarejestrowane** lub też zatrzymała je **cenzura**. W przypadku nagranych materiałów można jednak zajrzeć do zachowanych kart tematów lub notatek operatorskich dotyczących miejsca i okoliczności realizacji zdjęć. Zawarte w nich szczegóły pomagają nieraz zrekonstruować fakty.

Doświadczenie w tym zakresie nakazuje jednak **ostrożność**. Przyczyny niedopuszczenia tematu na ekrany lub też niedotarcia z kamerą na miejsce zdarzeń bywały różne. O losach materiału mogły decydować sprawy organizacyjne, redakcyjne (rezygnowanie z powtarzających się tematów, brak ujęć niezbędnych do stworzenia poprawnego reportażu lub felietonu, brak dokumentacji niezbędnej do opracowania zdjęć), cenzura „prewencyjna” zakodowana w świadomości pracowników PKF dążących do skutecznego działania i unikających jałowych utarczek z organem kontroli, ale też przyczyną mogły być względy techniczne (zła jakość obrazu) czy – zwyczajnie – czynnik ludzki (pomyłki, przeoczenia itp.). Znając obowiązujące w PRL zapisy Głównego Urzędu Kontroli Publikacji Prasy i Widowisk, stosunkowo łatwo można rozpoznać problem.

## Obraz państwa i społeczeństwa

Materiał PKF był obowiązującym przez pół wieku nad Wisłą obrazem świata, obfitującym w zmieniają-



Zdjęcia dokumentalne często inscenizowano: czasem decydowały wymagania techniczne, czasem chęć uzyskania odpowiedniego efektu

ce się paradoksy. Pojawiające się na pierwszych miejscach relacje z innych państw dokumentowały **uprawianą politykę zagraniczną** i przez długi czas utrwały w świadomości części społeczeństwa **zimnowojenny podział świata**. Dowody militarnych agresji, konflikty społeczne i klęski żywiołowe bezskutecznie przez lata próbowały zniechęcać widzów do demokracji Zachodu. Zamieszczane z kolei pod koniec wydania zagraniczne **ciekawostki** rozwijały fascynację techniką, odmienną obyczajowością, **dokonaniami w kulturze i sporcie**, a dla kilku

pokoleń Polaków były istotnym punktem odniesienia w budowaniu własnych gustów estetycznych, upodobań modowych czy zainteresowań muzycznych.

Wyrażały też schizofreniczny **paradoks polskiego socjalizmu**, ewoluujący od zjadłej agresji lat 50. krytykującej wszystko, co pochodziło ze świata „zgniłego kapitalizmu”, po późniejszą o dwie dekady fascynację zagranicą i dumne przykłady implementowania zachodnich wzorców na krajowe realia oraz coraz powszechniejsze migracje na Zachód, będące próbą zalecenia wieloletnich kompleksów. Dla badacza Polski Ludowej **ewolucja postawy PKF wobec świata** i pojawiający się od czasu do czasu autotematyzm tygodnika, świadomego własnej ułomności oraz zmienności postaw i politycznych wyborów, jest materiałem do rozważań zarówno na temat ogólnych **prawidłowości systemu informacji PRL**, jak i szczególnych dokonań konkretnych redaktorów naczelnych.

Spuścizna PKF jest stosunkowo **łatwo dostępna**. Cały zasób zgromadzony jest w warszawskiej Wytwórni Filmów Fabularnych i Dokumentalnych<sup>2</sup> i systematycznie opracowywany w zespole Repozytorium Cyfrowego<sup>3</sup>. Funkcjonująca od kilku lat platforma internetowa dostępna ze strony **Filmoteki Narodowej** to przyjazne środowisko pozwalające przeglądać stale rosnące partie materiału, który opatrywany jest komentarzami ekspertów przybliżających kontekst powstania, możliwe kulisy realizacji i znaczenie prezentowanych tekstów w niegdysiejszym systemie propagandowym. Oprócz tego w handlu dostępne są komercyjne kompilacje tematów PKF na płytach dvd, a wcale niemałe zasoby odcinków pokazywanych przed laty w telewizji odnaleźć można obecnie w przestrzeni Youtube. Jest to więc w sumie spora partia dokumentów dostosowana do potrzeb i medialnych oczekiwań widza XXI w.

Zdjęcia pochodzą z Archiwum Filmowego Wytwórni Filmów Fabularnych i Dokumentalnych

<sup>2</sup> Dysponentem nośników jest Filmoteka Narodowa.

<sup>3</sup> Repozytorium Cyfrowe Filmoteki Narodowej (www.fn.org.pl) zajmuje się merytorycznym opracowaniem archiwalnych zasobów obejmujących obok PKF także polskie filmy dokumentalne i fabularne oraz wybrane taśmy zagraniczne. Zostało utworzone w roku 2012 i obejmuje także unikatowe przedwojenne kroniki Polskiej Agencji Telegraficznej.

# Kierunki zmian w nauczaniu o Polsce Ludowej w zreformowanej szkole podstawowej

Anna Gołębiowska

Dzisiejsi uczniowie stanowią naszą **nadzieję na lepsze jutro**. Liczymy na to, że będą odpowiednio dbali o rozwój polityczny, gospodarczy i społeczny naszego kraju. Istotny wpływ na ich wychowanie mają rodzice i dziadkowie, którzy pewną część swojego życia przeżyli jeszcze **w okresie PRL-u**. Istniejąca **przepaść pokoleniowa** jest jednak tak ogromna, że współczesny młody człowiek ma spore trudności z tym, by zrozumieć specyfikę tamtych lat. W tym zakresie powinna pomóc szkolna edukacja historyczna, która za pomocą prezentacji istotnych wydarzeń z przeszłości w odpowiedni sposób wpływa na ich **współczesne postrzeganie**. Dlatego tak ważne jest to, w jaki sposób wybrane wydarzenia historyczne zostaną omówione i wyjaśnione w ramach szkolnej edukacji historycznej. Szczególne znaczenie ma ten pierwszy kontakt z historią, kiedy kształtują się poglądy i zainteresowanie przeszłością.

## Polska Ludowa w podstawie programowej kształcenia ogólnego

W momencie powstawania tego tekstu (lipiec 2018 r.) polski system oświaty, zatem i edukacja historyczna, przechodzi proces wprowadzania w życie **reformy systemowej i programowej**. Głównym jej założeniem jest powrót do ośmioletniej szkoły podstawowej. Została opracowana podstawa programowa, która znacząco wpłynęła na sposób ukazania treści historycznych, zwłaszcza w zakresie **propedeutycznego kursu historii w klasie IV**. Diametralnie różni się on bowiem od dotychczasowego sposobu realizacji w szkole podstawowej.

**Podstawa programowa**, nosząca już miano „starej”, wprowadzona została w życie rozporządzeniem MEN z 23 grudnia 2008 r. Według jej zapisów uczniowie po raz pierwszy o dziejach Polski Ludowej dowiadują się na lekcjach przedmiotu historia i społeczeństwo w klasie IV szkoły podstawowej. Jej zapis ujęty został w formie efektów kształcenia, które przeciętny uczeń powinien osiągnąć po zrealizowaniu konkretnych tematów. Zatem po omówieniu zagadnień związanych z okresem **Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej** uczeń:



Pałac Kultury i Nauki w Warszawie. Jego zdjęcie pojawia się w niemal wszystkich podręcznikach do nauczania historii opisujących dzieje PRL-u (fot. Nnb, licencja CC BY-SA 4.0)

„1. Wskazuje na mapie granice Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wymienia jej sąsiadów; 2. Opowiada o Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej używając pojęć: odbudowa zniszczeń wojennych, awans społeczny i likwidacja analfabetyzmu, planowanie centralne, zależność od ZSRR, dyktatura partii komunistycznej, cenzura, opozycja demokratyczna”<sup>1</sup>.

Analizując natomiast **podstawę programową z 2017 r.** w odniesieniu do edukacji historycznej, zaznaczyć należy, że uczniowie klasy IV szkoły podstawowej realizują propedeutyczny kurs historii Polski, prowadzony w oparciu o „**postacie i wydarzenia o doniosłym znaczeniu dla kształtowania polskiej tożsamości kulturowej**”<sup>2</sup>. W zapisach tego aktu prawnego znajdujemy również treści i umiejętności, które uczeń ma opanować m.in. w odniesieniu do interesującej nas problematyki, choć w nieco zaskakującym ujęciu. Dru-

<sup>1</sup> Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, Dz. U. 2009, nr 4, poz. 17.

<sup>2</sup> Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym, dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej, Dz. U. 2017, poz. 356.

gą wojnę światową uczniowie klasy IV szkoły podstawowej poznają jedynie przez pryzmat „Zośki”, „Alka”, „Rudego” i „Szarych Szeregów”. Natomiast historia państwa polskiego z lat 1944–1989 została ujęta w formie następujących wskazań: „Uczeń sytuuje w czasie i opowiada o: „[...] 15. **Żołnierzach niezłomnych – Witoldzie Pileckim i Danucie Siedzikównie «Ince»**; 16. **Papieżu Janie Pawle II; 16. «Solidarności» i jej bohaterach**”<sup>3</sup>. Cytowane zapisy podstawy programowej ukazują nam zatem, w jaki sposób, według założeń ministerialnych, uczniowie powinni być wprowadzani w najważniejsze zagadnienia historii Polski oraz jakie treści i postaci powinny zostać szczególnie uwypuklone.

### Polska Ludowa w wybranych podręcznikach do „starej” szkoły podstawowej

Wymogi objętościowe artykułu zmuszają do ograniczenia analizy podręczników szkolnych do niezbędnego minimum. I mimo że na potrzeby tego artykułu analizie poddano jedynie **cztery celowo wybrane podręczniki** – dwa do tzw. starej<sup>4</sup> i dwa do nowej podstawy programowej<sup>5</sup> – to jednak opis ukazuje pewien schemat przedstawienia interesujących nas treści w książkach do nauczania historii właściwych dla tego etapu kształcenia.

Na początku należy zaznaczyć, że poddane analizie podręczniki są zgodne z zapisami wspomnianych podstaw programowych i to właśnie te akty prawne mają bezpośredni wpływ na zawartość i układ treści analizowanych podręczników.

Już po wstępnej analizie należy stwierdzić, że w podręcznikach do przedmiotu **historia i społeczeństwo (stara podstawa programowa) dziejom Polski Ludowej poświęcono odrębny dział**. W przypadku książki Grzegorza Wojciechowskiego dział szósty podręcznika zatytułowany został *Polska Rzeczpospolita Ludowa* i znajduje się w nim pięć obowiązkowych jednostek tematycznych: „Zimna wojna”; „Powstanie PRL”; „W komunistycznej Polsce”; „Walka z komunizmem”; „Solidarność i stan wojenny” oraz dwie wskazane jako treści dodatkowe: „Tajemnice sprzed wieków – Miasto z ruin” oraz „Galeria postaci historycznych – Jan Paweł II”<sup>6</sup>. Natomiast w podręczniku *Klucz do historii*, mimo że w tytule rozdziału nie ma konkretnego odniesienia do nazwy „Polska Ludowa” czy „PRL”, to jednak sformułowanie „Zależni od wschodniego sąsiada” sugeruje, jaka tematyka poruszona została w tej części podręcznika. Wskazują na to również nazwy konkret-



Blok z wielkiej płyty w Gdańsku (fot. Tomasz Sienicki, licencja CC BY-SA 3)

nych jednostek, takich jak: „Podział świata, skutki wojny”, „Wielka odbudowa”, „Władza i zwykli ludzie”, „Opozycja i Kościół katolicki” i „Solidarność ludzi wolnych”<sup>7</sup>. W tym miejscu warto również zwrócić uwagę na to, że ostatnia jednostka tematyczna tego rozdziału, mająca na celu poszerzenie wiadomości uczniów (o inspirującej nazwie „Poznaj to, co nieznanne”), zawiera materiał dodatkowy, nadobowiązkowy, w którym zamieszczono „Niezbędnik PRL-u”<sup>8</sup>.

Dokonując analizy tekstu podstawowego podręczników właściwych dla starej podstawy programowej, należy zaznaczyć, że w sposób przystępny wprowadza on młodego Polaka w ten trudny, ale równocześnie ciekawy fragment naszych dziejów. Rozpoczyna go kwestia **tragicznych skutków II wojny światowej**, ze szczególnym uwzględnieniem **podziału powojennej Europy, ruchów migracyjnych ludności**, wyjaśnienia pojęcia „**żelazna kurtyna**”, omówienia okoliczności **powstania dwóch państw niemieckich** oraz **wyścigu zbrojeń** prowadzonych przez ZSRR i USA<sup>9</sup>.

Z kolei w odniesieniu do **państwa polskiego** tekst podstawowy zawiera przede wszystkim treści odnoszące się do problemu **nowych granic, odbudowy kraju** ze zniszczeń wojennych, **awansie społecznym** wielu ludzi oraz **przejmowaniu władzy przez komunistów**. W obu podręcznikach dość szczegółowo opisany został sposób sprawowania władzy przez **Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą (PZPR)**, z wykazaniem, na czym polegała **jej dyktatura i jakie było jej odzwierciedlenie w gospodarce, literaturze, sztuce i innych dziedzinach życia społecznego**. I co jest elementem istotnym, w obu podręcznikach pojawia się informacja, że na mocy konstytucji z 1952 r. **nazwę państwa** zmieniono na **Polską Rzeczpospolitą Ludową**<sup>10</sup>.

Bardzo ciekawy i bogaty w obu podręcznikach jest **materiał ikonograficzny**, który dzięki zdjęciom, obrazkom, rysunkom, mapom i karykaturom z pewnością wpływa na bardziej **przystępne** ukazanie tego okre-

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> G. Wojciechowski, *Wczoraj i dziś. Podręcznik do historii i społeczeństwa dla klasy szóstej szkoły podstawowej*, Nowa Era, Warszawa 2014; W. Kalwat, M. Lis, *Klucz do historii. Podręcznik do historii i społeczeństwa dla szkoły podstawowej*, WSiP, Warszawa 2014.

<sup>5</sup> B. Olszewska, W. Surdyk-Fertsch, G. Wojciechowski, *Wczoraj i dziś. Podręcznik do historii dla klasy czwartej szkoły podstawowej*, Nowa Era, Warszawa 2017; T. Małkowski, *Historia 4. Podręcznik dla klasy czwartej szkoły podstawowej*, Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe, Gdańsk 2017.

<sup>6</sup> G. Wojciechowski, dz.cyt., s. 7.

<sup>7</sup> W. Kalwat, M. Lis, dz.cyt., s. 3.

<sup>8</sup> Tamże, s. 186–187.

<sup>9</sup> Tamże, s. 162–167; G. Wojciechowski, dz.cyt., s. 144–148.

<sup>10</sup> Tamże, s. 149–160; W. Kalwat, M. Lis, dz.cyt., s.168–177; G. Wojciechowski, dz.cyt., s. 143.

su historii Polski. Pierwszym wspólnym elementem analizowanych książek szkolnych jest to, że pojawia się w nich zdjęcie **Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie**. W jego opisie młody człowiek znajduje informację, że budowla ta jest uważana za **symbol PRL-u i wieloletniego uzależnienia Polski od ZSRR**<sup>11</sup> oraz że nosił on imię Józefa Stalina, a wzniesiony został w stylu socrealistycznym, na wzór wieżowców moskiewskich<sup>12</sup>.

Bardzo ważnym elementem ikonograficznym, który bezsprzecznie pomaga zrozumieć uczniowi trudną sytuację Polski po zakończeniu II wojny światowej, jest umieszczenie w obu analizowanych pozycjach **mapy**, na której w sposób bardzo czytelny pokazana została **zmiana kształtu polskich granic**. Wartość zamieszczenia tego środka dydaktycznego na kartach podręcznika wzmacnia również fakt, że autorzy zadbali także o odpowiednie **pytania i ćwiczenia towarzyszące mapie**. W podręczniku wydawnictwa WSiP zamieszczone zostało polecenie: „Przyjrzyj się mapie i odpowiedz, jak zmieniły się granice powojennej Polski, które obszary zostały utracone, a które przyłączone”<sup>13</sup>. W podręczniku Nowej Ery sformułowano natomiast trzy zadania, których wykonanie wymaga od uczniów skupienia się na kilku istotnych elementach. W pierwszym uczniowie proszeni są o wskazanie terytoriów przyłączonych do Polski po 1945 r., w drugim zaś o odczytanie ważniejszych miast, które w wyniku II wojny światowej znalazły się poza granicami naszego kraju. Polecenie trzecie zwraca natomiast uwagę na państwa, z którymi powojenna Polska sąsiadowała<sup>14</sup>. W tym przypadku odczuwać można pewien niedosyt, gdyż autor zadań nie pokusił się o sformułowanie jeszcze jednego polecenia odnoszącego się do współczesności i konieczności porównania sąsiadów ówczesnych z państwami, z którymi graniczymy obecnie.

W obu podręcznikach zamieszczono natomiast **liczne zdjęcia ukazujące odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych, specyfikę gospodarki PRL-u**, ze szczególnym uwzględnieniem budowy **huty Katowice i Nowej Huty w Krakowie oraz protestów społecznych w drugiej połowie XX w.** Wśród bogatej ikonografii nie mogło zabraknąć również **fotografii postaci** związanych bezpośrednio lub pośrednio z okresem PRL-u. Uczniowie klasy VI znajdują zatem zdjęcia: Winstona Churchilla, Bolesława Bieruta, Józefa Cyrankiewicza, kardynała Stefana Wyszyńskiego, Jana Pawła II, Lecha Wałęsy, Wojciecha Jaruzelskiego i księdza Jerzego Popiełuszki.

Istotnym elementem ikonograficznym wzbogacającym warstwę ilustracyjną obu podręczników są **infografiki ukazujące życie codzienne** w okresie Polski Ludowej. W „Niezbędnik PRL-u” w podręczniku *Klucz*



Kartki żywnościowe. To przedstawiane w podręcznikach symbole PRL-u (domena publiczna)

do historii młodemu odbiorcy zwraca się uwagę na to, że wiele produktów, które powstały w okresie Polski Ludowej, używanych jest do dzisiaj. Część stała się nawet swoistym **symbolem tego okresu i jego niedoborów**. Wśród takich elementów ówczesnej rzeczywistości wymienione zostały **bloki z wielkiej płyty, pralka „Frania”, kartki żywnościowe i papier toaletowy**. Znajduje się również duże zdjęcie sklepu, przed którym tłoczą się ludzie w gigantycznej **kolejce**.

Zaznaczono również, że w interesującym nas okresie w większości polskich domów zagościło **radio**, a później również **telewizja**. Co jednak dla współczesnych uczniów stanowić może zaskoczenie, przez cały okres PRL-u emitowano zaledwie **dwa programy**, a telewizja oprócz funkcji informacyjnej, kulturalnej i rozrywkowej spełniała istotną funkcję propagandową. Bardzo ciekawym zabiegiem, który bez wątpienia ułatwi dotarcie do świadomości młodego odbiorcy, jest przypomnienie, że w tym „ponurym” okresie powstało wiele **bajek dla dzieci**, które mimo przestarzałej technologii, wciąż zalicza się **do kanonu kreskówek** każdego polskiego dziecka. Wśród nich wymieniono m.in. Bolka i Lolka, Misia Uszatka, Reksia oraz Baltazara Gąbkę. W omawianym materiale zwrócono również uwagę, że w tym okresie istniały także tzw. **sklepy dla wybranych**, oraz że w latach 70. powstała sieć sklepów „Pewex”, w których sprzedawane były artykuły z zagranicy, za które można było płacić jedynie walutami państw zachodnich, niedostępnych dla zwyczajnych ludzi<sup>15</sup>.

W infografice podręcznika *Wczoraj i dziś* autorzy zadbali o to, by uczniowie zdali sobie sprawę z tego, że „w stosunku do czasów przedwojennych w komunistycznej Polsce nastąpiła znaczna poprawa warunków życiowych. Wynikała ona jednak głównie z rozwoju cywilizacyjnego na świecie, a nie z działań władz komunistycznych. W porównaniu do obywateli państw zachodnich polskie społeczeństwo nadal żyło w biedzie, a gospodarka naszego kraju była mało wydajna”<sup>16</sup>. W celu zilustrowania wskazanego problemu w materiale infografiki znalazły się więc zdjęcia z tekstem informacyjnym, ukazującym **długie kolejki przed**

<sup>11</sup> W. Kalwat, M. Lis, dz.cyt., s. 171.

<sup>12</sup> Tamże, s. 169.

<sup>13</sup> G. Wojciechowski, dz.cyt., s. 150.

<sup>14</sup> W. Kalwat, M. Lis, dz.cyt., s. 186–187.

<sup>15</sup> G. Wojciechowski, dz.cyt., s. 158.

<sup>16</sup> Tamże, s. 158–159.

sklepami pełnymi pustych półek oczekujących na dostawę reglamentowanego towaru, robotników państwowych przedsiębiorstw, w których wydajność pracy pozostawiała wiele do życzenia, ale także dzieci mających możliwość pobierania nauki dzięki wprowadzonej w PRL-u **obowiązkowej i darmowej oświacie**. W infografice zaprezentowano również **upowszechnienie elektryczności**, które przełożyło się na coraz powszechniejsze wyposażenie gospodarstw domowych w pralki, lodówki, żelazka i telewizory, oraz **rozwój motoryzacji** związanej z produkcją popularnego „malucha”, czyli Fiata 126p, którego do dziś można spotkać na polskich drogach.

Aby praca z infografiką była bardziej skuteczna, autor podręcznika sformułował cztery **pytania**, których zadaniem jest ukierunkowanie uczniów do pracy z tym materiałem. W tym przypadku uczniowie poproszeni zostali o wskazanie pozytywnych i negatywnych stron życia w PRL-u, wytłumaczenie, na czym polegał awans społeczny i co skłoniło władze PRL-u do wprowadzenia kartek żywnościowych oraz jak powstało ukryte bezrobocie<sup>17</sup>.

## Polska ludowa w podręcznikach do IV klasy „nowej” szkoły podstawowej

Zupełnie inaczej sytuacja wygląda w książkach przystosowanych do nowej podstawy programowej. W tym przypadku **trudno szukać rozdziałów**, które w swym tytule ukierunkowują uczniów na historię Polski Ludowej. Znajdują się natomiast tytuły: „O żołnierzach niezłomnych”, „Papież Polak”, „Pokojowa rewolucja Solidarności” w podręczniku wydawnictwa Gdańskiego Wydawnictwa Oświatowego (GWO)<sup>18</sup> oraz „Pilecki i Inka – «żołnierze niezłomni»”, „Jan Paweł II – papież pielgrzym” i „«Solidarność» i jej bohaterowie” w publikacji Nowej Ery<sup>19</sup>. Oczywiście treści te związane są z tematyką Polski Ludowej, jednak stanowią **omówienie konkretnego problemu bez tradycyjnego ukazania procesów powstania i funkcjonowania Polski w interesującym nas okresie**.

Trudno w tych podręcznikach odnaleźć **międzynarodowe tło powstania Polski Ludowej**. W obu podręcznikach, w jednostce tematycznej odnoszącej się do żołnierzy wyklętych, pojawiają się **jedynie wzmianki**, że w latach 1944–1945 Polska została wyzwolona spod okupacji niemieckiej przez Związek Radziecki. Na polecenie Józefa Stalina komuniści przejęli jednak władzę w Polsce i utworzyli Rząd Tymczasowy, który był całkowicie podporządkowany przywódcy ZSRR. Następnie pojawiają się sformułowania, że większość Polaków nie zgadzała się z zaistniałą sytuacją i dlatego podejmowali walkę w celu uniezależnienia Polski od wschodniego sąsiada. Żołnierzy walczących w oddziałach partyzanckich nazwano żołnierzami niezłomnymi lub wyklętymi<sup>20</sup>. W analizowanych podręcznikach pojawiają się oczywiście zdjęcia Witolda Pileckiego oraz Danuty Siedzikówny z dodatkowymi informacjami biograficznymi.

Nazwa **Polska Rzeczpospolita Ludowa** pojawia się tylko w podręczniku wydawnictwa GWO i to **przy wprowadzeniu do tematu o papieżu Janie Pawle II**. Oprócz nazwy uczniowie mogą dowiedzieć się także, że ówczesne władze starały się podporządkować sobie wszystkie polskie organizacje, a jedyną, która utrzymała dość dużą niezależność, był **Kościół katolicki**. Następnie pojawiają się informacje, że komuniści dokonywali prześladowań księży, stopniowo usuwali nauczanie religii ze szkół, a nawet aresztowali prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego<sup>21</sup>. W pozycji Nowej Ery pojawiają się również krótkie informacje dotyczące sytuacji Kościoła w Polsce, ale są one wyodrębnione z tekstu głównego podręcznika i umieszczone w ramce „Warto wiedzieć”<sup>22</sup>.

W obu analizowanych podręcznikach ich autorzy nieco odmiennie podeszli do prezentacji **postaci papieża Jana Pawła II**. W podręczniku Nowej Ery informacje o Karolu Wojtyśle zostały ukazane przez pryzmat jego **biografii**, poczynawszy od dzieciństwa, przez studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, kształtowanie się jego drogi kapłańskiej, aż po wybór na papieża i najważniejsze informacje o pontyfikacie. Znalazły się tu również zdania o pasjach Karola Wojtyły, a zamieszczona infografika ukazała Jana Pawła II jako papieża pielgrzyma<sup>23</sup>. Z kolei w podręczniku Tomasza Małkowskiego, oprócz podobnych kwestii dotyczących życia i kapłańskiej drogi Wojtyły, znalazły się również ważne informacje o **pierwszej pielgrzymce papieża do ojczyzny w 1979 r.** Autor podręcznika podkreślił, że w spotkaniach z papieżem wzięło wówczas udział blisko 10 milionów ludzi i po raz pierwszy od czasów II wojny światowej społeczeństwo polskie „[...] poczuło własną siłę i przestało się bać”<sup>24</sup>. Konsekwencją tej wizyty Jana Pawła II w Polsce, jak wskazuje autor, stały się wystąpienia ludności i strajki, które wybuchły w sierpniu 1980 r. i zainicjowały proces przemian politycznych w Polsce<sup>25</sup>.

Ostatni rozdział w obu analizowanych podręcznikach porusza niezwykle ważną dla dziejów Polski Ludowej kwestię działalności **Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”**, od jego powstania w 1980 r. po obrady Okrągłego Stołu w roku 1989. W obu publikacjach na pierwszych stronach rozdziału zostały zamieszczone duże zdjęcia przedstawiające ludzi tłoczących się w ogromnych kolejkach przed sklepem. Nad zdjęciami, w tekście głównym podręcz-

<sup>17</sup> T. Małkowski, dz.cyt., s. 3.

<sup>18</sup> B. Olszewska, W. Surdyk-Fertsch, G. Wojciechowski, dz.cyt., s. 6.

<sup>19</sup> T. Małkowski, dz.cyt., s. 146–147; B. Olszewska, W. Surdyk-Fertsch, G. Wojciechowski, dz.cyt., s. 132–133.

<sup>20</sup> T. Małkowski, dz.cyt., s. 150.

<sup>21</sup> B. Olszewska, W. Surdyk-Fertsch, G. Wojciechowski, dz.cyt., s. 137.

<sup>22</sup> Tamże, s. 136–140.

<sup>23</sup> T. Małkowski, dz.cyt., s. 152.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże, s. 155.



Miś Uszatek, Reksio i Bolek i Lolek – kanon kreskówek w okresie PRL-u

ników, autorzy zamieścili kilka zdań dotyczących sytuacji gospodarczej kraju. W tym przypadku Tomasz Małkowski zwraca uwagę jedynie na to, że „komuniści źle kierowali gospodarką. W latach 70. XX w. Polska zadłużyła się w zachodnich bankach – i nie miała czym spłacić długów. W sklepach zaczęło brakować podstawowych towarów”<sup>26</sup>.

Znacznie lepiej w tym względzie wypada wyjaśnienie problemów gospodarczych okresu PRL-u w podręczniku Nowej Ery, w którym autorzy opisali działania komunistów w zakresie **polityki gospodarczej kraju**. Wskazali tu przede wszystkim na ślepe przejmowanie wzorów sowieckich, ograniczenie swobód obywatelskich oraz upaństwowienie wszystkich zakładów przemysłowych, większości sklepów i części gospodarstw rolnych. Znajduje się tu również informacja o tym, że „to rząd decydował nawet o tym, co i w jakich ilościach ma być produkowane i po jakich cenach sprzedawane. Odgórne planowanie produkcji powodowało jednak, że nieustannie brakowało w sprzedaży podstawowych towarów takich jak cukier, mięso czy benzyna”<sup>27</sup>. Właśnie taka sytuacja doprowadziła do **wybuchu strajków**, podczas których żądano poprawy warunków życia.

Na kolejnych stronach podręczników znajdują się opisy powstania i działalności „Solidarności”, ze szczególnym uwzględnieniem jej głównych postaci. W podręczniku GWO wyeksponowano **postaci Lecha Wałęsy i Anny Walentynowicz**, których nazwiska zaznaczone są w tekście głównym. Obie postaci zaprezentowane zostały w wyodrębnionych słowniczkach biograficznych, w których właściwym fotografiom towarzyszy kilkudzaniowy opis ich działalności. Wałęsa i Walentynowicz wyszczególnieni zostali również w podręczniku Nowej Ery. Różnica polega jedynie na tym, że oprócz zaznaczenia nazwisk w tekście głównym postaci te zostały umieszczone także w infografice – „Solidarność” i jej bohaterowie. W tym przypadku autorzy podręcznika pokusili się o uzupełnienie treści odnoszących się do „Solidarności” o postaci: **ks. Jerzego Popiełuszki**

**i Andrzeja Gwiazdy**. W obu analizowanych publikacjach autorzy zadbali o to, by uczniowie mogli zobaczyć, jak wyglądał symboliczny napis z nazwą związku, który umieszczony był m.in. na flagach strajkujących robotników<sup>28</sup>.

Kolejne treści odnoszące się do **wprowadzenia stanu wojennego i obrad Okrągłego Stołu** ukazane zostały w bardzo zbliżony sposób. Nawet zamieszczona ikonografia przedstawia te same zdjęcia **gen. Wojciecha Jaruzelskiego** ogłaszającego w telewizji wprowadzenie stanu wojennego oraz obrad Okrągłego Stołu. W podręczniku GWO dodatkowo zamieszczono zdjęcie przedstawiające oddziały milicji przed atakiem na zwolenników „Solidarności” w Gdańsku w październiku 1982 r.

### Próba porównania

Zaprezentowany tu, siłą rzeczy bardzo skrótowy i wybiórczy obraz Polski Ludowej w wybranych podręcznikach historii dla szkoły podstawowej, ukazuje zmiany w sposobie przedstawienia podstawowych informacji odnoszących się do interesującego nas okresu dziejów najnowszych. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać w **podstawie programowej**, która obecnie **kładzie nacisk na ukazanie historii Polski przez pryzmat celowo wybranych postaci**. Niemniej jednak takie ukazanie treści powoduje **zamazanie ogólnego obrazu historii PRL-u**, z którego zostały usunięte w dużej mierze wątki społeczne i kulturalne.

Po lekturze **podręczników do IV klasy szkoły podstawowej**, których głównym zadaniem jest rozbudzenie zainteresowania historią i ukazaniem jej różnorodności, można z dużym zaniepokojeniem stwierdzić, że **obraz Polski Ludowej został mocno zniekształcony i przedstawiony w dość tendencyjny sposób**. Oczywiście po raz kolejny o Polsce Ludowej młodzi ludzie będą uczyć się w klasie VIII, jednak ten pierwszy obraz, uzyskany w ramach edukacji szkolnej, może wpłynąć na sposób postrzegania tego okresu historycznego.

<sup>26</sup> B. Olszewska, W. Surdyk-Fertsch, G. Wojciechowski, dz.cyt., s. 142.

<sup>27</sup> Tamże, s. 142-145; T. Małkowski, dz.cyt., s. 156-157.



# Źródła wiedzy historycznej oczami absolwentów szkół podstawowych

Katarzyna Kaczmarek

„Kiedy pani opowiada, czuję się uspokojona i zrelaksowana. Czuję się, jakbym dosłownie była w tym tekście, który jest czytany”; „Kiedyś, raz, graliśmy 1 z 10 historyczne, było ciekawe i można było się nauczyć”<sup>1</sup>. Autorami tych wypowiedzi są tegoroczni absolwenci szkół podstawowych. Ich myśl na temat metody zdobywania wiedzy historycznej ukazuje jednocześnie jej źródło. Tekst źródłowy, gra zainspirowana programem telewizyjnym to tylko dwa przykłady **pozytywnego nastawienia ucznia** do danego źródła wiedzy historycznej. A jaki jest stosunek absolwentów do innych środków wiedzy? Aby móc odpowiedzieć na to pytanie, przeprowadzono badanie wśród tegorocznych absolwentów szkół podstawowych<sup>2</sup>. W badaniu wzięło udział 538 uczniów: 279 dziewcząt, 259 chłopców, z różnych ośrodków: 137 ze wsi, 314 z miasta poniżej 50 tysięcy oraz 87 uczniów z dużych aglomeracji.

Artykuł stanowi próbę **ukazania preferencji źródeł wiedzy historycznej** wśród absolwentów szkół podstawowych. Bez wątplenia jednym z podstawowych zadań szkoły jest przekazanie wiedzy oraz wykształcenie umiejętności, w tym myślenia historycznego, które uczeń będzie wykorzystywał na późniejszym etapie edukacji oraz w życiu codziennym. Dlatego ważnym winna być informacja o źródłach wiedzy do danego przedmiotu.

O ile badania nad znaczeniem oraz wykorzystywaniem różnych środków i metod były szeroko omawiane przez dydaktyków historii<sup>3</sup>, to zajmowanie się źródłami wiedzy historycznej wśród uczniów zajmowano się w dość odległej przeszłości<sup>4</sup>. Z tego względu istnieje potrzeba ponownej weryfikacji wskazanego zagadnienia.

## Badanie

Przeprowadzone badanie polegało na wypełnieniu kwestionariusza. Uczniowie mieli wskazać, co jest dla nich źródłem wiedzy historycznej, przy czym możliwe było zaznaczenie więcej niż jednej odpowiedzi.

## Wyniki – źródła wiedzy

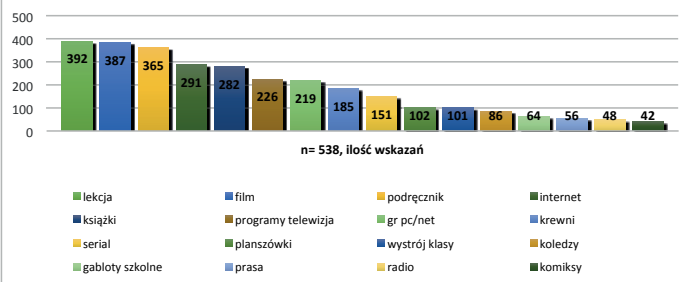
Wyniki nie odbiegają zasadniczo od oczekiwań. Pracując z uczniami, spodziewałam się otrzymanych wyników, choć niektóre z nich były zaskakujące.

Na pierwszym miejscu jako źródło wiedzy o historii uczniowie wskazali **lekcje** (74%), następnie **filmy** (73%) oraz **podręcznik** (68,9%). Jest to zgodne z założeniem, że szkoła jest podstawowym źródłem wiedzy historycznej uczniów. Powyższe dane są porównywalne z odpowiedziami uczniów w kwestii **metod oraz środków wykorzystywanych przez nauczycieli**: zarówno uczniowie z dużych, jak i małych ośrodków uważają, że lekcja jest ciekawa, gdy nauczyciel odtwarza w jej trakcie film (66,8%), co pozwala lepiej zapamiętywać wiadomości z lekcji (65,1%). Jak widać, w przyswajaniu wiedzy historycznej w szkolnym procesie nauczania dużą rolę odgrywa lekcja, podręcznik, jednak wystrój klasy historycznej jest ważny tylko dla 19% ankietowanych. Może to wynikać z faktu, że nie zawsze lekcje historii odbywają się w gabinetach historycznych bądź elementy wystroju nie są wkomponowane w tok lekcji.

Na podstawie uzyskanych wyników badań zauważyć można, że **mass media** mają duży wpływ na kształtowanie wiedzy ucznia. Jak wynika z analizy materiału badawczego, aż 74% absolwentów za źródło wiedzy historycznej uważa **film**. Tytuły, które według opinii respondentów dostarczają wiedzy dotyczącej historii, to m.in. *Rok 1863. Powstanie styczniowe*, *Pearl Harbor*, *Pianista*, *1944*, *Miasto 44*, *Katyń*, *Chłopiec w pasiastej piżamie*, *Jak rozpełtałem II*

33

Wykres 1. ŹRÓDŁA WIEDZY HISTORYCZNEJ - zestawienie ogólne



Źródło: badania własne.

<sup>1</sup> Badanie własne.

<sup>2</sup> Badania wśród uczniów klas VII przeprowadzono na przełomie maja i czerwca 2018 r. w następujących ośrodkach: Wrocław, Legnica, Lubin, Bolesławiec, Oleśnica, Nowogrodzic, Lubań, Nowa Wieś, Gościszów, Czerna, Osiecznica, Tomiszów. Badania weryfikacyjne na uczniach klas VIII przeprowadzono w czerwcu 2019 r.

<sup>3</sup> Zob. szerzej m.in.: J. Tazbir, *Źródła historyczne w nauczaniu szkolnym*, Warszawa 1971; B. Kubis, T. Maresz, *Zrozumieć historię. Praca ze źródłami. Poradnik dla nauczyciela*, Warszawa 2011; A. Hawrot, *Pozaszkolna pomoc w nauce*, „Edukacja” 2015, nr 2 (133), s. 99–114; E. Chorąży, D. Konieczka-Sliwińska, S. Roszak, *Edukacja historyczna w szkole. Teoria i praktyka*, Warszawa 2008.

<sup>4</sup> B. Kubis, „Przedlekcyjna wiedza historyczna młodzieży szkół podstawowych”, praca doktorska, Opole 1989; J. Kapera, „Przedlekcyjna wiedza historyczna młodzieży szkół średnich”, praca doktorska, Opole 1996.

wojnę światową, *Stalin w kolorze*, *Dywizjon 303*, *Przełęcz ocalonych*, *Wołyń*. Uczniowie wymieniali również ekranizacje lektur szkolnych, m.in. *Kamienie na szaniec*, *Potop*, *Krzyżacy*, *Ogniem i mieczem*, *Quo vadis*, *Pan Tadeusz*. Tegorocznicy absolwenci wskazali także filmy *Co mi zrobisz jak mnie złapiesz* oraz *Miś*.

Wśród **stron internetowych** największą popularnością cieszy się portal **Wikipedia**, który jest chętnie wykorzystywany przez 273 ankietowanych. W drugiej kolejności wskazywano serwis **YouTube**, w którym według oceny respondentów wiedzę historyczną dostarczają następujące kanały: „Irytujący Historyk”, „Historia bez cenzury”, „Historia na szybko”. Uczniowie zapytani o strony internetowe, w których szukają informacji na tematy historyczne, wymieniali następujące **portale**: *zapytaj.pl*, *zadaniemomowe.pl*, *ciekawostkihistoryczne.pl*, *brailny.pl*, *sciaga.pl*. Jeden z uczniów wskazał na portal związany z historią swojego miasta, inny podał *historycy.org* i *histmag.pl* oraz strony związane z genealogią.

Serwisy podające gotowe odpowiedzi do zadań domowych często zawierają **błędy**, portal *Wikipedia* także. Dlatego należy uświadamiać młodzież, że nie jest to w 100% wiarygodne źródło informacji historycznej. Wskazane jest też instruowanie, w jaki sposób należy dokonać **analizy** tego rodzaju kanału informacyjnego. Na podstawie podanych stron uczniowie wciąż traktują **Internet jako źródło szybkiej informacji**, by np. łatwo i w krótkim czasie odrobić zadanie domowe, a nie jako źródło konkretnej wiedzy. Należy zatem położyć duży nacisk podczas pracy z uczniem, aby w umiejętny sposób mógł korzystać z zasobów internetowych. *Ciekawy* natomiast może wydawać się wynik, który ukazuje, że wykorzystanie Internetu przez nauczyciela podczas lekcji lubi tylko 36,2% ankietowanych.

Mój wniosek na temat Wikipedii jako kanału do zdobywania wiedzy przez ucznia podziela również Andrzej Zawistowski, ukazując w swoim artykule walory edukacyjne pracy, korzystając z tego serwisu internetowego. Wskazuje na możliwość rozwijania nowych umiejętności, jak tworzenie własnych haseł (pod nadzorem nauczyciela), naukę krytycznego podejścia do informacji, a także zwraca uwagę, że *Wikipedia* może być dobrym materiałem źródłowym. Jednocześnie widzi w wykorzystaniu internetowej encyklopedii wartości wychowawcze: ukazanie uczniowi odpowiedzialności za swoją działalność w Internecie oraz poruszanie kwestii własności intelektualnej<sup>5</sup>.

Kolejnym wśród wymienianych przez absolwentów źródłem pozyskiwania wiedzy historycznej są **programy telewizyjne**, które wskazało 42,6% badanych. Największą liczbę wskazań ma kanał telewizyjny TVP Hi-

storia, program *Sensacje XX wieku* oraz kanał History TV. Najczęściej pojawiającą się odpowiedzią u respondentów klas VIII było wskazanie emitowanej przez Telewizję Polską audycji rozrywkowej „To był rok”.

Na **serial** wskazało 28,5% ankietowanych. Absolwenci wymienili m.in. następujące tytuły: *Bodo*, *Czas honoru*, *Cztery pancerni i pies*, *Korona królów*, *Wojenne dziewczyny*, *Wspaniałe stulecie*. Podano również odpowiedź: „różne seriale historyczne na (platformie) Netflix”. W badaniach weryfikacyjnych uzyskano również odpowiedź *Stulecie winnych* oraz *Czarnobyl*. Są to przede wszystkim seriale, które zostały wyemitowane podczas roku szkolnego 2017/2018 oraz 2018/2019.

**Książka** uplasowała się na piątej pozycji. Ponad połowa (53,2%) badanych dostrzega w niej źródło wiedzy historycznej. Uczniowie wymienili m.in. następujące pozycje: *Asy lotnicze*, *Burza nad Pacyfikiem*, *Złodziejka książek*, *Boże igrzyska*, *Chłopcy z placu broni*, *Czołgi*, *Encyklopedia broni*, *Historia bez cenzury*, książki o tematyce wojennej, szkolne lektury oraz audiobooki historyczne.

Spośród wymienionych tytułów **gier komputerowych**, z których uczniowie (41,3%) czerpią wiedzę historyczną, największą popularność mają: *Assasin creed III*, *Battlefield*, *Call of Duty WW2*, *Crusader Kings II*, *Civilization VI*, *Hearts of Iron IV*, *World of Tanks*, *Supremacy 1914*, *War Thunder*, *Wiedźmin*, *Wolfenstein*, *League of Legends*, *Medal of Honor*, *Sid Meier's Civilization V*. Analiza wyników ukazała, że komputerowe gry historyczne są dużo **bardziej atrakcyjne dla chłopców** (61,5%) niż dziewcząt (23%). Gry komputerowe<sup>6</sup> mogą być ciekawą alternatywą dla tych uczniów, którzy nie dostrzegają potrzeby poszerzania wiadomości historycznych lub jej po prostu nie lubią.

W kwestionariuszu była również możliwość określenia samodzielnie, co w opinii badanej młodzieży jest źródłem wiedzy. Udzieliło takiej odpowiedzi 29 uczniów. Ciekawą propozycją ucznia było stwierdzenie, że źródłem historycznym „jest wszystko to, co mnie otacza”, inny wskazał, że „życie i to, co się dzieje dookoła nas”. Wypowiedzi tych dwóch uczniów są niemalże identyczne z twierdzeniami Marcina Kuli, który uznaje, że **nośnikiem pamięci historycznej może być wszystko**. Każdy przedmiot i zjawisko, które trwa do dziś<sup>7</sup>. Innymi środkami zdobywania wiedzy dla uczniów są / były: „zwiedzanie muzeów”, „legends, mity, opowieści”, „muzyka zespołu Sabaton” oraz „przesłe wydarzenia”.

Niezwykle istotną kwestią jest również to, że dla ośmiu uczniów (1,4%) to właśnie **nauczyciel** jest ich źródłem wiedzy. Jeden z nich wskazał, że dużo wiadomości wynosi z lekcji, a dla innego to właśnie rozmo-

<sup>5</sup> A. Zawistowski, *Wikipedia: wróg i zagrożenie czy sprzymierzeniec i wsparcie? O miejscu internetowej encyklopedii w kształceniu historycznym*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie” 2018, nr 6, s. 13.

<sup>6</sup> Zob. szerzej: P. Rapiński, *Wykorzystanie gier komputerowych w dydaktyce historii*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie” 2017, nr 3, s. 36–41.

wa z nauczycielem historii stanowi podstawę poznania historycznego. Dwóch uczniów zadeklarowało, że nic nie jest dla nich źródłem wiedzy historycznej.

**Środowisko rodzinne**, jako środek zdobywania wiedzy historycznej, ważne jest dla 34,9% respondentów. Najczęściej uczniowie ze swoimi krewnymi rozmawiają **o historii rodziny** (36,2%), poruszane są także **tematy wojenne** (33,2%) oraz związane z **okresem powojennym 1945–1989** (22,4%). Niepokojące jest jednak, że aż 34% deklaruje, że w ogóle nie rozmawia na tematy historyczne z krewnymi. Może wynika to z tego, że współcześnie zapracowani rodzice, dziadkowie poświęcają mniej czasu dzieciom. Niemniej cieszy, że są uczniowie, którzy traktują wspomnienia dziadków, pradziadków, opowieści cioci i wujków czy rozmowy z rodzicami jako cenne źródło wiedzy historycznej.

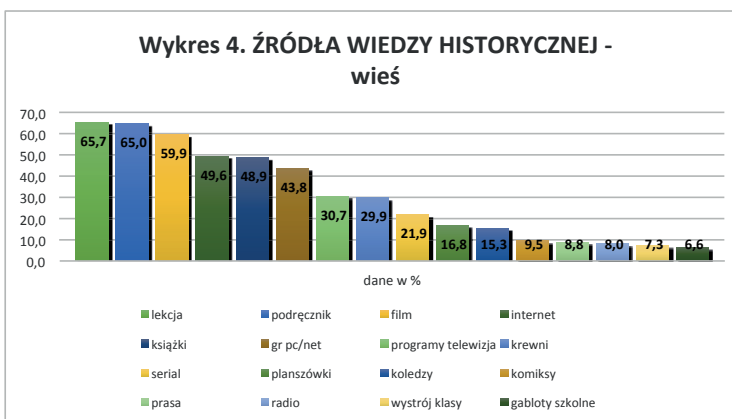
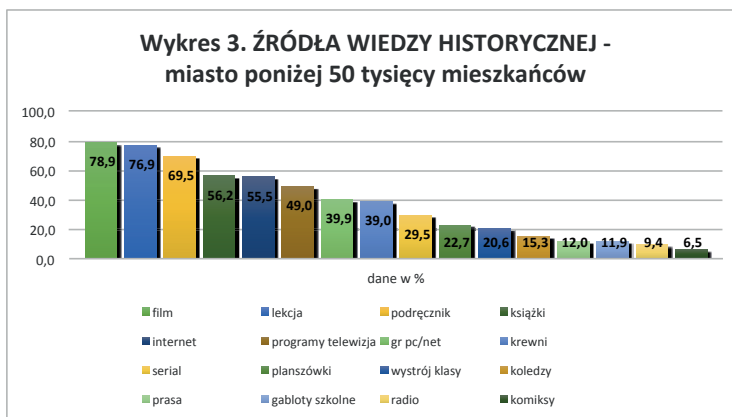
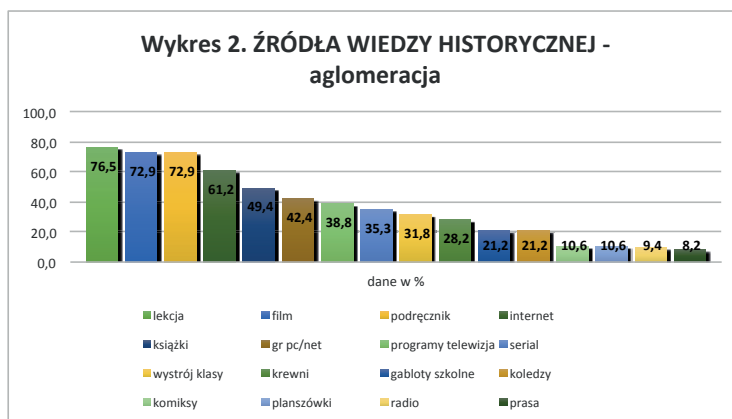
Analiza wykazała także, że **grupa rówieśnicza** ważna jest tylko dla 16,2% badanych, co plasuje daną pozycję na 12 miejscu. Wnioskując również po odpowiedziach pisemnych, rola grupy rówieśniczej w kształtowaniu wiedzy historycznej ogranicza się do **wspólnie rozwiązywanych zadań domowych oraz odpytywania przed sprawdzianami**. Wynikać to może z faktu, że tylko 29,6% uważa, iż każdy historię powinien znać, natomiast 25% badanych twierdzi, że uczenie się historii jest ważne.

Ostatnim preferowanym przez uczniów kanałem informacyjnym o przeszłości są **komiksy**. Mimo wielu publikacji<sup>8</sup> na temat wykorzystywania tego rodzaju źródła w edukacji szkolnej wśród uczniów nie cieszą się popularnością (7,9%).

## Wyniki – miejsce zamieszkania

Porównując zestawienia danych pod kątem miejsca zamieszkania, uczniowie zarówno ze wsi, z miasta poniżej 50 tysięcy mieszkańców oraz dużej aglomeracji udzielają **podobnych odpowiedzi**. We wszystkich ośrodkach na czele wskazań znalazły się **lekcja, podręcznik lub film**. Różnice widoczne są już w dalszych kategoriach.

Głównym problemem stawianym w artykule była próba odpowiedzi na pytanie: jakie są preferencje uczniów odnośnie do źródeł wiedzy historycznej wśród tegorocznych absolwentów szkół podstawowych. Uzyskane dane pozwoliły ukazać, że podstawowym źródłem wiedzy są kanały związane ze szkołą: **lekcja oraz podręczniki**. Niewielu uczniów zwraca natomiast



Źródło: badania własne.

uwagę na wystrój pracowni historycznej. Kolejnym ważnym źródłem dla absolwentów są **mass media** – głównie **film oraz Internet**, choć nie zawsze uczeń potrafi wyciągnąć z niego prawdziwą wiedzę historyczną. **Prasa i radio nie są współcześnie preferowanym kanałem informacji historycznej**. Niestety na niskim poziomie plasuje się wpływ środowiska rodzinnego i rówieśniczego.

Prezentowane w formie wykresów dane pozwalają wskazać kierunki, w których powinna być prowadzona edukacja historyczna, by w jak największym stopniu wykorzystać naturalny potencjał poznawczy uczniów wychodzących z różnych ośrodków zamieszkania.

<sup>7</sup> M. Kula, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002, s. 7.

<sup>8</sup> Zob. szerzej: M. Skotnicka-Palka, *Historia w komiksie*, [w:] *Historia w przestrzeni publicznej*, red. J. Wojdon, Warszawa 2018, s. 401–409.

# Rola postkomunistycznych elit w procesie formowania systemu wyborczego

## Casus Czechosłowacji, Polski i Ukrainy

Kamil Gofron

### System wyborczy

Wojciech Sokół zdefiniował pojęcie „systemu wyborczego” jako „zespół reguł odnoszących się do sposobu wyrażenia przez wyborców swych preferencji oraz do sposobu transformacji głosów na mandaty przydzielane rywalizującym ugrupowaniom”<sup>1</sup>. Celem tego zespołu reguł jest zapewnienie możliwości **przeprowadzenia wolnych i regularnych wyborów**, w wyniku których może dojść do **alternacji władzy oraz legitymizacji nowego podmiotu władzy**<sup>2</sup>. Każdy z systemów wyborczych kieruje się jedną z dwóch głównych zasad – proporcjonalności i większości. Zastosowanie **zasady proporcjonalności** ma na celu jak najdokładniejsze **odzwierciedlenie wyników wyborów w** uzyskanych przez partie **liczbie mandatów** (proces transmisji głosów wyborców, czyli preferencji politycznych na mandaty). Natomiast cel **zasady większości** jest zgoła odmienny. Zastosowanie tej zasady ma spowodować **wyłonienie** stabilnej i silnej **koalicji bądź partii rządzącej**. Decyzja o wyborze jednej z zasad pociąga za sobą konsekwencje, które rzutują na kształt formuły wyborczej oraz elementów systemu wyborczego<sup>3</sup>.

Wybór jednej z zasad powoduje wprowadzenie **okręgów wyborczych** o określonej wielkości, czyli odpowiedzi na pytanie, ile jest możliwych do zdobycia mandatów przez startujących w wyborach kandydatów. Dla **systemów większościowych** charakterystyczne są tzw. **JOW-y, czyli jednomandatowe okręgi wyborcze**. Dla **systemów proporcjonalnych** tworzone są **okręgi kilku lub kilkunastomandatowe**. Jednakże należy zauważyć, że istnieje możliwość zastosowania **systemu mieszanego**, w którym część mandatów będzie rozdysponowana w systemie większościowym, a część w systemie proporcjonalnym<sup>4</sup>.

Kolejnym czynnikiem jest **geograficzny obszar okręgu wyborczego**. Okręgi wyborcze powinny być zamieszkałe przez **podobną liczbę mieszkańców**, których łączą więzi ekonomiczne, kulturalne i społeczne. Z kształtowaniem geograficznego obszaru okręgu wyborczego związane jest

**zjawisko gerrymanderingu**<sup>5</sup>, czyli takiego wyznaczenia kształtu granic okręgu wyborczego, który obejmuje swym terenem miejsca zamieszkiwane w większości przez zwolenników jednego z kandydatów lub partii.

Ostatnim elementem systemu wyborczego jest **rodzaj głosu wyborcy**. W tym przypadku rozróżnia się **głos kategoriyczny, czyli pojedynczy głos**, który wyborca może oddać na kandydata lub partię, oraz na **głos porządkujący** – wyborca ma możliwość oddania głosu na kandydata, kandydatów, skumulować głosy, wprowadzić zmiany na karcie do głosowania lub ustawić własną preferencję<sup>6</sup>.

### Polityczne konsekwencje systemów wyborczych

Zaprezentowane zasady umożliwiają proces transmisji głosów na mandaty, jednakże nie zawsze udaje się tego dokonać z zachowaniem proporcji. Douglas W. Rae, uwzględniając jedynie formułę wyborczą i rozmiar okręgów, wykazał, że ostatecznie **zwycięska partia jest faworyzowana w każdym systemie wyborczym**, jednakże w systemach proporcjonalnych zjawisko to jest mniejsze. W późniejszych badaniach były brane pod uwagę inne czynniki, takie jak: **liczba mandatów w parlamencie i struktura głosów**<sup>7</sup>.

Wojciech Sokół również wskazuje na tę zależność: **znaczniejszy wzrost faworyzowania zwycięskiej partii w systemach większościowych i mniejszy w systemach proporcjonalnych**, tym mniejszy, im wyższa wielkość okręgu wyborczego<sup>8</sup>. Lepsze odzwierciedlenie proporcji uzyskanych głosów i liczby zdobytych mandatów przez kandydatów zapewnia lepszą reprezentacyjność preferencji politycznych wyborców oraz zmniejsza liczbę tzw. zmarnowanych głosów. Doskonałym przykładem „zmarnowanych” głosów są wybory parlamentarne w Wielkiej Brytanii<sup>9</sup> z 2015 r. Partia Konserwatywna zdobyła 331 mandatów (50,9% miejsc), przy poparciu 11,3 mln wyborców (poparcie 36,9% wyborców) wobec 307 miejsc (47,2%) przy poparciu 10,7 mln wyborców (36,1%) w roku 2010. Partia Pracy uzyskała 232 mandaty (35,6%) przy popar-

<sup>1</sup> B. Dziemidok-Olszewska, W. Sokół, M. Żmigrodzki, *Instytucje demokratyczne systemów politycznych*, [w:] *Współczesne systemy polityczne*, red. B. Dziemidok-Olszewska, M. Żmigrodzki, Warszawa 2007, s. 52.

<sup>2</sup> M. Chmaj, W. Skrzydło, *System wyborczy w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2011, s. 19.

<sup>3</sup> Szerzej w: D. Nohlen, *Prawo wyborcze i system partyjny. O teorii systemów wyborczych*, Warszawa 2004.

<sup>4</sup> Szerzej o mieszanych systemach wyborczych w: B. Michalak, *Mieszane systemy wyborcze. Cele, rozwiązania, konsekwencje*, Toruń 2013.

<sup>5</sup> A. Heywood, *Politologia*, Warszawa 2011, s. 379.

<sup>6</sup> B. Dziemidok-Olszewska, W. Sokół, M. Żmigrodzki, dz. cyt., s. 52.

<sup>7</sup> W. Sokół, *Systemy wyborcze w wyborach parlamentarnych i oceny ich politycznych efektów*, [w:] *Parlamentaryzm w świecie współczesnym. Między ideą a rzeczywistością*, red. T. Mołdawa, J. Zalesny, Warszawa 2011, s. 74.

<sup>8</sup> Tamże, s. 77.

ciu 9,34 mln (30,4%) wobec 258 mandatów (39,5%) przy poparciu 8,61 mln (29%)<sup>10</sup> w 2010 r.

W rozważaniach politycznych efektów systemów wyborczych należy wziąć również pod uwagę **liczbę i wysokość ustawowych progów wyborczych**. Dla lepszego zobrazowania ważności progów wyborczych w wyborach może posłużyć nam polska historia wyborów parlamentarnych. W tych z 1991 r. zastosowano **system proporcjonalny bez wprowadzenia progów wyborczych**, czego efektem było dostanie się 29 ugrupowań. Wprowadzenie progów **5% dla partii i 8% dla koalicji** w wyborach do Sejmu w 1993 r. spowodowało uzyskanie mandatów tylko przez sześć partii (oraz dwa ugrupowania mniejszości niemieckiej). Innym przykładem mogą być wybory do Sejmu z 2015 r. W nich Zjednoczona Lewica (koalicja partii lewicowych uzyskała 7,55% głosów) oraz Partia Korwin (4,76% głosów) nie przekroczyły progów wyborczych (5% dla partii i 8% dla koalicji), przez co głosy prawie 13% wyborców zostały „zmarowane”, a ich beneficjentem została Koalicja Wyborcza Prawa i Sprawiedliwości, która po zdobyciu 37,58% głosów otrzymała 235 mandatów w Sejmie (około 51% mandatów).

### Reformy systemu wyborczego Czechosłowacji

Masowe protesty w Czechosłowacji, które przeszły do historii jako tzw. **aksamitna rewolucja**, stały się początkiem procesu politycznych zmian. Jednym z ich efektów było wykreślenie z konstytucji przepisu o przewodniej roli partii komunistycznej oraz przyjęcie **nowej ordynacji wyborczej o charakterze proporcjonalnym** 16 marca 1990 r. Dzięki takiemu rozwiązaniu Czechosłowacja była **pierwszym krajem postkomunistycznym**, który przyjął proporcjonalną ordynację wyborczą przed zorganizowaniem pierwszych wolnych parlamentarnych wyborów.

Mimo wcześniejszych doświadczeń z okresu międzywojennego nowe elity rządzące nie zdecydowały się na powrót do systemu większościowego. Taką decyzję mogą uzasadniać dwa powody. Po pierwsze, dla liderów opozycji ważne było przede wszystkim **powstanie wielopartyjnego systemu partyjnego**, a nie zdobycie jak największej liczby mandatów przez jedną partię. Po drugie, czynnikiem decydującym mogła nie być chęć utworzenia systemu wielopartyjnego, lecz **obawa o przegraną z lokalnymi kandydatami**<sup>11</sup>.

W dniach 8 i 9 czerwca 1990 r. zorganizowano pierwsze wybory do Czeskiej Rady Narodowej w **systemie proporcjonalnym**<sup>12</sup>. Odbyły się one w ośmiu wielomandatowych okręgach wyborczych oraz jednym okręgu obejmującym terytorium całego kraju. Obowiązywał jeden, pięciopro-

centowy próg wyborczy, a podział mandatów następował formułą Hagenbacha-Bischoffa. Udział w wyborach wzięło 13 partii i ruchów, lecz jedynie cztery partie przekroczyły próg wyborczy.

**Tab. 1. Podział mandatów w wyborach do Czeskiej Rady Narodowej**

Nazwa partii	% zdobytych głosów	Liczba zdobytych mandatów
Forum Obywatelskie	49,5%	124
Komunistyczna Partia Czechosłowacji	13,24%	33
Ruch na rzecz demokracji samorządowej – Stowarzyszenie na rzecz Moraw i Śląska	10,03%	23
Unia Chrześcijańska i Demokratyczna – Czechosłowacka Partia Ludowa	8,42%	20

Źródło: Opracowanie własne.

Wybory w 1992 r. odbyły się na podobnych zasadach do tych z 1990 r. Jediną różnicą było wprowadzenie **progressywnej klauzuli zaporowej**: 5% dla jednej partii, 7% dla koalicji dwóch, 9% dla koalicji trzech i 11% dla koalicji minimum czterech partii. W wyborach do Izby Poselskiej w 1996 r. obowiązywały podobne zasady jak przy wyborach w 1992 r. Zmienił się akt prawny związku z ogłoszeniem niepodległości przez Republikę Czeską<sup>13</sup>. Podobnie było w przypadku **Słowacji**. W przeprowadzonych wyborach w 1992 oraz 1994 r. opierano się na zmodyfikowanej wersji ustawy wyborczej z 1990 r.

### Reformy systemu wyborczego Polski

Zasady nowego systemu wyborczego do Sejmu Kontraktowego były przedmiotem obrad **zespołu ds. reform politycznych w czasie Okrągłego Stołu**<sup>14</sup>. Przez pierwsze dwa miesiące obozowi rządzącemu i opozycji nie udało się doprowadzić do jakiegokolwiek porozumienia. Impas ten został przerwany przez **Aleksandra Kwaśniewskiego**, który bez wiedzy i zgody PZPR zaproponował, by **wybory do Senatu miały charakter wolny**.

Strona opozycyjna, widząc w tej propozycji możliwość utworzenia organu władzy publicznej mającego **pełną legitymizację społeczną**, zaakceptowała ten pomysł. Koalicja rządząca, mimo wstępnych dezaprobaty, ostatecznie zgodziła się na tę propozycję. Na zmianę stanowiska elit rządzących wpłynęły dwie przesłanki, które, jak czas pokazał, okazały się błędne. Po pierwsze, koalicja rządząca chciała, by w każdym województwie było wybieranych

<sup>9</sup> Izba Gmin liczy 650 miejsc.

<sup>10</sup> Dane z 2010 r. pochodzą z raportu *Election Statistics 1918–2015*, <http://researchbriefings.parliament.uk/ResearchBriefing/Summary/RP12-43#fullreport> [dostęp: 10.06.2016], z 2015 r.: <http://www.parliament.uk/about/how/elections-and-voting/general/general-election-timetable-2015/> [dostęp: 10.06.2016].

<sup>11</sup> W. Sokół, *Geneza i ewolucja systemów wyborczych w państwach Europy Środkowej i Wschodniej*, Lublin 2007, s. 379–382.

<sup>12</sup> Tekst ustawy o wyborach deputatów ludowych wraz z późniejszymi zmianami jest dostępny pod linkiem: <https://www.psp.cz/sqw/sbirka.sqw?cz=54&r=1990>; w artykule zostały podane jedynie wyniki wyborów do Czeskiej Rady Narodowej.

<sup>13</sup> Tekst ustawy o wyborach deputatów ludowych wraz z późniejszymi zmianami: <http://www.psp.cz/sqw/sbirkasqw?r=1995&cz=247> [dostęp: 10.08.2019].

<sup>14</sup> Stenogramy ze spotkań komisji Okrągłego Stołu: <http://okragly-stol.pl/stenogramy/> [dostęp: 10.08.2019].



Aleksander Kwaśniewski, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1995–2005



Václav Klaus, fot. David Sedlecký, licencja CC BY-SA 4.0



Gerrymandering, fot. Elkanah Tisdale, domena publiczna

po dwóch senatorów<sup>15</sup>, łamiąc **zasadę równości głosów** (strona rządząca odrzuciła pomysł opozycji, by liczbę senatorów możliwych do wyborów w każdym województwie uzależnić od liczby mieszkańców danego województwa). Po drugie, z danych uzyskanych od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych strona rządząca przewidywała, że opozycja wygra jedynie w tych województwach, w których jest dobrze zorganizowana, czyli przede wszystkim uprzemysłowionych. Wspólnie ustalono, by **wybory do Senatu** miały **charakter większościowy**.

**Podział mandatów do Sejmu** został wstępnie zaakceptowany przez opozycję już w czasie **rozmów Stanisława Cioska i ks. Alojzego Orszulika** w 1988 r., w których zaproponowano podział mandatów w stosunku **65% do 35%**. Koalicji rządzącej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego – Stronnictwa Demokratycznego oraz trzem prorzadowym organizacjom katolickim: Stowarzyszeniu PAX, Polskiemu Związkowi Katolicko-Społecznemu oraz Chrześcijańskiemu Stowarzyszeniu Społecznemu (od roku 1989 znanego pod nazwą Unii Chrześcijańsko-Społecznej) zostało przyznanych **299 mandatów**. O pozostałe **161 mandatów** mogli ubiegać się tzw. bezpartyjni, w tym działacze Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie.

Strona opozycyjna postanowiła wystawić jedynie po dwóch kandydatów na senatorów (trzech w województwie katowickim i warszawskim), obawiając się, że wystawienie większej ich liczby może spowodować niepotrzebne rozdzielenie poparcia między poszczególnymi kandydatami, obniżając możliwość uzyskania przez nich mandatu. Natomiast strona rządząca postąpiła odmiennie. We wcześniejszych wyborach listy kandydatów były ustalane przez Komitet Centralny PZPR, lecz tym razem koalicja rządząca dopuściła możliwość ustalania list kandydatów przez wojewódzkie oddziały partii. **Wymóg uzyskania 3000 podpisów** za danym kandydatem spowo-

dował proces samodzielnego ich zbierania. Efektem tego było wystawienie ponad **400 kandydatów do Senatu przez stroną rządzącą i tylko 100 przez opozycję**.

Wśród elit opozycji biorącej udział w Okrągłym Stole pojawił się problem z wyznaczaniem kandydatów do Sejmu. Część opozycjonistów chciała dopuszczenia do list wyborczych opozycji kandydatów ugrupowań opozycyjnych, którzy nie brali udziału w rozmowach okrągłostołowych (np. Konfederacja Polski Niepodległej i Stowarzyszenie Wolność i Niezawisłość). Lech Wałęsa oraz Bronisław Geremek zdawali sobie z tego sprawę, lecz ostatecznie zdecydowali o **niedopuszczeniu na listy osób spoza swoich organizacji**. Prawdopodobnie mogli obawiać się problemów organizacyjnych z przeprowadzeniem kampanii wyborczej lub późniejszej jedności opozycyjnych posłów.

Wspólnie zdecydowano się na przeprowadzenie **wyborów do Sejmu** w okręgach dwu–pięciomandatowych w **systemie większościowym**. Nie wprowadzono ograniczenia w wystawianiu liczby kandydatów. Według Wojciecha Sokoła za wybraną formą wyborów przemawiało kilka czynników<sup>16</sup>. Po pierwsze, elity rządzące pokładały większą nadzieję w instytucjonalny sposób zabezpieczenia władzy (np. obsadzenia stanowiska Prezydenta PRL). Po drugie, zaproponowany system bazował na już istniejącej podstawie prawnej, która była znana stronie rządowej. Po trzecie, wprowadzenie systemu proporcjonalnego z listami „partyjnymi” mógł stworzyć pozory akceptacji przez koalicję rządową „S” jako partii politycznej. Po czwarte, wśród elit komunistycznych panowało przekonanie, że społeczeństwo uważa koalicję rządzącą za głównego regulatora życia społecznego.

Dnia **4 czerwca** odbyły się wybory do Sejmu kontraktowego przy **frekwencji** wynoszącej **62%**<sup>17</sup>. Ponieważ w pierwszej turze nie zostali wybrani wszyscy posłowie i senatorowie, **18 czerwca** odbyła się **druga tura wyborów**, w której wybierano 295 posłów<sup>18</sup> i 8 senatorów<sup>19</sup> jednakże frekwencja wyniosła już tylko 25%<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> Ostatecznie strona rządząca zaakceptowała pomysł opozycji, by w województwie katowickim i warszawskim wybierać po trzech senatorów. W ten sposób ustalono, że ostateczna liczba senatorów wyniesie 100.

<sup>16</sup> W. Sokół, *Problem systemu wyborczego w negocjacjach Okrągłego Stołu*, [w:] *Okrągły Stół z perspektywy dwudziestolecia. Studia i analizy*, red. M. Golińczyk, R. Kessler i in., Wałbrzych 2010, s. 43–44.

**Tab. 2. Podział mandatów do Sejmu w wyniku czerwcowych wyborów**

Ugrupowanie	Liczba zdobytych mandatów	Procent zdobytych mandatów
PZPR	173	37,6%
ZLS	76	16,5%
SD	27	5,9%
„PAX”	10	2,2%
UCH-S	8	1,7%
PZK-S	5	1,1%
Koalicja	299	65%
Bezpartyjni	161	35%

Źródło: Opracowanie własne.

Wyniki wyborów do Senatu były zaskoczeniem do wszystkich, gdyż nie dostał się do niego żaden przedstawiciel strony rządzącej. Sytuacja była napięta. Bronisław Geremek tak wspomina to wydarzenie: „Strona rządowa była tym razem kategorię, ostra i agresywna. Zapytali nas wprost, czy chcemy przejąć władzę, czy po naszej stronie nastąpiła zmiana sposobu myślenia. [...] Zdawali sobie sprawę, że ta tendencja jest w aparacie silna, że nie można jej wzmacniać naszym sztywnym stanowiskiem. Cały demokratyczny proces był jeszcze wówczas niezwykle kruchy i jeden podmuch mógł wszystko przewrócić”<sup>21</sup>.

Dnia 28 czerwca 1991 r. Sejm kontraktowy uchwalił nową ordynację wyborczą<sup>22</sup>, która dokonała głębokiej reformy wyborów do Sejmu. Wprowadzono **system mieszany**: 69 mandatów zostało przydzielonych do listy krajowej (zastosowano zmodyfikowaną metodę Sainte-Laguë), a pozostałe 391 mandatów można było uzyskać w systemie proporcjonalnym (formuła Hare’a-Niemeyera).

## Reformy systemu wyborczego Ukrainy

Ukraina, nie mając wcześniejszych demokratycznych doświadczeń jak Czechosłowacja lub Polska, tworząc prawo wyborcze do Rady Najwyższej Ukrainy Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, mogła oprzeć się jedynie na zagranicznych doświadczeniach oraz prawie wyborczym do Kongresu Deputatów Ludowych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Wojciech So-



Okrągły stół, fot. Adrian Gryczuk, licencja CC BY-SA 3.0

kół, przeprowadzając próbę periodyzacji procesu reform ukraińskiego prawa wyborczego w latach 1990–2008, pierwsze cztery lata dzieli na dwa okresy<sup>23</sup>. Pierwszy, obejmujący tylko 1990 rok, związany był z przeprowadzeniem **wyborów do parlamentu Ukrainy Socjalistycznej Republiki Radzieckiej**. Drugi okres, trwający w latach 1991–1993, charakteryzował się **próbą odejścia od radzieckich wzorców**.

W 1990 r. odbyły się wybory do Rady Najwyższej USRR przeprowadzone w **systemie większościowym**<sup>24</sup>. Bierne i czynne prawo wyborcze przysługiwało osobom, które ukończyły 18 lat. **Możliwość zgłaszania kandydatów miały m.in. kolektywy pracownicze i organizacje społeczne**, nie mogły tego jednak dokonywać partie wyborcze. Terytorium USRR zostało podzielone na **jednomandatowe okręgi wyborcze**, przy czym mandat uzyskiwała osoba, która zdobyła **bezwzględna większość głosów**. W przypadku nieosiągnięcia przez żadnego z kandydatów wymaganej liczby **głosów** po dwóch tygodniach odbywała się **druga tura wyborów** z udziałem dwóch kandydatów, którzy uzyskali najlepsze wyniki. Wygrywała ją osoba, która zdobyła więcej głosów. Z powodu **nieuzyskania wymaganej frekwencji w kilku okręgach** wyborczych wybrano 443 deputowanych.

Proces **demokratyzacji systemu wyborczego Ukrainy** rozpoczął się wraz z ogłoszeniem niepodległości przez to państwo 24 sierpnia 1991 r. Rada Najwyższa USRR dzięki nowelizacji konstytucji wprowadziła **instytucję prezydenta**, a 5 lipca wyznaczyła na 1 grudnia wybory prezydenckie (oraz referendum w sprawie uznania ogłoszenia niepodległości).

Prace nad nową ustawą wyborczą rozpoczęły się

<sup>17</sup> A. Dudek, *Wybory czerwcowe*, [http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=D01495\\_Wybory\\_czerwcowe](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=D01495_Wybory_czerwcowe) [dostęp: 10.06.2016].

<sup>18</sup> <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WMP19890210152> Zob. *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 20 czerwca 1989 r. o wynikach ponownego głosowania i wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 18 czerwca 1989 r.*, „Dziennik Ustaw”, M.P. z 1989 r. Nr 21, poz. 151.

<sup>19</sup> <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WMP19890210151> Zob. *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 20 czerwca 1989 r. o wynikach ponownego głosowania i wynikach wyborów do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 18 czerwca 1989 r.*, „Dziennik Ustaw”, M.P. z 1989 r. Nr 21, poz. 151.

<sup>20</sup> A. Dudek, *Wybory czerwcowe*, [http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=D01495\\_Wybory\\_czerwcowe](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=D01495_Wybory_czerwcowe) [dostęp: 10.06.2016].

<sup>21</sup> Cyt. za: A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Kraków 2007, s. 39.

<sup>22</sup> Ustawa z dnia 28 czerwca 1991 r. *Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz.U. 1991 nr 59 poz. 252.

<sup>23</sup> W. Sokół, *Geneza i ewolucja systemów wyborczych w państwach Europy Środkowej i Wschodniej*, Lublin 2007, s. 483.

<sup>24</sup> Tekst ustawy o wyborach deputatów ludowych wraz z późniejszymi zmianami: <http://zakon3.rada.gov.ua/laws/show/8304-11> [dostęp: 10.06.2016].

w 1992 r. wraz z debatami nad kształtem przyszłej konstytucji. W 1993 r. przedstawiono Radzie Najwyższej **trzy projekty ustaw wyborczych**. Pierwszy z nich zaproponowała Partia Demokratycznego Odrodzenia. Proponowała ona wybory w systemie mieszanym. Połowa mandatów byłaby do zdobycia w okręgach jednomandatowych, druga połowa z list partyjnych. Drugi projekt zaproponował Ludowy Ruch Ukrainy na rzecz Przebudowy (tzw. „Ruch”). Postulowali wprowadzenie systemu proporcjonalnego. Trzeci zaproponował niezależny deputowany Wasyl Durdyntes. Według jego postulatu sto mandatów było do uzyskania z list partyjnych, pozostałe 350 rozdysponowano w systemie większościowym z jednomandatowymi okręgami wyborczymi (JOW-ami). Sprawa nowej ustawy wyborczej została jednak **odłożona na później**<sup>25</sup>.

Dawna nomenklatura oraz część działaczy opozycyjnych (tzw. partia władzy) starała się nie dopuścić do możliwości swobodnego zgłaszania kandydatów przez partie polityczne. Taka możliwość była przez nich odbierana jako **zagrożenie utraty swojej uprzywilejowanej pozycji**, tak samo jak wprowadzenie systemu proporcjonalnego, gdyż przedstawiciele „partii władzy” dzięki popieraniu jednego kandydata w okręgach jednomandatowych mogli liczyć na jego poparcie (klientelizm).

Działania opóźniające proces uchwalenia **nowej ustawy o wyborach deputatów ludowych** spowodowały jej przyjęcie dopiero 18 listopada 1993 r. Była ona podstawą prawną, która posłużyła do przeprowadzenia przedterminowych wyborów w 1994 r.<sup>26</sup> Postanowiono zachować **system większościowy**. Obszar kraju został podzielony na **450 JOW-ów**. Wybory odbywały się **w dwóch turach**. Jeżeli w pierwszym etapie żaden z kandydatów nie otrzymał bezwzględnej większości głosów, to po dwóch tygodniach organizowano drugą turę dla dwóch osób, które zdobyły największą liczbę głosów. W odróżnieniu



Leonid Kuczma, premier Ukrainy w latach 1992–1993 i prezydent w latach 1994–2005.

od wyborów w 1990 r., w wyborach w 1993 r. kandydat musiał **w drugiej turze zdobyć bezwzględną większość głosów przy jednoczesnej frekwencji wynoszącej ponad 50% osób uprawnionych do głosowania**. Czynne prawo wyborcze wynosiło 18, a bierne – 25 lat. Obowiązywała zasada domicyliu – dwa lata. Kandydatów mogły zgłaszać kolektywy pracownicze, grupa 10 obywateli bądź terenowy oddział partii politycznej mający minimum stu członków.

### Podsumowanie

W analizowanych przypadkach jedynie **w Polsce i na Ukrainie** postkomunistyczne elity państwowe świadomie **ingerowały w kształt systemów wyborczych**. W Polsce przejawiało się

to odgórnym przyjęciem podziału mandatów do Sejmu. Natomiast na Ukrainie stare elity starały się jak najdłużej nie dopuścić partii politycznych do zgłaszania kandydatów oraz zmiany systemu większościowego z JOW-ami. Rezultatem działań ukraińskich elit postkomunistycznych było niepowstanie opozycji na Ukrainie oraz umożliwienie rozwoju kontaktów między grupami biznesu a aparatem władzy.

W **Czechosłowacji** mieliśmy do czynienia z sytuacją niespotykaną w dwóch pozostałych krajach. Po pierwsze, **stare elity nie były tak silne**, by móc znacząco wpłynąć na proces tworzenia nowej ustawy wyborczej. Po drugie, elity opozycyjne nie zdecydowały się na zastosowanie korzystnego dla nich systemu większościowego, lecz proporcjonalnego.

W każdym kraju poddanym analizie następane wybory parlamentarne odbywały się na podstawie **nowych ustaw wyborczych**. W przypadku Polski możemy mówić o zmianie jakościowej w systemie wyborczym, w Czechosłowacji o drobnej zmianie (modyfikacja poziomu klauzuli zaporowej), podobnie na Ukrainie (bezwzględna wielkość w drugiej turze oraz dopuszczenie partii politycznych do zgłaszania swoich kandydatów).

<sup>25</sup> W. Sokół, *Geneza i ewolucja systemów...*, s. 499.

<sup>26</sup> Tekst ustawy o wyborach deputatów ludowych wraz z późniejszymi zmianami: <http://zakon3.rada.gov.ua/laws/show/3623-12> [dostęp: 10.06.2016].

## W kolejnym numerze m.in.:

- Anna Kowalska-Pietrzak, *Przy pokerowym stoliku o chrzcie Mieszka I*
- Jordan Siemianowski, Knut Hamsun, *Na zarośniętych ścieżkach. Proniemiecka postawa norweskiego noblisty podczas drugiej wojny światowej*
- Paweł Filipczak, *Antiochia nad Orontesem – zapomniana stolica cesarstwa rzymskiego*
- Marek Białokur, *Algorytmy Harariego, czyli wczoraj, dziś i jutro homo sapiens*



# Popularyzacja historii przez Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie

Joanna Orzeł

Od kilkunastu lat polskie muzea prężnie się rozwijają, nie ustępując miejsca placówkom europejskim. Dostrzegalna jest coraz większa różnorodność oferty muzealnej: zarówno pod względem samych **wystaw**, jak i **form dotarcia do potencjalnych odbiorców**, w tym – co oczywiste – uczniów. Niegdyś wizyta w muzeum kojarzyła się z podziwianiem eksponatów zamkniętych w gablotach i słuchaniem opowieści przewodnika. Dziś wybór jest znacznie szerszy – oprócz zwiedzania dla uczniów organizowane są **lekcje muzealne**, różnego rodzaju warsztaty, spotkania z zawodowymi historykami. Muzeum się zmienia, żyje – już nie tylko przeszłością. Różnorodna oferta udowadnia nam, że w placówkach tych pracują ludzie **pełni pasji i z mnóstwem nowatorskich pomysłów**, chcących łączyć przeszłość z teraźniejszością, a nawet przyszłością. Dziś o jednym z takich miejsc – Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie.

## Różnorodność oferty

Wilanowskie muzeum ma przebogata ofertę skierowaną do uczniów – i to w różnym wieku. **Rekonstrukcje**: historyczna, kaligraficzna czy kulinarna od kilku już lat przyciągają najmłodszych i młodzież, chętnie biorących udział w warsztatach. Okazuje się jednak, że z oferty Muzeum można również korzystać bez konieczności przyjazdu do Wilanowa. Wykorzystując **nowoczesne technologie**, historia ożywa. Warto zatem przyjrzeć się kilku przedsięwzięciom, z których zarówno sami uczniowie, jak i nauczyciele w pracy z nimi mogą korzystać.

## Kompendium wiedzy o Rzeczypospolitej Obojga Narodów

Pierwsze z nich pozwala na obcowanie z historią w dowolnym miejscu na ziemi – wystarczy dostęp do internetu. Mowa o portalu **Pasaż Wiedzy**<sup>1</sup>, na którym znajdują się krótkie artykuły historyków, historyków literatury czy historyków sztuki, przybliżające Rzeczypospolitą Obojga Narodów – ojczyznę głównego „bohatera” Muzeum, czyli Jana III Sobieskiego.

Wśród działów obejmujących Pasaż Wiedzy wyodrębnione zostały: „Pałac w Wilanowie”, „Jan III”, „Życie codzienne”, „Osoby i biografie”, „Obrzędy i ceremonie”, „Inspiracje antyczne”, „Moda i stroje”, „Kuchnia i jedzenie”,

„Opowieści i legendy”, „Zdrowie i niezdrowie”, „Sztuka i artyści”, „Ustrój i prawo”, „Gospodarka i handel”, „Parki i ogrody”, „Wojna i wojsko”, „Nauka i edukacja”.

Bardzo dużym ułatwieniem jest możliwość przeszukiwania treści znajdujących się w Pasażu – można szukać informacji za pomocą **słowa kluczowego** albo wybrać poszczególne **tagi**: rzeczowy, osobowy, geograficzny, chronologiczny, ważne miejsce i autorzy. Rzeczowy obejmuje gospodarkę, naturę, naukę, obyczaje, politykę i państwo, religię, sztukę i wojskowość. Osobowy jest podzielony na mniejsze działy: „członek społeczeństwa” (chłop, duchowny, mieszczanin, postaci fikcyjne, szlachcic/magnat, władca), „dziedziny wiedzy” (np. „astronom”, „artysta”, „kucharz:”, „myśliciel / filozof / teolog”), „narodowość” (tu z podziałem na narody starożytne i nowożytne), „płeć” (kobieta, mężczyzna, ale i grupy osób), „rody”. W tagu geograficznym wyróżniono Europę, inne kontynenty (z podziałem na państwa, w państwach na miasta) i Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Chronologiczny tag dzieli się na nowożytność, starożytność, współczesność i średniowiecze (z dalszymi podziałami wewnątrz nich). Wśród „ważnych miejsc” odnajdziemy: kościoły, sanktuaria i miejsca kultur, miejsca związane z Potockimi i innymi właścicielami Wilanowa, miejsca związane z Sobieskimi, pola bitewne oraz rezydencje, pałace, budowle reprezentacyjne. Tag „autorzy” to alfabetyczna lista twórców artykułów. Bazę można więc przeglądać na różne sposoby, w zależności od naszych preferencji.

Dodatkowo, gdy czytamy tekst np. o edukacji w rodzinie Sobieskich<sup>2</sup>, na końcu artykułu pojawiają się propozycje innych, **powiązanych tematycznie** z dopiero co przeglądany tekst. W tym wypadku wyświetlają nam się artykuły o: Grand Tour, edukacji w Polsce w XVI i XVII w., instrukcji wychowawczej Jakuba Sobieskiego dla swych synów – Jakuba i Marka, edukacji panien w dobie staropolskiej oraz edukacji Jakuba Sobieskiego.

Z kolei pod rekomendacjami tekstów znajdują się wszystkie tagi, które zostały przypisane do czytanego przez nas artykułu. Gdy w któryś klikniemy, wyświetlą nam się teksty z całego Pasażu Wiedzy z danym słowem kluczem. Jako przykład można podać nazwisko Szymona Szymonowica w przywołanym już artykule *Edukacji w rodzinie Sobieskich*. Gdy wybierzemy tag z jego danymi na końcu artykułu, pojawi się lista tekstów z jego osobą. Oprócz kwestii edukacyjnych związanych z Sobieskimi, znajdziemy tu bardziej szczegółowe informacje o Akade-

<sup>1</sup> <https://www.wilanow-palac.pl/pasaz> [dostęp: 15.10. 2019].

<sup>2</sup> A. Wojciechowska, *Edukacja w rodzinie Sobieskich*, [https://www.wilanow-palac.pl/edukacja\\_w\\_rodzynie\\_sobieskich.html](https://www.wilanow-palac.pl/edukacja_w_rodzynie_sobieskich.html) [dostęp: 15.10. 2019].



## Tematy



Pasaż Wiedzy

## Silva Rerum

zobacz więcej

„O rozwój starać się trzeba...”. Niechciane małżeństwo Teofili Tekli z Czartoryskich Krasickiej, stolnikowej przemyskiej  
Kojarzenie małżeństw w dawnej Rzeczypospolitej było elementem rodzinnej polityki prestiżu. Dobrze dobrane – pod względem

Barokowa kolekcja w gabinecie i w ogrodzie  
Barokowa kolekcja nie dała się zamknąć w pomieszczeniu. Obejmowała coraz rozleglejsze przestrzenie. Do kręgu swych osobliwych eksponatów wprowadziła, obok obiektów wytworzonych –

Pojęcie „zdrowej architektury” w XVII-wiecznych polskich traktatach  
Luigi Cornaro, wenecki szlachcic epoki odrodzenia, w 1558 roku sformułował zalecenia, jak dbać o siebie, by długo żyć. Przywiązywał wagę do diety, przypominał, czym jest ...

Kolekcja w zamku w Żółkwi i sposób jej prezentacji  
Powstanie hetmańskiej siedziby w Żółkwi związane było z założeniem miasta na terenie wsi Winniki. Idea wzniesienia zamku jako jednego z elementów koncepcji miasta idealnego pojawiła ...

Botanicy i kolekcjonerzy w XVII wieku  
Ogrody botaniczne narodziły się w okresie nowożytnym w związku ze zmianą kulturową odnoszącą się do sposobu traktowania roślin. Pojawiły się nowe zainteresowania: botanicy zajmowali się ...

Staropolskie ogrody i kultura kolekcjonowania  
Potop szwedzki rozdzielił historię barokowych ogrodów w Rzeczypospolitej na dwa okresy. W pierwszym dominowały wpływy włoskie, w drugim – francuskie, których najsilniejsze oddziaływanie

mii Zamojskiej, poezji barokowej czy kultury mieszczańskiej polskiego złotego i srebrnego wieku<sup>3</sup>.

Wśród ponad imponującej liczby **3000 artykułów o historii i szeroko pojętej kulturze dawnej Rzeczypospolitej** z pewnością każdy znajdzie coś dla siebie. Teksty oparte na badaniach naukowych są krótkie, napisane **przystępnym językiem** i z pewnością uczniowie nie znudzą się ich lekturą. Dzięki tak starannemu i rozległemu wprowadzaniu słów kluczowych Pasaż Wiedzy może być bardzo szeroko wykorzystywany – zarówno w pracy codziennej uczniów, jak i w pracy z uczniem zdolnym (np. przygotowującym się do olimpiad przedmiotowych). Ponadto uczeń może się przekonać, jak wiele postaci, instytucji, wydarzeń było z sobą powiązanych, co może być **zachętą do nauki** – zwłaszcza uczniów, którzy postrzegają historię jako zbiór oderwanych od siebie wydarzeń, dat, postaci czy pojęć.

### Wszechstronny człowiek o wysokiej kulturze

Wśród **filmów** umieszczonych w wirtualnym muzeum wilanowskim niezwykle ciekawy jest półgodzinny obraz *Jan III Sobieski. Portret króla* w reżyserii Marcina Mastykara<sup>4</sup>. Za scenariusz odpowiedzialni byli pracownicy Muzeum: Marta Gołąbek, Elżbieta Grygiel, Marcin Mastykarski i Konrad Pyzel oraz historyk Dariusz Milewski.

**Scenariusz** zaskakuje – bohaterami filmu, opowiadającymi o Lwie Lechistanu, są postaci, które miały

styczność z Janem Sobieskim: kolega z czasów edukacji w Szkołach Nowodworskiego, towarzysz broni, przeciwnik polityczny, dworzanin, dama dworu Marii Kazimiery. To z ich opowieści poznajemy kolejne etapy życia Jana Sobieskiego – od czasów edukacji w Krakowie, pobieranej z bratem Markiem, przez ich podróż edukacyjną po Europie (ze szczególnym uwzględnieniem pobytu we Francji), rozpoczęcie życia politycznego, wielką miłość, wręcz obsesyjną, do Marysienki, aż do wytrwanego żołnierza, polityka, monarchy – wielkiego umysłu i wielkiej kultury. W dużej mierze Jan Sobieski ukazany jest **nie jako król, a jako człowiek** – lubiący muzykę, nauki ścisłe (zwłaszcza astronomię, o czym świadczy relacja z Janem Heweliuszem<sup>5</sup>), doceniający książki, mecenas, ziemianin kochający naturę, ogrody, gospodarz Wilanowa.

W tle wypowiedzi oglądamy źródła pisane z epoki, ale także dzieła sztuki, pomieszczenia pałacu wilanowskiego, z uwzględnieniem detali – zarówno fasady budowli, jak i wnętrza.

### Multimedia wilanowskie

Kolejną propozycją poszerzania wiedzy historycznej oferowaną przez Muzeum w Wilanowie są multimedialne **prezentacje**, zróżnicowane tematycznie: odnoszące się zarówno do historii pałacu, znajdujących się z nim dzieł sztuki, jak i postaci związanych z Wilanowem. Dla nauczycieli i uczniów szczególnie przydatne może być kilka z nich. Jeśli uczniowie nie mają możliwości odbicia

<sup>3</sup> <https://www.wilanow-palac.pl/szukaj?g%5B%5D=414&a=2&t%5B%5D=1&t%5B%5D=13&s%5B%5D=1&s%5B%5D=3075&s%5B%5D=3077&l=7&b=1200> [dostęp: 15.10. 2019].

<sup>4</sup> [https://www.wilanow-palac.pl/jan\\_iii\\_sobieski\\_portret\\_krola.html](https://www.wilanow-palac.pl/jan_iii_sobieski_portret_krola.html) [dostęp: 15.10. 2019].

<sup>5</sup> Na cześć wygranej bitwy wiedeńskiej Heweliusz nazwał jeden z odkrytych gwiazdozbiorów *Scutum Sobiescianum*, czyli Tarcza Sobieskiego (dziś Gwiazdozbiór Tarczy).



Scutum Sobiescianum Firmamentum Sobiescianum sive Uranographia, w: Atlas Coelestis Jana Heweliusza (1690), domena publiczna [dwie fotki do wyboru!]



Izabela Czartoryska jako właścicielka Wilanowa

wycieczki do Wilanowa albo chcieliby przypomnieć sobie wnętrza pałacu, mogą skorzystać z **interaktywnego planu Muzeum**<sup>6</sup>. Na prezentacji można wybrać poszczególne poziomy (parter, I piętro, II piętro) i pomieszczenie, które nas interesuje. Otrzymamy krótki jego opis wraz ze zdjęciami i charakterystyką najważniejszych eksponatów. Świetnie z tym współgra druga prezentacja, zawierająca omówienie **całej rezydencji wilanowskiej**<sup>7</sup> – ogrody, znajdujące się w nich rzeźby, budowle, jak altana chińska, oranżeria, pompownia.

Wśród multimediów odnoszących się do historii pałacu znaleźć można również prezentację na osi czasu **kojnych właścicieli Wilanowa**. Została ona wzbogacona o dodatkowe informacje o nich: zawiera krótkie biografie postaci, ich cechy charakterystyczne, pełnione funkcje czy zamiłowania – odnoszące się także do wilanowskiego majątku. Wśród właścicieli pałacu znajdziemy m.in. **Elżbietę Sieniawską, Izabelę Lubomirską, Stanisława Kostkę Potockiego, Aleksandrę Augustową Potocką, Ksawerego i Adama Branickich**. Dowiemy się także, że 28 stycznia 1945 r. Wilanów stał się oddziałem Muzeum Narodowego w Warszawie, a od 1995 r. placówka jest autonomiczną jednostką i tak powstało **Muzeum Pałacu w Wilanowie**<sup>8</sup>. Prezentacja ta w przystępny sposób pokazuje, w jaki sposób powstawały placówki państwowe, jak zawile i często trudne były losy wspaniałych budowli z czasów Rzeczypospolitej.

Drugim rodzajem multimediów edukacyjnych Muzeum w Wilanowie, które mogą się przydać w pracy nauczyciela, są **e-learningi**. Skupiają się one na **historii sztuki** (m.in. omawiają najpiękniejsze dzieła sztuki znajdujące się w kolekcji wilanowskiej), na głównym bohaterze Muzeum w Wilanowie: zainteresowaniach **Jana III Sobieskiego** (np. astronomii), jego mecenacie<sup>9</sup> czy jego towarzyszach broni. Znajdziemy tu jednak również tema-

ty szersze, odnoszące się do dziejów państwa polskiego, ze szczególnym uwzględnieniem Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

E-learning o zmianach **granic państwa polskiego od X w. aż do połowy wieku XX** to moduły z osi czasu, zmieniającymi się kształtami Polski oraz tekstem z krótką charakterystyką zmian<sup>10</sup>. To wręcz idealne narzędzie do szybkiej powtórki przed klasówką czy egzaminem. Równie ciekawym przykładem są prezentacje o **narodach Rzeczypospolitej Obojga Narodów**: pokazujące różnorodność narodową, ale i wyznaniową państwa polsko-litewskiego<sup>11</sup>, jak również o **kulturze sarmackiej**<sup>12</sup>. Są one zróżnicowane pod kątem treści, część z nich może być używana w szkole podstawowej, inne w szkole ponadpodstawowej.

### Tradycyjne publikacje

Warto także wspomnieć o książkach wydawanych przez Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Z przebogatej oferty wydawniczej (w tym publikacji dedykowanych najmłodszym) skupię się na dwóch seriach, które nauczyciel może wykorzystać w swojej pracy, rozszerzając treści nauczania o nowe wątki historyczne.

W serii „**Monumenta Poloniae Culinaris**” opublikowano przepisy kulinarne znajdujące się w rękopisach i drukach z epoki staropolskiej. Przede wszystkim warto zwrócić uwagę na dwie **książki kucharskie**: uznawaną za pierwszą *Compendium Ferculorum* kucharza Stanisława Czernieckiego z 1682 r.<sup>13</sup> oraz *Kucharza doskonałego* Wojciecha Wielądki z 1783 r.<sup>14</sup>, obu związanych z rodem Lubomirskich. W pierwszej z nich znajdziemy zarówno wiele przepisów, które dla współczesnego odbiorcy mogą stanowić problem (np. receptury z kapłonami), jak i wiele receptur na dania, które spożywamy także dziś. Wśród nich odnajdziemy rosół polski, wątróbkę cielęcą, mnó-

<sup>6</sup> [https://www.wilanow-palac.pl/interaktywny\\_plan\\_palacu.html](https://www.wilanow-palac.pl/interaktywny_plan_palacu.html) [dostęp: 15.10. 2019].

<sup>7</sup> [https://www.wilanow-palac.pl/rezydencja\\_wilanowska.html](https://www.wilanow-palac.pl/rezydencja_wilanowska.html) [dostęp: 15.10. 2019].

<sup>8</sup> [https://www.wilanow-palac.pl/od\\_krola\\_do\\_kustosza.html](https://www.wilanow-palac.pl/od_krola_do_kustosza.html) [dostęp: 15.10. 2019].

<sup>9</sup> M. Gołąbek, [https://www.wilanow-palac.pl/mecenat\\_krola\\_jana\\_iii.html](https://www.wilanow-palac.pl/mecenat_krola_jana_iii.html) [dostęp: 15.10. 2019].

<sup>10</sup> M. Kopczyński, T. Opach, [https://www.wilanow-palac.pl/granice\\_rzeczypospolitej.html](https://www.wilanow-palac.pl/granice_rzeczypospolitej.html) [dostęp: 15.10. 2019].

<sup>11</sup> M. Kopczyński, T. Opach, [https://www.wilanow-palac.pl/narody\\_rzeczypospolitej.html](https://www.wilanow-palac.pl/narody_rzeczypospolitej.html) [dostęp: 15.10. 2019].

<sup>12</sup> K. Liwak-Rybak, [https://www.wilanow-palac.pl/kultura\\_sarmacka.html](https://www.wilanow-palac.pl/kultura_sarmacka.html) [dostęp: 15.10. 2019].

<sup>13</sup> S. Czerniecki, *Compendium Ferculorum albo Zebranie Potraw*, wyd. i oprac. J. Dumanowski, M. Spychaj, przedmowa S. Lubomirski, Warszawa 2010.

<sup>14</sup> W. Wielądki, *Kucharz doskonały*, wyd. i oprac. J. Dumanowski przy współudziale A. Kleśty-Nawrockiej, Warszawa 2012.



Lekcja e-learningowa „Narody Rzeczypospolitej”

stwo przepisów na dania rybne (pamiętajmy o częstych w epoce staropolskiej postach), barszcz królewski, zwykłą jajecznicą, choć tę ostatnią także z niecodziennymi dziś dodatkami: winem czy słodką śmietaną:

#### „Rosół polski

Sposób polskiego rosółu gotowania taki. Weźmij materiją mięsną wołową albo cielęcą, jarzątka albo kuropatwę, gołębie i cokolwiek mięsnego jest, co być może do rosółu gotowano i zwierzyny wszystkie. Wymocz, wysoluj pięknie i ułóż w garnku, ociągniej. Ten zaś rosół, w którymś ociągał, kiedy się podstoi, precedź przez sito i wlej w tę materiją mięsną, włóż pietruszki, masła, przysól, odszuj. A gdy odwre, daj gorąco na stół.

Trzeba też wiedzieć, że na każdy rosół włożyć co potrzeba, żeby wodą albo wiatrem nie śmierdział, to jest pietruszki albo kopru, cebule albo czosnku, kwiatu muszkatowego albo rozmarynu, albo całkiem pieprzu, według smaku albo upodobania, limonia też i rozmaryn żadnego nie oszpeci rosółu. Comber albo sztuka krzyżowa jelenia, albo daniela, bawola albo wołowa, sarnia albo skopowa etc. Combru wycięcia sposób jest taki. Zad zwierza cały nie rozcięty albo wołu włóż na kłoc, a z obudwu stron okraj nożem po śliwkę i kości poprzecinaj, żeby sam krzyż z obudwu stron zarówno ucięty został, którą do rosółu tak gotuj. Weźmij comber, wymocz pięknie przez godzin pięć najmniej, wstaw w naczyniu glinianym, którego jeżeli nie masz, obwiń w płótno, a wstaw w kotle, zasól dobrze, a gdy odwre, odbierz pięknie i włóż pietruszki. A gdy uwre daj na misę potrząsnąwszy rozmaitemi

kwiatkami, możesz to i na zimno dawać. Możesz też i chrzan zrobić, uwierciawszy z migdałami albo gęstą śmietaną i octem winnym, a przywarzywszy, polej, a daj na stół.

Tenże comber możesz już uwarzony przypiec w piecu upalonym, potrząsnąwszy chlebem białym tartym, zmieszonym z pieprzem i goździkami. [...]

#### Jajecznica z śmietaną słodką

Rozbij jajec z śmietaną słodką, wlej na gorące masło, smaź, a miesza, a daj z rynką na stół, dodawszy soli z potrzebę. [...]

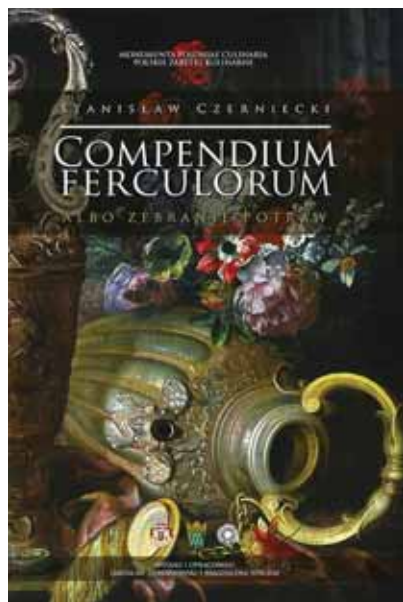
#### Jajecznica prosta

Rozbij jajec, wlej na masło w rynkę, a usmażysz, daj z rynką na stół. Możesz też cebulki młodej, zielonej albo pietruszki drobno ukrajać<sup>15</sup>.

Drugą serią wilanowskiego Muzeum jest „**Silva Reum**”, w ramach której opublikowano ponad 50 książek: zarówno **opracowań, jak i wydawnictw źródłowych**. Sporo z nich jest poświęconych głównemu bohaterowi Wilanowa, czyli Janowi III Sobieskiemu<sup>16</sup>. Wśród tych, które mogą okazać się przydatne na lekcjach historii, znajduje się **Diariusz drogi, czyli opis podróży Jana i Marka Sobieskich** po Europie pióra ich preceptora Sebastiana Gawareckiego. Sam opis poprzedza **instrukcja rodzicielska** napisana przez ojca młodych podróżników – Jakuba Sobieskiego. Staropolskim zwyczajem spisał on najważniejsze porady dla swoich synów – jaką drogę do celu podróży, czyli Paryża, obrać, gdzie w stolicy Francji zamieszkać, jakich przedmiotów się uczyć, w jakim towarzystwie nie bywać itd.

<sup>15</sup> S. Czerniecki, dz.cyt., s. 103, 160.

<sup>16</sup> Przykładowo: H. Widacka, *Lew Lechistanu*, Warszawa 2010; B. Milewska-Ważbińska, M. Górka, *W teatrze życia i sławy Jana III Sobieskiego, czyli widowisko wilanowskie*, Warszawa 2010; *Marszałek i hetman koronny Jan Sobieski*, red. D. Milewski, Warszawa 2014; *Król Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1674–1683*, red. D. Milewski, Warszawa 2016; M. Górka, *Zbawca Europy. O graficznych tezach gloryfikujących Jana III Sobieskiego*, Warszawa 2017.



*Compendium Ferculorum* Stanisława Czernieckiego



Stanisław Antoni Szczuka (ok. 1735–1740) w reprezentacyjnym czerwonym kontuszu, kolekcja Muzeum Pałacu w Wilanowie, domena publiczna



Adam Jerzy Czartoryski na obrazie Józefa Oleszkiewicza (1810), Litewskie Muzeum Narodowe w Wilnie, domena publiczna

„[...] Co się zaś tknie z naszemi Polakami, tu już miłością moją ojcowską proszę Was dla Pana Boga, który stworzył niebo i ziemię, rozkazuję i zaklinam Was pod moim ojcowskim błogosławieństwem, abyście sobie jako najostrożniej postępowali, i Pana Boga o to proszę i prosić będę, aby jako na<j>mniej Polaków było, gdzie by będziecie stać, bo po prostu nasi radzi się z sobą wadzą, i na drugiego poduszczają, nowinki sięją jeden o drugim, jeden drugiemu ledaczego zajrzy, jeden drugiego psuje złym przykładem, złymi obyczajami, na złe rzeczy namawiają, radzi poduszczają na starszych, na utraty niepotrzebne. Rzadki z nich czym suę tam dobrym bawi. Widzimy też, że sroga ich rzecz, co cieleętami przyjeżdżają do cudzej ziemi, wyjeżdżają zacz wołmi do ojczyzny swojej. A do tego mową swoją polską wielkim są impedimentem do uczenia się języków. Nie bez tego, że się trafiają skromni i grzeczni młodzieńcy niektórzy, godni konwersacji.

[...] O konwersacją nietrudno tam, a mianowicie w Paryżu, gdzie w jednym domu tak wiele dusz mieszka, jedno uczynicie sobie *necessitatem* mówienia; milcząc się pewnie nie nauczycie żadnego języka. W Paryżu pospolicie w domu jednym siła ludzi mieszkawa różnych nac<j>ej, jako to Niemców, Angielczyków, Sz<k>otów, Irranczyków, Niderlandczyków; z temi nie mówic ani po łacinie, ani po niemiecku, jeno po francusku”<sup>17</sup>.

Warta odnotowania jest także publikacja na temat **symboliki stroju w literaturze polskiej XVIII w.** W Rzeczypospolitej ubiór był elementem tożsamości – państwowego, narodowego oraz przynależności stanowej. Publikacja

zawiera wiele fragmentów źródeł, które w połączeniu z licznymi ilustracjami z epoki tym bardziej stają się czytelne dla uczniów. Przykładem może być wypowiedź Fryderyka Schulza na sejmie konwokacyjnym w 1764 r.:

„Niech mi wolno będzie okazać wielkie korzyści, które rozumnie przez ojców naszych przyjęte i dotąd utrzymywany strój narodowy ciągnie za sobą. Historia wszystkich epok uczy nas, że obyczaj i stroje zagraniczne zarazem z sobą zepsucie i obyczajowe rozprężenie przynosiły. Sumy, które się za wspaniałe suknie za granicę wywożą, są ogromne, najbogatsi obywatele nasi rujnują się nadto i cóż za to dostają? Strój, który najpiękniejszą postawę męską bezkształtną czyni. [...] Ubierajmy się jak Polacy, abyśmy rozpoznać się dali; obszywszy się w trzy łokcie sukna możemy być więci za kamerdynerów, kucharzy i tym podobną czeladź cudzoziemską. Nie mam zamiaru umysłów drażnić, ale wzywam was, panowie a bracia, wy, co choć się świętymi nie odznaczacie dworami, z najczystszej krwi szlacheckiej pochodzicie, a tu czas jakiś spędzacie, nie trafił się, że wam drzwi przed nosem zamknięto, które lada awanturnikowi po cudzoziemsku przystrojonemu z wielkim uszanowaniem stawiano otworem?”<sup>18</sup>.

W swojej książce Agata Ročko prezentuje **walkę tradycji sarmackiej (kontusz) z oświeceniowymi (frak)** właśnie za pomocą stroju, osadzoną jednakże w satyrycznej (czyli edukacyjnej) literaturze XVIII w.

Innymi wartymi odnotowania publikacjami są **dzienniki podróży i korespondencja**, czyli edycje źródeł o charakterze prywatnym. Wśród nich otrzymujemy zarówno

<sup>17</sup> J. Sobieski, *Instrukcja synom moim do Paryża*, [w:] S. Gawarecki, *Diariusz drogi. Podróż Jana i Marka Sobieskich po Europie 1646–1648*, oprac. i wstęp M. Kunicki-Goldfinger, Warszawa 2013, s. 67–68, 70.

<sup>18</sup> F. Schultz, *Podróż Inflanckiego z Rygi do Warszawy*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, przekł. J.I. Kraszewski, oprac. i wstęp W. Zawadzki, Warszawa 1963, t. II, s. 648–649, cyt. za: A. Ročko, *Kontusz i frak. O symbolice stroju w XVIII-wiecznej literaturze polskiej*, s. 49–50.

opisy peregrynacji młodych szlachciców wyjeżdżających na nauki zagraniczne, jak i osób przybywających do Rzeczypospolitej<sup>19</sup>. W tej grupie niezmiernie ciekawe są losy **włoskiego muzyka Giovanniego Battisty Jacobellego**, który w swoich listach do najbliższych opisywał nie tylko losy dworskiej kapeli, w której śpiewał i grał, lecz także zmieniające się realia siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej<sup>20</sup>. Kolejnym Włochem, który odwiedził Rzeczpospolitą (choć na krótko), był **floreński pisarz Giovan Battista Fagioli**. Ciekawe była jego audyencja u Jana III Sobieskiego, którą można wykorzystać jako tekst źródłowy na lekcjach historii wraz z portretem władcy:

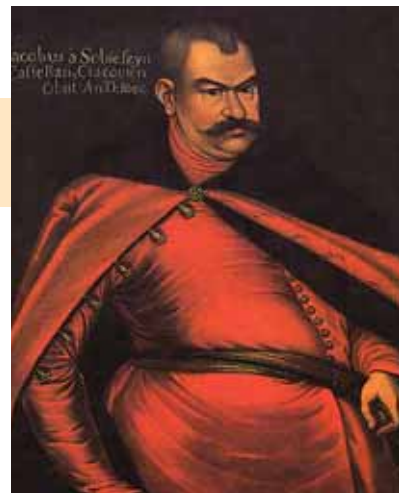
„Król Polski nazywa się Jan, trzeci tego imienia, jest z rodziny Sobieskich, ma obecnie około 64 lata [w rzeczywistości 61 – J.O.], jest wysokiego wzrostu, o rudosiwych włosach, bardzo gruby i wielki proporcjonalnie do wzrostu, jest przystojny i ma bystre spojrzenie; kiedy był młodzieńcem i przez dłuższy czas mieszkał we Francji, był powszechnie nazywany pięknym Polakiem. Jest on erudyta, dobrym geografem, wspaniale mówi po francusku, łacinie, tatarsku i trochę po włosku, ale ten ostatni [język] lepiej rozumie niż w nim mówi. Wywodzi się z Rusi, i chociaż Ruś jest częścią Królestwa Polskiego, mimo to został wybrany na króla, co było sprzeczne z konstytucjami polskimi, które nakazują, aby król był obcokrajowcem [sic!, Autor zapewne nie znał prawa, wziął pod uwagę pochodzenie poprzednich królów elekcyjnych – J.O.], ale on, będąc zwierzchnikiem zbrojnym i mając pieniądze w bród, które bardzo lubi i których jest wielkim przyjacielem, mocą pierwszego i potęgą drugiego wsadził sobie koronę na głowę. Był dobrym żołnierzem, oddany uciechom, dowcipny w wypowiedziach, ale dzisiaj potrzebuje odpoczynku i zasłużył na niego, bo nagromadził pieniądze, powiadają bowiem, że w Marianburgu (twierdzy położonej na Rusi w dobrach ojczyzny) [zapewne chodzi o Jaworów – J.O.] odłożył około 15 milionów ungarów [dukatów węgierskich – J.O.] w gotówce, inni jeszcze twierdzą, że 17 milionów oprócz mnóstwa klejnotów o nieoszacowanej wartości, wszystko z łupów zarówno w Chocimiu, jak i Wiedniu, kiedy przybył osobiście z trzonym armii całego Królestwa na odsiecz temu miastu oblężonemu przez Turków w roku 16..... [autor zapewne zapomniał datę i chciał ją potem uzupełnić, czego nie uczynił – J.O.]. Gdyby zmarł po tym ostatnim czynie, umarłby jako najślawniejszy Król katolicki

(czy prawowitny, jak sam o sobie mówi), jaki kiedykolwiek żył w Europie”<sup>21</sup>.

Jeśli ktoś jest zainteresowany historią płci pięknej w dobie nowożytnej, to odmienny niż znany (a raczej pomijany) z podręczników obraz kobiet przynosi książka ***Słynne kobiety w Rzeczypospolitej XVIII wieku***, w której autorzy zaprezentowali portrety ponad 20 przedstawicielek płci pięknej z czasów saskich i czasów panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego<sup>22</sup>. Wśród nich znajdziemy szlachetnie urodzone z rodów **Potockich, Radziwiłłów, Sieniawskich czy Krasińskich**, ale też kobiety znane dzięki salonom i gabinetom, jak **Elżbieta Drużbacka** czy kolekcjonerka **Anna Paulina z Sapiechów Jabłonowska**; kobiety działające na styku polityki i finansów, jak chociażby **Izabela Czartoryska** czy **Elżbieta Sapieżyna**. Pozostając w wieku świateł, warto także pochylić się nad pokłosiem konferencji z cyklu **„Oświecenie nieoświecone”**, burzącym nieco stereotypy epoki świateł, bo prezentującym zjawiska zachodzące poza głównym nurtem oświecenia<sup>23</sup>.

## O historii – po starym i po nowemu

Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie bardzo pręźnie się rozwija, pozwalając nauczycielom nie tylko poszerzać swą wiedzę o epocze nowożytnej, lecz także **uatrakcyjniać lekcje** – nie tylko historii. **Nastawienie na odbiorcę** – zarówno „tradycyjnego”, preferującego zwiedzać pałac na żywo i czytać naukowe publikacje, jak i „nowoczesnego”, poszukującego wirtualnego spaceru po zabytkach, ale i lubiącego wyszukiwać informacji w sieci (w tym przypadku w Pasażu Wiedzy) – to wielki atut Muzeum. Placówki, która uczy o historii, **godząc zwolenników tradycji i nowoczesności**, wykorzystując zarówno formy tradycyjne, jak i osiągnięcia XXI stulecia.



Jakub Sobieski, kasztelan krakowski – ojciec przyszłego monarchy, domena publiczna



Portret Jana III Sobieskiego z Orderem Ducha Świętego autorstwa Daniela Schultza z ok. 1674 r., Muzeum Narodowe w Warszawie, domena publiczna

<sup>19</sup> Zob. artykuły w pracy zbiorowej skupiające się na postrzeganiu mieszkańców Rzeczypospolitej przez Francuzów i Niemców: *Rzeczpospolita w oczach podróżników z Francji i Niemiec*, red. A. Mikołajewska, W. Zientara, Warszawa 2014.

<sup>20</sup> W. Tygielski, *Dylematy włoskiego emigranta. Giovanni Battista Jacobelli (1603–1679), śpiewak i kapelan nadworny, kanonik warmiński*, Warszawa 2019.

<sup>21</sup> G.B. Fagioli, *Diariusz podróży do Polski (1690–1691)*, przekł., oprac. i wstęp M.E. Trzeciak, Warszawa 2017, s. 90.

<sup>22</sup> *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej XVIII wieku*, red. A. Ročko, M. Górka, Warszawa 2017.

<sup>23</sup> Dotychczas ukazał się pierwszy tom pokonferencyjny: *Oświecenie nieoświecone. Człowiek, natura i magia*, red. D. Kowalewska, A. Ročko, F. Wolański, Warszawa 2018. Kolejny z podtytułem „Tradycja, tożsamość, inność” jest w przygotowaniu.

# „Jej klasztor z oczu nie patrzy...” – Magdalena i Konstancja Czapskie\*

Mikołaj Tomaszewski

**K**onstancja Czapska z Gnińskich oraz jej córka Magdalena były **śmiałe, zalotne, bezwzględne, wręcz okrutne**. Kim były kobiety, które potrafiły okiełznać potężnych magnatów mających wpływ na dzieje Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVIII w.?

## Ród Czapskich

Na wstępie rozważań warto podać kilka informacji na temat rodu Czapskich, wywodzącego się z Prus Królewskich. Pieczętowali się oni **herbem Leliwa**, który na obszarze Pomorza był niezwykle popularny wśród lokalnej szlachty. W XVIII w., dzięki roztropnej polityce i poparciu dworu królewskiego, znaleźli się wśród **najbardziej znaczących rodów prowincji pruskiej**, wpływając m.in. na przebieg sejmików ziemskich prowincji. Dopiero zabory przekreśliły potęgę tego rodu, uszczuplając znacząco ich stan posiadania.

Jan Karol Dachnowski, autor herbarza szlachty Prus Królewskich, pisał o Czapskich: „Ze Smołąga się pisali. Possesores modenki tych dóbr są teraz Biedrzyccy, niedalego Starogardu leży ta majątność, z których Hugo ze Smołąga był kasztelanem gdańskim Anno salutis humanae 1485. Z tych do tego czasu obecnie ludzie idą na urzędach dawności posadzeni”<sup>1</sup>. O sile politycznej tego rodu świadczyły chociażby **sprawowane urzędy**. Czapscy z linii bąkowskiej oraz smętowskiej byli w posiadaniu 13 urzędów senatorskich (7 kasztelanów, 4 wojewodów, 2 biskupów).

**Konstancja** była córką wojewody pomorskiego Władysława Gnińskiego i Marianny Szydłowskiej. Nie wiadomo, kiedy dokładnie zawarła związek małżeński z późniejszym kasztelanem i wojewodą pomorskim **Piotrem Janem Czapskim**. Miała z nim kilkoro dzieci: Tomasza, Magdalенę, Rozalię Ewę, Pawła Tadeusza, **Magdalenę Petronele**, Brygidę oraz Jana Wita. Niestety nie o każdym z potomstwa zachowały się informacje. Prawdopodobnie Magdalena (starsza), Jan Wit oraz Brygida zmarli w dzieciństwie lub w młodym wieku. O wiele więcej wiadomo o najstarszym z nich – Tomaszu, który był kolekcjonerem sztuki oraz znanym awanturnikiem. Paweł Tadeusz z kolei osiągnął stopień generała majora w wojsku koronnym i był sprzymierzeńcem hetmana

Jana Klemensa Branickiego. Stosunkowo dużo informacji mamy o Magdalenie (młodszej), która dość często potrafiła „zająć za skórę” wielu osobom, w tym swoim rodzicom. Chrzestnymi Magdaleny zostali wojewoda chełmiński Jakub Rybiński oraz Katarzyna Garczyńska, która była żoną kasztelana bydgoskiego, co świadczyło o **szerokich koneksjach Czapskich**.

## Przy Stanisławie Leszczyńskim

Konstancja z mężem i najstarszym synem zaangażowała się w popieranie Stanisława Leszczyńskiego, gdy ten próbował zdobyć koronę polską. Pobierali nawet **pieniądze od dworu francuskiego**, który wspierał w tym czasie ekskróla w ponownej walce o tron. W 1734 r. Konstancja, Piotr Jan oraz Tomasz zostali **obleżeni z Leszczyńskim w Gdańsku** przez wojska moskiewskie. Czapska planowała nawet **ucieczkę wraz z eksmonarchą**: „Pewna polska dama znająca niemiecki, polegając na jakimś znanym jej człowieku doskonale obeznanym z okolicą, chciała dzielić niebezpieczeństwa mojej podróży – przebrać się za wieśniaczkę i podawać mnie za swego męża”<sup>2</sup>.

Ostatecznie pozostała w mieście, a Leszczyńskiemu udało się przemknąć w przebraniu do Kwidzyna, a potem do Królewca, w którym spędził dłuższy czas. Gdy nadarzyła się okazja, Konstancja wraz z Piotrem Janem udali się **do Królewca**, gdzie gromadziła się szlachta nadal popierająca Stanisława Leszczyńskiego. Wsparcie, które udzielone zostało pokonanemu monarsze, zaowocowało późniejszymi **problemami**, zwłaszcza gdy żona wojewody i jej potomstwo starali się o urzędy lub nadania ziemskie za panowania Augusta III.

## Splendor rodu a korupcja

Konstancja przykładła dużą wagę do świetności rodu, dlatego też starała się utrzymywać **kontakty z najważniejszymi osobami w kraju**. Nie zawsze jednak wszystko układało się po jej myśli. Najlepszym przykładem była próba wymuszenia na skorumpowanym ministrze Aleksandrze Józefie Sułkowskim (który w latach 30. XVIII w. utrzymywał kontakty z Czapskimi) przyznanie **urzędu wojewody pomorskiego** Tomaszowi po śmierci Piotra Jana w grudniu 1736 r. Co więcej, usiłowała ministrowi uświadomić, że urząd ten został kupiony przez jej męża za ogromną kwotę pieniędzy: „mój mąż siedemdziesiąt tysięcy

\* Artykuł powstał w ramach projektu „Tomasz Czapski herbu Leliwa (1711–1784). Życie i działalność”, sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki na podstawie decyzji nr DEC-2015/19/N/HS3/02471.

<sup>1</sup> J.K. Dachnowski, *Herbarz szlachty Prus Królewskich z XVII wieku*, oprac. Z. Pentek, Kórnik 1995, s. 140–141.

<sup>2</sup> S. Leszczyński, *Opis ucieczki z Gdańska do Kwidzyna*, wyd. i oprac. E. Cieślak, Olsztyn 1988, s. 6.



Herb rodziny Czapskich – Leliwa

Źródło: T. Gajl, *Herbarz polski od średniowiecza do XX wieku*, Gdańsk 2007.



Portret Konstancji z Gnińskich Czapskiej, Muzeum Narodowe w Warszawie, domena publiczna



Stanisław Leszczyński na obrazie Jean-Baptiste'a Oudry, *Portret mężczyzny jako pielgrzyma do Santiago de Compostela*, prawdopodobnie Charles-François Noirot, kawaler de Vauchoux, domena publiczna

dał za to województwo<sup>3</sup>. Ostatecznie urząd ten trafił w ręce Floriana Narzymskiego, który miał duże poparcie u Jana Ansgarego Czapskiego.

Jak się okazało, niepowodzenie wdowy po Piotrze Janie było spowodowane działalnością jej krewnego – Jana Ansgarego. Przyszły podskarbi wielki koronny miał za złe, że zmarły wojewoda i jego syn popierali w przeszłości Leszczyńskiego. Konstancja mimo tej porażki starała się później uzyskać dla Tomasza **Order Orła Białego**, który również był w posiadaniu Piotra Jana, i tak jak w przypadku urzędu wojewody, również to odznaczenie zostało kupione za sporą sumę pieniędzy. Konstancji jednak ponownie **nie udało się** zjednać w tej sprawie ministra Augusta III, który pozostał nieugięty, mimo że zostało mu wręczonych kilka tysięcy czerwonych złotych **łapówki**.

## Edukacja a wychowanie

Już za młodu Magdalena często dawała się poznać jako osoba nieco **zadufana w sobie** oraz **arogancka**. Była także **rezolutna** oraz **krnąbrna** już jako podlotek. Nie tylko nie chciała nosić przerabianych sukien matczynych, ponieważ domagała się nowych, lecz także **nie chciała iść do klasztoru**. Tego rodzaju propozycje, czynione swego czasu pannom Czapskim, spotkały się z ich dezaprobatą, o czym wspominała mężowi z troskana Konstancja: „coś nie bardzo myślą, osobliwie ten kozak Magda i pan hetman [Jan Klemens Branicki – M.T.] powiada, że jej klasztor z oczu nie patrzy<sup>4</sup>. Była też osobą niezwykle **zazdrosną**, czego przykładem są jej słowa w stosunku do jednej z sióstr mającej być faworyzowaną przez ojca.

Magdalena uzyskała stosowne dla panny z wyższych sfer wykształcenie. Potrafiła nadać swojej wypowiedzi ton wierszowany. Była osobą niezwykle **oczytaną** i co ciekawe, jej lekturami nie były popularne w tym czasie romanse. Chętnie czytała dzieło pt. *Le spectacle de la nature* francuskiego przyrodnika Noël-Antoine'a Pluche'a, zajmującego się **historią naturalną**. Można zatem uznać, że Czapska (właściwie już wtedy Radziwiłłowa) starała się podążać za nowościami i poszerzać swoją wiedzę, podobnie jak czynili to jej bracia.

## Konstancja, Magdalena i Hieronim Florian Radziwiłł

Ród Czapskich, należący do elity Prus Królewskich, wiązał się dzięki małżeństwu z najbardziej wpływowymi rodami Rzeczypospolitej. O wielkość rodu, jak wspomniano, dbała sama Konstancja, która chciała wydać córkę za jednego z najpotężniejszych magnatów Wielkiego Księstwa Litewskiego – **Hieronima Floriana Radziwiłła**. Sprawa komplikowała się przez samą Magdalenię, która początkowo nie miała dobrego zdania o litewskim magnacie: „wstręt miałam do tej propozycji i mówiłam, że się to nie uda, na co odebrałem replikę: uda się, gdy się w to wdam<sup>5</sup>.”

Kwestię mariażu dodatkowo utrudniało to, że magnat oficjalnie był jeszcze **mężem Teresy Sapieżanki**, ale to nie zniechęciło Konstancji do działania. Sprawom małżeńskim kolorytu dodawały opinie o Hieronimie, o którym mówiono, że jest największym na Litwie **awanturnikiem oraz okrutnikiem**: „Był to pan miernego rozumu, a suspicyi bardzo prędkiej, lubił bardzo

<sup>3</sup> [K. Czapska do A.J. Sułkowskiego [b. m. i d.], Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, sygn. 1547, s. 48.

<sup>4</sup> Cyt. za: A. Sajkowski, *Staropolska miłość z dawnych listów i pamiętników*, Poznań 1981, s. 265.

<sup>5</sup> Cyt. za: I. Kulesza-Woroniecka, *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI–XVIII wieku*, Poznań–Wrocław 2002, s. 62.



magnificencją dla oka tylko ludzkiego, a był wewnętrznie skąpy; lubił pochlebstwa i pochwały, był bardzo myśliwy, miał wojska swego na kilka tysięcy, ale sam w sobie bojaźliwy i dlatego dla tych, którzy mu służyli, był srogi i okrutny<sup>6</sup>.

**Małżeństwo**, wbrew pozorom, początkowo układało się niezwykle dobrze. Prawdopodobnie zostało ono zawarte w 1745 r. Można podejrzewać, że Magdalena rzeczywiście pokochała Radziwiłła i darzyła go prawdziwym uczuciem, przynajmniej w pierwszym okresie ich związku. Hieronim również dbał o to, aby ich małżeństwo miało szanse powodzenia. Często jednak wykazywał **zazdrość**, a najlepszym tego dowodem była sytuacja, gdy podczaszy litewski podarował Czapskiej karła, który stale z nią przebywał i kontrolował jej poczynania podczas jego nieobecności. Co więcej, magnat podejrzewał, że Magdalena **kocha się we własnym bracie!** Hieronim Florian żył w dobrych relacjach z Pawłem Tadeuszem, więc bratem, do którego miała paść miłością Magdalena, mógł być jedynie Tomasz.

Mimo życia z magnatem, mającym wybujałe ego, Magdalena potrafiła go sobie zjednać. Często robiła to dzięki **pochlebstwom**, które umiejętnie dobierała w zależności od sytuacji. W jednym z listów do męża pisała: „a teraz tem listem do Nog padłszy, bo do Stołu idziemy, milion razy One całuję y kozdy Paluszek u Noząt y Rącząt<sup>7</sup>”. Wykazywała się w relacjach z mężem dużym **sprytem**, potrafiła go przekonać do wielu kwestii, mimo że był bardzo uparty, zarozumiały oraz wyróżniał się dość gwałtowną naturą i trudnym charakterem. Deklarowała mu często bezwzględne oddanie i twierdziła, że nie zamierza naśladować jego pierwszej żony, która często unikała spotkań i spędzania wspólnego czasu z litewskim magnatem.



Portret Magdaleny z Czapskich Radziwiłłowej, Muzeum Narodowe w Warszawie, domena publiczna



Hieronim Florian Radziwiłł na obrazie Jacoba Wessela, Muzeum Narodowe w Warszawie, domena publiczna

Potrafiła także nieco ironicznie odpowiadać Radziwiłłowi w listach, zwłaszcza gdy ich związek chylił się ku końcowi: „Nayukochańszy Tyranie a w krotce podobno y Zaboyco Moy, Adieux, Adieux, Adieu<sup>8</sup>”. Pod koniec ich małżeństwa nawet **groziła** litewskiemu magnatowi w „łeb strzelaniem”. Świadczyło to nie tylko o **temperamencie** szlachcianki, lecz także o jej **odwadze i pewności siebie**.

Co było powodem problemów małżeńskich? Źródła konfliktu między małżonkami należy doszukiwać się raczej w Hieronimie, który swoją gwałtowną naturą potrafił zrażać do siebie inne osoby. Być może miał na sumieniu **romanse**, które w jego przypadku nie byłyby niespodzianką. Również jego wielkie **zamiłowanie do polowań** miało szkodzić temu związkowi, ponieważ przez to podczaszy litewski nie poświęcał żonie dostatecznej ilości czasu, do czego przywiązywała dość dużą wagę. Małżeństwo nie doczekało się potomstwa. Wiadomo jedynie, że Magdalena dwukrotnie **poroniła**, Konstancja zaś próbowała zasięgać rad akuserek, ponieważ marzyła o małych książętkach.

**Rozwód** stał się faktem w 1751 r., jednak po nim relacje między rodami były dość zaskakujące. Według ustaleń Iwony Kuleszy-Woroniczkiej Radziwiłł z **wielką sympatią** wypowiadał się o byłej teściowej, zapraszał nawet Konstancję na przyjęcia oraz pisał jej wiersze, w których wyrażał gorące uczucia. Inaczej układały się relacje między nim a Tomaszem, ponieważ podczaszy litewski oskarżał Czapskiego o pomoc w uzyskaniu rozwodu

przez Magdaleny. Jednakże Hieronim Florian potrafił **wesprzeć, nawet militarnie**, Magdaleny, gdy ta musiała toczyć boje ze swoim bratem o dobra gołębiwskie w powiecie tczewskim. Nawet po rozwodzie Radziwiłłowie wspierali Magdaleny w walce bratem,

<sup>6</sup> Cyt. za: P. Gad, *Legenda o okrutniku Hieronimie Florianie Radziwiłł*, „Rocznik Białkopodlaski” 2014, t. 22, s. 9–10.

<sup>7</sup> M. Czapska do H.F. Radziwiłła, Grudziądz, 11.05.1745, [w:] *Gdybym Cię, moje Serce za męża nie miała, żyć bym nie mogła. Listy Magdaleny z Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła z lat 1744–1759*, oprac. I. Maciejewska, K. Zawilska, Olsztyn 2016, s. 133.

<sup>8</sup> M. Czapska do H.F. Radziwiłła, Białą, 15.09.1749, [w:] *Gdybym Cię, moje Serce za męża nie miała...*, s. 191.

który w przeszłości słynął z częstych procesów i warcholstwa.

### Znajomości lepsze i gorsze

Obie damy obracały się w kręgach najważniejszych osób w kraju. Wśród nich był król **August III**, który najprawdopodobniej nieprzychylnie patrzył zarówno na Konstancję, jak i jej córkę Magdalenę. Oprócz monarchy do wpływowego grona należy zaliczyć wcześniejszego króla – **Stanisława Leszczyńskiego**. On niewątpliwie cenił i pamiętał żonę wojewody pomorskiego. Nawet będąc w Luneville we Francji, zdarzało się, że korespondencyjnie zapraszał wojewodzinę pomorską do siebie, by zażyła tamtejszych „wód zdrowotnych”<sup>10</sup>. Grono to powiększają potężni i wpływowi magnaci. Konstancja, podobnie jak Magdalena, korespondowały z krewnym z linii smętowskiej Walentym Aleksandrem, który w latach 1741–1751 był biskupem wrocławskim.

Ze względu na koneksje rodzinne krąg ten uzupełnia wielu przedstawicieli rodu **Radziwiłłów i Chodkiewiczów**. Rody te łączyły przede wszystkim sprawy majątkowe i polityczne, ale nie tylko. Przyjazne relacje panowały również między obiema damami a żoną Tomasza Czapskiego – Marią, która była córką Jana Ansgarego Czapskiego, podskarbiego wielkiego koronnego. Często wymieniały się swoimi doświadczeniami i opowiastkami z życia codziennego dworów, w których się obracały. Zdarzało się, że żona Hieronima Floriana Radziwiłła zwierzała się ze swoich problemów, co dowodzi zaufania, jakim darzyła szwagierkę. Z licznego potomstwa najbardziej kochała swojego najmłodszego brata Jana Wita. Jego przedwczesna śmierć spowodowała ogromny ból i rozpacz Magdaleny.

Młodsza z Czapskich była jednak **osobą nieufną** wobec innych, zwłaszcza kiedy miała do czynienia ze znajomymi męża: „Przepraszam żem tak długo tego podwodnika zatrzymała, gdyż przed gośćmi na moje imieniny zgromadzonymi nie miałam czasu go ekspediować. Compania dość znaczna tu była, ale dla mnie miła jako to Jmśc Pan Hetman Polny Koronny, którego żeby lichy wzięło, Jmśc w[o]jewo]da mazowiecki, co ten się wielką przyjaźnią oświadczył, ale by temu wierzył, Jmśc Pan Podskarbi Koronny poczciwy człowiek, Jmśc Pan Kurwadowski szalbierz, Książę Woroniecki piwonnia co mu śmierdzi nie pachnie i wiele innych tałatajstwa”<sup>9</sup>. Jak wspomniano, relacje z jej bratem Tomaszem nie były najlepsze. Zachowaniem starosty knyszyńskiego była zniesmaczona jego matka, która nie pochwałała urządzanych przez niego awantur, bijatyk i kłótni.

Niewiele możemy powiedzieć o relacjach obu magnatek ze **Stanisławem Janem Jabłonowskim**, uważanym za jednego z trzech najbogatszych magnatów w kraju w połowie XVIII w. Konstancja i jej córka prosi-

ły księcia Jabłonowskiego, by ten poparł podczas procesów trybunalskich w Lublinie wspomnianego Tomasa, gdy jeszcze nie popadli ze sobą w konflikty na tle majątkowym. Biorąc pod uwagę brak reakcji księcia na te prośby, relacje między Czapskimi a Jabłonowskimi były co najwyżej umiarkowane. Również postać samego starosty knyszyńskiego należy wliczyć do grupy osób niechętnych Magdalenie. Ta miała jednak potężnych protegowanych w postaci Radziwiłłów, o których nawet nie mógł pomarzyć jej starszy brat. Także Paweł Tadeusz w późniejszym okresie okazał się wrogi dla Magdaleny, czego powodem były spory majątkowe.

### Ostatnie lata i śmierć magnatek

**Konstancja** Czapska do końca życia aktywnie działała. Wojewodzina pomorska zmarła w 1757 r. w Gdańsku, a pogrzeb zorganizowały jej dzieci. Wnętrze pałacu Czapskich zostało przyozdobione czarnym sukniem. Od dnia śmierci, tj. 7 maja, do dnia pogrzebu w domu zmarłej odprawiano msze, a w gdańskich kościołach na jej cześć bito trzy razy dziennie w dzwony. Na **pogrzeb**, który odbył się 24 maja, przybyło **wielu dystygowanych gości**, w tym m.in. hrabia Unruh, Wilhelm Rafał Bucholz i rezydenci obcych państw. O godzinie 3 popołudniu ciało Konstancji uroczyście wyniesiono z pałacu. Na czele konduktu pogrzebowego szedł oficer z dwoma grenadierami, a za nimi konno podążali „pacholicy”, dworzanie, masztalerze oraz koniuszy. Wóz Konstancji ciągnięty był przez sześć koni, a wóz otaczali grenadierzy z miejskiego garnizonu. Dalej jechały karety z gośćmi, a na ich czele podążały dzieci zmarłej.

**Magdalena**, w przeciwieństwie do jej byłego męża Hieronima, **nie wstąpiła w ponowny związek małżeński**. Nie przeszkodziło to jej jednak w szukaniu wsparcia finansowego u jego brata eksmęża – Mikołaja Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki”, które ostatecznie uzyskała. Sama przebywała przede wszystkim w Warszawie, gdzie zmarła w 1763 r. Zostawiła po sobie pokazny **zbiór drogocennych kamieni**, które przepisała w testamencie Teofilii Chodkiewicz z Czapskich. Nie spełniła marzeń swojej matki, która bardzo chciała, aby Magdalena potomstwo „książęcego pochodzenia”.

### Nowe spojrzenie na kobiety epoki saskiej

Dwie scharakteryzowane tu kobiety sprawnie władały piórem, a dodatkowo znały języki obce. Co jednak najważniejsze – były świadome swoich celów i pragnień. Warto więc nie tylko zainteresować się bliżej Konstancją oraz Magdaleną, lecz także innymi kobietami epoki saskiej, które reprezentowały podobne wartości i mogły wpływać na swoich mężów, bogatych magnatów, liczących się w polityce wewnętrznej Rzeczypospolitej.

<sup>9</sup> Cyt. za A. Kucharski, *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*, Toruń 2013, s. 374. M. Czapska do H.F. Radziwiłła, Dobrzyniewo, 11.02.1745, [w:] *Gdybym Cię, moje Serce...*, s. 72.

## Legiony – historia sprzed ponad stu lat oczami kina XXI w.

Film Dariusza Gajewskiego *Legiony* to przeznaczona głównie dla młodego widza uniwersalna opowieść o przyjaźni, marzeniach, gorącym uczuciu i dorastaniu w trudnych czasach. Wielkie wydarzenia historyczne są w filmie przede wszystkim tłem dla rozgrywającej się na pierwszym planie historii miłosnej. Józef „Wieża” (Sebastian Fabijański) – dezerterski z wojska rosyjskiego oraz Tadeusz Zbarski (Bartosz Gelner) – ułan i weteran Drużyn Strzeleckich rywalizują o serce Aleksandry Tubilewicz (Wiktoria Wolańska) – agentki wywiadu I Brygady i członkini Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego. Obok wspomnianych postaci fikcyjnych, których historie wzorowano jednak na biografii prawdziwych legionistów, w filmie pojawia się również wielu autentycznych bohaterów. Wśród nich na szczególną uwagę, zarówno ze względu na znaczenie historyczne, jak i bardzo dobrą grę aktorską, zasługują: Józef Piłsudski (Jan Frycz), Stanisław „Król” Kaszubski (Miroslaw Baka), Zbigniew Dunin-Wąsowicz (Borys Szyc) oraz Jerzy Topór-Kisielnicki (Antoni Pawlicki).



Bardzo dużym atutem filmu są sceny batalistyczne. Po raz pierwszy na tak dużą skalę można bowiem zobaczyć na srebrnym ekranie chociażby słynną bitwę pod Rokitną. Dzięki historii Stanisława Kaszubskiego przypomniano natomiast bardzo trudny wątek dylematów naszych przodków, którzy niejednokrotnie zaczęli swoją wojskową karierę w armiach państw zaborczych, a po wybuchu I wojny światowej musieli zdecydować, którą stronę wielkiego konfliktu poprzeć.

*Legiony* są utrzymane w bardzo zbliżonej konwencji do *Miasta '44* Jana Komasy z roku 2014. Widz otrzymuje emocjonującą historię miłosną z wielką historią w tle, a wszystko zostaje okraszone dynamiczną akcją oraz wysokiej jakości efektami specjalnymi. W pewnym sensie jest to przeniesienie wątków historycznych na płaszczyznę popkultury. Nie ma w tym jednak nic złego, gdyż dzięki temu wiedza o przeszłości Polski zostaje podana młodemu widzowi w bardzo atrakcyjnej dla niego formie.

Artur R. Jęcka

## Realistyczny obraz młodości Marszałka Polski

Film Michała Rosy *Piłsudski* (z Borysem Szycem w roli tytułowej) nie koncentruje się na najbardziej znanych wydarzeniach z życia przyszłego Marszałka Polski, takich jak: odzyskanie niepodległości, bitwa warszawska czy zamach majowy, lecz na młodości tej zasłużonej, a jednocześnie bardzo kontrowersyjnej postaci.

Józef Piłsudski, znany w środowisku konspiracyjnym również jako „Ziuk”, po brawurowej ucieczce ze szpitala psychiatrycznego stanął ponownie na czele polskiego socjalistycznego podziemia niepodległościowego. Nieugięty na polu walki, w życiu prywatnym poddawał się namiętności i był rozdarty między dwiema kobietami: żoną Marią, w którą wcieliła się Magdalena Boczarowska, oraz kochanką Aleksandrą Szczerbińską, którą zagrała Maria Dębska.

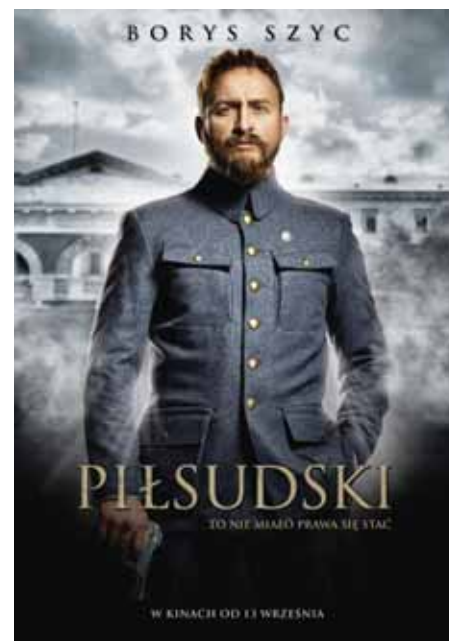
Przez skrajnie lewicowych socjalistów, takich jak Maksymilian Horowitz (Marcin Czarnik), Feliks Sachs (Przemysław Stippa), Feliks Kon (Waldemar Barwiński) czy Estera Golde (Barbara Garstka), uważany był za terrorystę i narodowego radykała. Jednak Piłsudski, wraz z najbliższymi współpracownikami: Walerym Sławkiem (Jan Marczewski), Aleksan-

drem Sulkiewiczem (Józef Pawłowski), Aleksandrem Prystorem (Tomasz Schuchardt) czy Józefem Kwiatkiem (Tomasz Borkowski) nie zamierzali cofnąć się przed niczym. Mając na celu odzyskanie niepodległości przez Polskę, dokonywali zamachów na carskich urzędników i najwyższych rosyjskich oficerów, szmuglowali bomby oraz zorganizowali zuchwały napad na pociąg w Bezdanach. W końcu zaś główny bohater wykorzystał niezwykle korzystną dla sprawy polskiej sytuację międzynarodową podczas pierwszej wojny światowej i stając na czele Pierwszej Kompanii Kadrowej oraz Legionów Polskich, walczył przyczynił się do powrotu naszej ojczyzny na mapę Europy.

Ogromnym atutem filmu Michała Rosy jest jego realizm i pieczołowita dbałość o historyczne szczegóły. Na dodatek Borys Szyc zagrał wręcz brawurowo i stworzył prawdopodobnie najlepszą rolę w swojej aktorskiej karierze, a przynajmniej najbardziej wyrazistą od czasów *Symetrii* i *Wojny polsko-ruskiej*. Józef Piłsudski w jego wykonaniu nie jest postacią z pomnika, lecz mężczyzną z krwi i kości. Ma swoje wady, dręczą go wątpliwości, miewa chwile słabości oraz ma kłopoty z pogodzeniem życia pry-

watnego z życiową misją. Kocha Polskę i marzy o odzyskaniu przez nią niepodległości, jednak nie jest bezkrytyczny wobec swoich rodaków. W polskim kinie nigdy wcześniej nie było tak prawdziwego obrazu Józefa Piłsudskiego.

Artur R. Jęcka



*Historia lubi się powtarzać...*

*Wiadomości Historyczne z WOS – nigdy!*

*W każdym wydaniu odkrywamy przeszłość, opisujemy rzeczywistość!*



**Prenumerata 2020**  
**Gwarancja dobrych lekcji!**

**Szczegóły i formularz zamówienia**  
[www.aspress.com.pl/prenumerata-2020/](http://www.aspress.com.pl/prenumerata-2020/)